

700 lat Wilna
ZNAD WILII

SĄSIEDZI: WZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2023.1 (93)

ZNAD WILII

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXV
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik, wydano numerów – 253)

Wydawca:

Viešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Paweł Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Wilno/Berlin),
Józef Puciłowski (Oborniki Śląskie), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir
Subotowicz (Wilno), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria), dr Maciej
Żakiewicz (Gdańsk)

Współpraca – numer bieżący:

Prof. Tadeusz Bujnicki (Kraków), Andrzej Cieślak (Olsztyn), Maria Duszka
(Sieradz), Jazep Januszkiewicz (Raków, Białoruś), Zbigniew Kołkowski
(woj. lubuskie), Andrzej Kotecki (Warszawa), Agata Lewandowski (War-
szawa/Berlin), Tadeusz Matulewicz (Olsztyn), Monika Oleksy (Wilno/
Kraków), Andrzej Rataj (Kraków) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

***Niczym Feniks z popiołów, odrodzone Trzy Krzyże Antoniego Wiwulskiego
górują nad Wilnem***

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 4,20

EUR / Polska – 20 PLN (w tym 8% VAT)

© Viešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija – Stowarzyszenie
Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”, 2023

Spis treści

OD REDAKTORA	
<i>Mój kąt Europy: Kolejny rok razem</i>	7
IN MEMORIAM	
Romuald Mieczkowski . Szczęście w Wilnie. Kira Gałczyńska (1936-2022) ...	11
KAWIARNIA LITERACKA	
<i>XXX Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”:</i>	
Romuald Mieczkowski , Trzydziestka w siedmiu wiekach Wilna	26
<i>200-lecie urodzin Syrokomli:</i>	
Tadeusz Bujnicki, Andrzej Rataj , Szlaki Władysława Syrokomli, czyli wędrówki po dawnym Wielkim Księstwie Litewskim	32
<i>Vilniana wierszem:</i>	
Tomasz Snarski , Na 700-lecie miasta Wilna: Małe okienko w niebie; Jubileusz; Przyjaciółka ptaków; Pedagogika Wilna; Bursztyn z inkluzją; Po posthumanizmie	44
Tadeusz Matulewicz , Pamięć	49
<i>Strofy po polsku i po litewsku:</i>	
Jan Rychner , Portret / Portretas	50
<i>Przeczytane:</i>	
Maciej Żakiewicz , Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945-1991	52
Tadeusz Matulewicz , Pogodny mądrym smutkiem (z fragmentem książki Tadeusza Krzymowskiego)	56
Andrzej Kotecki , Józef Mackiewicz i jego Wilno	60
Z HISTORII PARLAMENTARYZMU	
Mieczysław Jackiewicz , Tadeusz Reytan – bohater trzech narodów	65
150-LECIE URODZIN KAZIMIROWSKIEGO	
Mieczysław Jackiewicz , O twórcy obrazu Jezusa Miłosiernego	75
TEATR	
Maciej Żakiewicz , Wileńskie sceny teatralne i muzyczne z lat 1906-2016	89
ARTYŚCI RODEM ZNAD WILII	
Maria Duszka , Krzysztof Cwynar: Wilno, czy Ty pamiętasz mnie?	113
LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC	
ZW , Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce. W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne	120
LISTEM I MAILEM, W SIECI	
<i>Początek redakcyjna:</i> Wokół pomników Wieszcza – Andrzej Sikorski ; O jednym z uczestników konkursu na projekt pomnika Mickiewicza w Wilnie – Maria Duszka ; Uzupełnienia – Waldemar Wolkanowski ; Edward Mackiewicz ocala od zapomnienia – Andrzej Cieślak ; Pasje: razem z Niemenem – Zbigniew Kolkowski ; Z twórczości naszych Czytelników: Pochyłony – Jan Łaski ; Maj nad Wilią – Jacek Januszkiewicz	144
Notki o autorach	152
Biblioteka „Znad Wilii”	155
Gdzie jest dostępne „Znad Wilii”	159

Turinys

REDAKTORIAUS ŽODIS	
<i>Mano Europos kampas: Dar vieni metai kartu</i>	7
IN MEMORIAM	
Romuald Mieczkowski , Laimė Vilniuje. Kira Gałczyńska (1936-2022)	11
LITERATŪROS KAVINĖ	
<i>XXX Tarpautinis poezijos festivalis „Gegužė prie Neries“:</i>	
Romuald Mieczkowski , Trisdešimtukas septyniuose Vilniaus šimtmečiuose ...	26
<i>200 poeto gimimo metinėms:</i>	
Tadeusz Bujnicki , Andrzej Rataj, Klaidžiojant po buvusią Lietuvą Didžiąją Kunigaikštystę, Vladislavo Syrokomlės takais	32
<i>Vilnius eilėraštyje:</i>	
Tomasz Snarski , Vilniaus miesto 700 metų jubiliejui – Mažas langelis danguje; Jubiliejus; Paukščių draugė; Vilniaus pedagogika; Gintaras su inkluzu; Po posthumanizme	44
Tadeusz Matulewicz , Atminimas	49
<i>Eilėraščiai lenkų ir lietuvių kalbomis:</i>	
Jan Rychner , Portretas	50
<i>Perskaityta:</i>	
Maciej Żakiewicz , Likę Rytuose. SSRS lenkų inteligentijos žodynas 1945-1991	52
Tadeusz Matulewicz , Linksmas su išmintingu liūdesiu (ir ištrauka iš Tadeuszo Krzymowskio knygos)	56
Andrzej Kotecki , Józef Mackiewicz ir jo Vilnius	60
IŠ PARLAMENTARIZMO ISTORIJS	
Mieczysław Jackiewicz , Tadeusz Reytan (Tadas Reitanas) – trijų tautų didvyris ...	65
150-OSIOS KAZIMIROVSKIO GIMIMO METINĖS	
Mieczysław Jackiewicz , Apie Gailestingojo Jėzaus atvaizdo kūrėją	75
TEATRAS	
Maciej Żakiewicz , Vilniaus teatro ir muzikos scenos 1906-2016 metai	89
ARTISTAI KILĘ IŠ VILNIAUS	
Maria Duszka , Krzysztof Cwynar : Vilniau, ar prisimeni mane?	113
LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS	
ZW , Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje. Kultūroje ir jos apylinkoje. Leidyklos. Apdovanojimai. Kita	120
LAIŠKU, EL-PAŠTU, INTERNETE	
<i>Redakcijos paštas:</i> Aplink bardo paminklus – Andrzej Sikorski ; Apie vieną Mickevičiaus paminklo Vilniuje projektavimo konkurso dalyvių – Maria Duszka ; Papildymai – Waldemar Wolkanowski ; Edvardas Mackiewiczius gelbsti nuo užmaršties – Andrzej Cieślak ; Pomėgiai: kartu su Niemenu – Zbigniew Kolkowski ; Mūsų skaitytojų kūryba: Pasviręs – Jan Łaski ; Gegužė prie Neries – Jacep Januszkievicz	144
Trumpai apie autorius	152
„Znad Wili“ biblioteka	155
Kur galima rasti „Znad Wili“	159

Contens

FROM THE EDITOR

<i>My Corner of Europe: Another Year Together</i>	7
---	---

IN MEMORIAM

Romuald Mieczkowski , Happiness in Vilnius. Kira Gałczyńska (1936-2022) ...	11
--	----

WRITER'S CAFFEE

<i>XXX International Poetry Festiwal „Maj nad Wilią”:</i> Romuald Mieczkowski , 30th Festiwal for the 700th Anniversary of the City of Vilnius	26
<i>200th Poets Bithday:</i> Tadeusz Bujnicki, Andrzej Rataj , Trails of Władysław Syrokomla, or Walks around Old Duchy of Lithuania	32
<i>Vilniana in Verse:</i> Tomasz Snarski , For the 700th Anniversary of the City of Vilnius – Little Window in the Sky; Jubilee; Friend of Birds; Vilnius Pedagogy; Amber with Inclusion; After Posthumanism	44
Tadeusz Matulewicz , Memory	49
<i>Verses in Polish and Lithuanian:</i> Jan Rychner , Portrait	50
<i>Read:</i> Maciej Żakiewicz , They Remained in the East. Dictionary of Polish Intelligencia in the USSR 1945-1991	52
Tadeusz Matulewicz , Cheerful with Wise Sadness (Excerpt from the Book of Tadeusz Krzymowski)	56
Andrzej Kotecki , Józef Mackiewicz and his Vilnius	60

FROM THE HISTORY OF PARLIAMENTARISM

Mieczysław Jackiewicz, Tadeusz Reytan – a Hero of Three Nations	65
--	----

150th BITHDAY ANNIVERSARY OF KAZIMIROWSKI

Mieczysław Jackiewicz , About the Creator of the Image of Merciful Jesus	75
--	----

THEATER

Maciej Żakiewicz , Vilnius Theater and Music Scenes in the Years 1906-2016 ...	89
---	----

ARTISTS FROM THE NERIS REGION

Maria Duszka , Krzysztof Cwynar: Vilnius, Do You Remember Me?	113
--	-----

LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH

ZW , Events, Facts, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland. In the Culture and Around It. Publishing. Awards and Nobilitations. Other	120
--	-----

BY LETTER AND EMAIL, FROM THE INTERNET

<i>Editorial Mail:</i> About the Monuments of the Bard – Andrzej Sikorski ; About one of the Participants of the Competition for the Design of Mickiewicz Monument in Vilnius – Maria Duszka ; Additions – Waldemar Wolkanowski ; Edward Mackiewicz Saves form Oblivion – Andrzej Cieślak ; Passions: Together with Niemen – Zbigniew Kolkowski ; From the Works of our Readers: Leaned Over – Jan Łaski ; Maj nad Wilią – Jazep Januskiewicz	144
Notes About Authors	152
Library of „Znad Wilią”	155
Where is „Znad Wilią” Available	159



©Romuald Mieczkowski

*Wieża Gedymina, symboliczna budowla
Wilna z okresu początków miasta*

MÓJ KĄT EUROPY

KOLEJNY ROK RAZEM

Romuald Mieczkowski

Po roku trwania wojny na Ukrainie pojawiły się nowe nadzieje. Konkretnie i o wadze historycznej. Niezapowiedziana z wiadomych powodów wizyta Joe Bidena w Kijowie, jego wystąpienie w Warszawie skierowane do Polaków, a następnie do przywódców krajów tzw. Bukaresztańskiej Dziewiątki, są raczej dość mocnym sygnałem przełomowej strategii na przyszłość. O ile nieprzejednane stanowisko prezydenta USA znajdzie odpowiednie zaplecze i zrozumienie w jego własnym kraju, także wśród części polityków, że to też „ich wojna”. Wojna o przyszły kształt demokracji na świecie.



©Maciej Mieczkowski

Niszczona przez agresora rosyjskiego Ukraina ze swoim terytorium i potencjałem gospodarczym ma zostać gwarantem stabilności na wschodzie kontynentu, zaś jej udział w UE i NATO znacznie umocniłby w przyszłości bezpieczeństwo w regionie, tworząc zupełnie nowy status quo nawet w skali globalnej. Wpłynęłoby to korzystnie na bezpieczeństwo w Mołdowie, przyczyniłoby się do osłabienia czy wręcz do likwidacji totalitarnego reżimu na Białorusi. Droga do zwycięstwa nie jest jednak tak oczywista, a koszty jej ugruntowania są ogromne. Inne jednakże wyjścia nie ma – imperium zła ma być poskromione.

Udało się, proszę Państwa, rozpocząć kolejny rok edytorski! Jeszcze do niedawna lata mijały niezauważalnie, dziś już nie. Również dlatego, że dni się zaczynają od komunikatów z wojny. Słowem, kiedy na Wschodzie *ploną lasy*, czyż po sąsiedzku *czas żałować róż?* Zresztą nasza działalność i wcześniej była niszową. Nie patrząc na to, czasopismo nadal odnajduje swojego czytelnika, choć trzeba o niego dzisiaj jak nigdy zadbać z powodu też okoliczności, dla których

redaktorzy zmieniają swoje poglądy i dosłownie stają na głowie.

„Znad Wili” niezmiennie pozostaje przy swojej problematyce. Wzruszyła mnie pewna znajoma, która bywała świadkiem mojego wysiłku redaktorskiego, jaki należy wykonać prawie na wszystkich odcinkach wydawniczych. Znajoma postanowiła mi dopomóc dobrymi radami, więc przejrzała kwartalnik i poczyniła uwagi według punktów, co należy zrobić, ażeby pozyskać więcej czytelników. Na pana miejscu – mówiła przy kawie i ciastkach, przyrządzonych na to spotkanie – dałabym wywiady ze znanymi ludźmi, najlepiej popularnymi piosenkarzami, może też z politykami – zawahała się, – różne ciekawostki w internecie można wybrać, przepisy gastronomiczne są modne, no i dowcipy. Zwróciła jeszcze uwagę na zdjęcia Wilna: najlepiej je robić przy dobrej pogodzie – radziła, – wybierając najpiękniejsze widoki, a tu czasami pojawiają się odrapane mury, poszczerbione bramy, „zdeformowane” obrazy!

Nigdy nie zapomnę jej zdziwienia, z nutką politowania, gdy powiedziałem, że robię to świadomie, że takie są moje zamierzenia. Ta historia poniekąd jest wyznacznikiem znacznej części dzisiejszych oczekiwań. Na całe szczęście, nie wszyscy muszą pograżać się w masowej konsumpcyjności lekkostrawnych ofert czytelnicznych. Nie wszyscy muszą poddawać się odgórnym i jedynie słusznym opcjom. Ponadto dziś wymagający czytelnik staje się coraz bardziej wyspecjalizowany. Chodzi mu o określone tematy – fakty nieznanne lub mniej znane, o działania twórcze, które spychane bywają na ostatnie pozycje. Ponadto chodzi o tematy nas łączące, o charakterze uniwersalnym i edukacyjnym w szerokim zakresie. A to daje świadectwa naszej obecności na dłużej.

W roku, upływającym pod znakiem 700-lecia założenia miasta Wilna, jest okazja do ogarnięcia dorobku wielu narodów w kształtowaniu wizerunku grodu nad Wilią – w przeszłości i dzisiaj. To znajdzie odzwierciedlenie na naszych łamach, jak i w realizacji innych zamierzeń. A czyż nie robiliśmy tego przedtem?

W dniach 28 maja – 1 czerwca zaplanowałem XXX Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”. 30 lat, znaczonych spotkaniami nie tylko literackimi, lecz i z bardzo znanymi ludźmi ze świata muzyki, teatru czy filmu. Ta „lista obecności” jest niemała i imponująca. To co prawda, zaledwie maleńkie okienko

w siedmiu wiekach dziejów Wilna, na naszych oczach wzrosło jednak nowe pokolenie. Zaczynaliśmy w czasach, gdy nie istniały dzisiejsze mechanizmy promocji takich działań, a wizyty znanych osobowości należały do rzadkości, stawialiśmy pierwsze kroki w budowaniu współpracy w Polsce. Dzięki nawiązanym kontaktom w Białymstoku, Katowicach, Warszawie, Krakowie, Opolu, Poznaniu, Zielonej Górze, ale też na Podkarpaciu, w Czechowicach oraz Bielsku-Białej, w innych miastach, polskie strofy znad Wilii wybrzmiewały w Polsce, zaczęły pojawiać się drukiem. Miasta te podałem w kolejności, w jakiej rozwijały się nasze więzy, przekształcające się w partnerstwo, do którego bardzo konkretnie przyczynił się festiwal (więcej na s. 26-31).

Potem możliwości, wraz z wdrażaniem wszechobecnych projektów, było więcej, ale niestety środowiska twórcze zaczęły się zamykać we własnych kręgach. Zainteresowanie twórczością Polaków na Wschodzie, jeśli i nie znikło, to coraz częściej lokowano je na szczeblu niejako z taryfą ulgową. „Maje nad Wilią” usiłowały dać szansę promocji twórczości bardziej zaawansowanej. I to się udawało. Ostatnio stałą aktywnością kontaktów literackich z nami odznaczał się Gdańsk, inne miasta pozostawały daleko na uboczu. Zależy to od ludzi, którzy nie zapominają o literackim środowisku polskim w Wilnie.

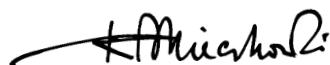


Uczestnicy XXIX Festiwalu „Maje nad Wilią” po konferencji „Poezja niosąca pokój” przed domem Józefa Mackiewicza w Czarnym Borze, 2022

A jego dorobek twórczy jest niemały, czy jednak na tym można poprzestać? Takie myśli przychodzą, gdy się patrzy na ogólny rozwój naszej sztuki – obok twórców, odnoszących sporadycznie sukcesy na bardziej profesjonalnej niwie, górą zdecydowanie bywa amatorszczyzna. To podstawowa przyczyna rzadszej obecności artystów Polaków z Litwy na prestiżowych przedsięwzięciach kulturalnych w Polsce. Pojawia się też problem prezentacji, szczególnie w warunkach mniejszości narodowej – to nie jest tak, że ktoś, kto ogłosił swój wiersz w internecie, jest już poetą; kto wydał książkę czy nawet dziesięć książek – jest pisarzem; kto pracuje w mediach – redaktorem; zaś kto zaliczył jakieś krótkie kursy czy szkolenia – jest animatorem i ekspertem sztuki. To kwestia też ukształtowanych już gustów i ich kształtowania na obecnym etapie. W tym miejscu zapewne padną głosy części narracji, że jest jak nigdy dobrze, a będzie jeszcze lepiej.

Niewątpliwie są sukcesy, zdarzają się również wyjątki utalentowanych samorodków, a wszystkie ogniwa są potrzebne na swoim poziomie. Nie zastąpią one jednak tej „górnjej półki”, na której tłocznie bynajmniej nie jest. Warto więc pamiętać o edukacji, o promocji najlepszych, zgłębiać swą wiedzę, również poprzez poznawanie twórczości innych. Tego nikt za nas nie zrobi. W ciągu trzech dekad przy organizacji „Majów nad Wilią” nieustannie właśnie to brałem pod uwagę.

Dzisiaj Polacy litewscy mogą być odbiorcami jak nigdy bogatych ofert polskiej kultury. Ale liczy się również nasz własny udział, gdyż jesteśmy częścią tej kultury „macierzystej”, z bogatymi kontekstami bliskich nam innych kultur. I wcale nie wyręczą nas w tym dzieła o naszym życiu tworzone przez innych autorów, często z przypadku, niekiedy bardzo powierzchowne. Podczas tegorocznego, jubileuszowego festiwalu, będziemy prowadzili takie rozmowy, szukali wzajemnie korzystnych dróg współpracy. Będzie to mój ostatni festiwal, przynajmniej w takiej formule. Zapraszam do udziału w dniach 28 maja – 1 czerwca.



IN MEMORIAM

SZCZĘŚCIE W WILNIE. KIRA GAŁCZYŃSKA (1936-2022)

Romuald Mieczkowski

Któż to nie lubił wierszy Gałczyńskiego, zwłaszcza w młodości, zwłaszcza gdy przepadała ona na czas z dzisiejszej perspektywy ponury i pogrążony w szarościach? W Wilnie, w czasach, gdy słowo polskie znalazło się w zapaści i pozostały nam jedynie w szkołach niektóre utwory klasyków, i to ocenzone. Krążyły gdzieś tomiki poezji w malutkich śród-wiskach jej miłośników przywiezione z Polski, potem co nieco można było zdobyć w księgarniach



©Romuald Mieczkowski

Kira Gałczyńska w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”, 28 lutego 2004

„Przyjaźń”, które specjalizowały się na terenach imperium sowieckiego w wydawnictwach z „demoludów”. Po zachwytach lirycznymi strofami mistrza Konstantego Idelfonsa, jakie przeżywa się podczas pierwszej miłości, do naszych rąk okrężnymi drogami trafiały inne jego wiersze, w tym „wileńskie” – jak ten w tytule mojego artykułu. Dlaczego je Gałczyński napisał?

Wiedza na ten temat była ograniczona, nieliczni wiedzieli, że poeta mieszkał przez pewien czas właśnie w Wilnie, na Zarzeczcu. Jego twórczość można było wydatniej zgłębić dopiero po ukazaniu się *Dzieł w pięciu tomach*¹, pod warunkiem, jeśli się miało szczęście w owej księgarni „Przyjaźń”, za 20 rubli i 25 kopiejek. Nawet przy „tanich” wtedy książkach była to cena niemała, zważywszy,

¹ Konstanty Idelfons Gałczyński, *Dzieła w pięciu tomach*, Warszawa, Czytelnik 1979.



Gałczyńscy na wileńskiej ulicy, 1935

że młody specjalista z wyższym wykształceniem średnio zarabiał około lub nieco ponad 100 rubli miesięcznie, radość jednakże ze zdobycia tomów była niewspółmiernie większa. Z ich lektury przybliżaliśmy mniej znane, choć i nie wszystkie karty twórczości Gałczyńskiego.

Ta wiedza się pogłębiła po zniesieniu cenzury, gdy można było czytać, już bez ograniczeń, zabronionych autorów, między innymi Czesława Miłosza, choć jeśli chodzi o jego relacje z Gałczyńskim, to panowie za sobą nie przepadali.

Dał temu upust późniejszy noblista w *Zniewolonym umyśle*, opisując Gałczyńskiego jako Deltę. Pani Kira czuła ogromny żal z tego powodu do Miłosza. Natomiast autor *Zaczarowanej drożki* w Wilnie przyjaźnił się z innymi żagarystami – Teodorem Bujnickim i Jerzym Zagórskim. Uczestniczył też w Środach Literackich, wspominał Klub Literacko-Artystyczny „Smorgonia” (1933-1935) i osoby tam „zadomowione”, także Witolda Hulewicza, Józefa Maślińskiego, Tadeusza Łopalewskiego, Tadeusza Byrskiego Tymona Niesiołowskiego, Jerzego Ronarda Bujajńskiego, Jerzego Putramenta, Antoniego Bohdziewicza...

Wiedzę o pobycie Gałczyńskich w mieście nad Wilią postanowiłem poszerzyć również podczas jednego z festiwalów poezji „Maj nad Wilią, zapraszając śp. Kirę Gałczyńską, która na świat przyszła właśnie w Wilnie. Coś stawało na przeszkodzie i mogła przyjechać dopiero w 2003 – w obchodzonym wówczas Roku Gałczyńskiego, ale też to nie wypaliło, więc otrzymałem długie i bardzo serdeczne przesłanie, z przyrzeczeniem, że przyjedzie w ramach „aneksu” do festiwalu, w możliwie najbliższym czasie i chętnie się spotka z Polakami na Litwie, jak też Litwinami. W liście między innymi pisała:

Wilno w życiu poety stanowiło nie tylko jeden z adresów. Wybrał je może i przypadkowo, choć o wdzięku i pięknie miasta musiał słyszeć

wcześniej, i to niewątpliwie one zadecydowały, że w trudnym dla siebie okresie, po powrocie z brunatnego już Berlina, po warszawskich porażkach, głównie teatralnych, postanowił odmienić swój los i wybrał właśnie to miasto, nieznane mu wcześniej jako miejsce pracy, zawierania przyjaźni, zdobywania doświadczeń literackich. Żona Natalia po raz pierwszy powiedziała: *Nie! Nie pojedę do miasta, którego nie znam, które jest mi obce, zostanę w Warszawie; przyjadę do Ciebie, kiedy uporasz się z codziennymi sprawami i będziesz przekonany, że to, czego szukasz, jest właśnie w zasięgu ręki. Nie można być nomadem przez całe życie...²*

Wiersz *Szczęście w Wilnie*, wydrukowany po raz pierwszy w „Słowie” Stanisława Mackiewicza, był swoistym zaproszeniem żony, w której żyłach płynęła też gruzińska krew³, i co więcej – zawierał program na dalsze wymarzone ich życie.

Natalię powitał poeta na dworcu w Wilnie 15 marca 1934. Jak potem wspominała:

Dorożka zatrzymała się za mostem. Minęliśmy bramę w grubym „murze pobernardyńskim”, ogród, zaśnieżone jabłonie i stanęliśmy przed domem zasypanym śniegiem, jak na gwiazdkowej pocztówce. I tak weszłam w to Wilno zaciszne, kojące, dobre, chyba tak dobre, jak żadne inne miasto.



Swą obietnicę przyjazdu do nas Kira Gałczyńska spełniła po pół roku, a mianowicie na początku 2004. 27 lutego odbyło się spotkanie z Nią w Instytucie Polskim w Wilnie, a następnego dnia – w naszej redakcyjnej Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili”⁴. Obydwa spotkania miałem zaszczyt prowadzić, pierwsze razem ze śp. Haliną Jotkiałło. W galerii rozmawialiśmy już „nieoficjalnie”, rzecz można kameralnie. Córka poety opowiadała o swoim ojcu, przytaczając różne zdarzenia prywatne, broniła go, gdy padały z naszej strony stwierdzenia – jak mawiała „stereotypowe” o nim, ciekawa była również

² Kira Gałczyńska, *Moi Drodzy Przyjaciele znad Wili*, „Znad Wili”, 16/2003, s.75-79.

³ Ojcem Natalii był gruziński książę Konstanty Nikołajewicz Awałow, z rodu Awałiszwili, matką – Wiera Snaksarew, córka rosyjskiego radcy stanu, naczelnika powiatu kaliskiego.

⁴ Romuald Mieczkowski, *Wspominając Gałczyńskiego*, „Znad Wili”, 17/2004.



Poeta w roku przyjazdu do Wilna, 1934

Gałczyńskiego. Dojrzewał on przy kolejnych spotkaniach z panią Kirą, w Warszawie, w kawiarni na placu na Rozdrożu, dokąd miała blisko. O planowanym filmie mówiła publicznie, temat powracał, zajął i się rozbudowywał – żyło wtedy więcej wilnian, którzy zachowali pamięć o mieście z lat swojego dzieciństwa. Niestety, inicjatywa nie znalazła zaplecza, a wielokrotnie składane w ostatnich latach wnioski na realizację takiego filmu nie znalazły akceptacji.

Trzeba zaznaczyć, iż nie tylko Gałczyński w tym okresie wybrali Wilno na miejsce zamieszkania, jeśli chodzi o przybyszów z Korony. Czynili to aktorzy, którzy zasilali teatry wileńskie, inni literaci, artyści malarze, wykładowcy akademicki – było to atrakcyjne miasto nie tylko pod względem kulturalnym, lecz co szczególnie istotne – znacznie tańsze. Już na starcie Gałczyński otrzymał niemało apanaży od redaktorów wileńskiej prasy i radia, a ponadto był już gwiazdą na niwie literackiej. Drukował się w „Słowie”, ale też w „Żagarach”, „Środach Literackich”, „Kurierze Wileńskim”. Pisał dla „Smorgonii”, miał cotygodniowy satyryczny felieton radiowy *Kwadrans dla ponurych*, wraz z Bujnickim redagował również satyryczną audycję *Kukulka wileńska*, która miała zasięg ogólnopolski. Jeden z felietonów poświęcił *Cudotwórcy z Mejszagoły*. Dla Rozgłośni Wileńskiej, mieszczącej się w tamtych latach na Zwierzyńcu, przy ulicy Witoldowej 21 (obecnie Liu-

współczesnej twórczości polskiej w Wilnie, koledzy poeci zaprezentowali swoje wiersze. Była mile zaskoczona, że i dzisiaj poezja polska żyje nad Wilią.

Podkreślała, że jest dumna z urodzenia w Wilnie. Przyznała wtedy, że fakt spędzenia tu przez jej rodziców ponad dwóch lat jest mało znany w Polsce, że na spotkaniach stale przypomina o tym. To wtedy powstał mój pomysł zrobienia filmu o wileńskim okresie twórczości

barto), w której zatrudniony był również Miłosz, napisał słuchowisko *Taniec elfów*.

Gdy przyjechał, był już najslawniejszym poetą ówczesnego młodego pokolenia. – wspominał Jerzy Zagórski – *Przed nim i za nim szła wieść o jego perypetiach życiowych, od pracy w Ambasadzie czy też Konsulacie w Berlinie, gdzie podobno przy obsadce na jego biurku była kartka z napisem „Noli me tangere” (Nie dotykaj mnie, Nie zatrzymuj mnie – nawiązujące do słów, które wypowiedział zmartwychwstały Chrystus Marii Magdalenie, gdy spotkali się w ogrodzie Getsemani – RM) – do redakcji kolumny satyrycznej w „Pionie”, która się nigdy nie ukazała⁵.*

Wilno dawało ogromne możliwości: przed młodym i utalentowanym literatem ustawiały się kolejki redaktorów. Rzucił się wraz z żoną w wir życia towarzyskiego. Nastąpił bardzo płodny okres w jego twórczości, gdyż poeta szybko wczuł się w atmosferę miasta. W krótkim przecież czasie pobytu w nim powstał cały szereg wierszy, inspirowanych Wilnem i usytuowanych topograficznie w mieście na Wilią i Wilenką (Wilejką) – takich jak wspomniane *Szczęście w Wilnie*, a także *Kompleks wiosenny; Wesoly most; Farlandia; Kuna; Piosenka, Proroctwa; Elegie wileńskie* (wspomina w nim bywalców „Stralla” na Mickiewicza, który nazywał „Café de la Rotonde” – Henryka Dembińskiego, Iwo Jaworskiego, Manfreda Kridlla, Stefana Srebrnego), *Despreśje wileńskie* – drukowany pod pseudonimem Karakuliambro w dodatku literackim do „Kuriera Wileńskiego” na Prima Aprilis, 1 kwietnia 1935, pod redakcją Adolfa Pirmasa, za którą stali Bujnicki, Huszcza, Miłosz, Putrament, Rymkiewicz i Zagórski.

⁵ Kira Gálczyńska, *Moi...*, „Znad Wilił”, 16/2003.



©Romuald Mieczkowski

Kira Gálczyńska z ojcem, Anin 1939. Fotografia Muzeum Literatury w Warszawie

Wiersz ten powstał z fascynacji Gałczyńskiego mową ludzi „z Wilna” i jest stylizowany na ich gwarę⁶:

Oczarował go, i to bez reszty, wileński sposób mówienia: z owym najcudowniejszym zaśpiewem, przekazujący tak prawdziwie całą serdeczność, nagromadzoną w spotykanych ludziach. Tej mowie poświęcił niejeden uroczy wiersz, bawił się składnią, powtarzanymi powiedzonkami, nawykami tworzącymi tradycję⁷.

Miał tu – jak podkreślała pani Kira – niezwykłą łatwość pisania, „wszystko, co dotknął, zamieniał w wiersze”. Powstały także *Noc w Wilnie; Wilno, ulica Niemiecka; Wileńskie imbrolio; Ciężki wieczór*. W wierszu *Mały Apollo* wspomina ulicę Młynową na Zarzeczcu. Uwiecznił inne wileńskie ulice: Szklaną, Ostrobramską, Gaona, Mylną, Podwójną, a w szczególności Niemiecką. Każdy z tych wierszy ma swoją dramaturgię, osadzoną w realiach i w klimacie wileńskim. Wystarczy sięgnąć po nie, aby się o tym przekonać. Gałczyńscy wyjeżdżali też z miasta – na Zielone Jeziora, do Werek, ale i w głąb dawnej Wileńszczyzny. Pierwsze wakacje spędzili na Brasławszczyźnie, w majątku Antroprucie Anieli i Konstantego Pisanich, rodziców żony Teodora Bujnickiego.

Z takich wędrówek przywoził nowe utwory, wiersz pt. *Duchy w Ornianach*, czyli *Prolog* niewątpliwie powstał w pałacu, gdzie gościnnie podejmowali go Hanka Ordonówna i jej mąż, hrabia Michał Tyszkiewicz, autor wielu przebojów piosenkarki. Gałczyński jej napisał kilka tekstów do piosenek: *Buty szewca Szymona, Na ulicy najlepiej, Szafirowa romanca, Nasza miłość jest powieścią, Gałzka wiśni*. W Ornianach poznał kompozytorów Tadeusza Szeligowskiego i Romana Padlewskiego, ale też i Jerzego Giedroycia. Jak napisała Kira Gałczyńska, redaktor „Kultury” po latach wspominał:

Bardzo lubię poezję Gałczyńskiego, którego zresztą znałem osobiście w dwóch okresach. Wtedy, gdy mieszkał jako rezydent u Misia Tyszkiewicza na Wileńszczyźnie, w Ornianach, skąd przysłał mi nawet jakieś wiersze – bodajże „List znad rzeki Limpopo” – które drukowałem chyba jeszcze w „Buncie Młodych”⁸.

W 1936 roku poświęcił strofy swojej latorośli – w wierszu *Wielkanoć mojej córki* pisał: *Kira, moja mała córeczka, / Kira, moja smagła*

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, wraz z przytoczonym wierszem *Deprejsje wileńskie*.

⁸ Tamże.



©Romuald Mieczkowski
Ulica Młynowa (Malun)
w marcu tego roku



©Romuald Mieczkowski
*Widok na Zarzeczce (Użupis) ze wzgórza
nieopodal kościoła Misjonarzy*

córeczka. W tymże roku powstał bardzo znany wiersz *Skumbrie w tomacie* i wiele innych. Ileż innych wierszy Gałczyńskiego z tego przecież krótkiego okresu weszło do kanonu liryków polskich!

Na uwagę zasługują jego felietony, pełne dowcipu, choć według Miłosza jako człowiek Gałczyński był ponurakiem. Wysyłał je do „IKC” (Ilustrowany Kurier Codzienny), do Warszawy, gdzie wydrukowano tylko trzy „kawałki” – jak poeta nazywał swoje utwory, reszta zagięła. Podobnie jak w niektórych wierszach, nawiązywał do obecności Adama Mickiewicza, często humorystycznie, jak w felietonie „*Ze czcią o Tobie mówimy, Wieszczu*”, ale już w *Wileńskiej jesieni* oddał mu należyty hołd:

Magia słów: Rzeczywiście jest zmierzch wieczorny nad Wilnem. Powinienem zapalić lampę, ale jakoś – nie chce się. Otwieram, okno na tę cudowną jesień 1934... „Balladami i romansami” pachnie... Po tych ulicach chodził... Przystawał... Zamyślał się... Ucho natężał ciekawie... Chłopak zadziorny. Tu w Wilnie nad jego czułymi wierszami plakali najprostszy. A przecież był poeta „awangardy”. Jakie to dziwne. A jakie proste!

I dalej jest zakupu kołacza w pobliskim „Turanie” na Zarzeczcu, gdzie błada kobiecina musi wiele się napracować, sprzedając „feretyczne” kołaczki, by zarobić na razowy chleb:

W tym barokowym, cerkiewnym, lacińskim, tatarskim Wilnie sprzedają kołaczki. Cała feeria słowiańska tkwi w słodkim słowie kołacz⁹.

W Serdecznościach wileńskich znajdziemy taki opis:

W dalekim cudacznym Wilnie – ludzie serdeczni. Co chwila słyszy się: – Kochanieńki, gołąbko, miłość uczyni, na herbatkę przyjdź! Z pierogami!

Ludność mówi po polsku z rosyjska, po rosyjsku z polska, na dobrą sprawę sam czort nie wie, o co tym ludziom chodzi. We mgle dusze zgubili. Bełkocą. Serdeczność za to niesłychana. Oczywiście za serdeczność trzeba płacić serdecznością. Gorzej tylko, gdy np. ma się mieszkanie z wanną (bo tłumy okolicznych sąsiadów się schodzą wykąpać – RM).

Z kolei w felietonie pt. *Humpty-Dumpty*¹⁰ zabawnie przedstawia modne w Wilnie, aczkolwiek zakazane w międzywojniu pojedynki, oczywiście w „obronie honoru”. Gdy słowne potyczki ostatecznie usiłowano rozwiązać przy pomocy... szabli.

⁹ *Wileńska jesień*, K.I. Gałczyński, *Dzieła w pięciu tomach*, t. IV, Warszawa, Czytelnik 1979.

¹⁰ Tamże.

Kira Gałczyńska przez całe swoje życie była energiczną strażniczką twórczości swojego ojca. Zmarła w Warszawie, 22 grudnia 2022 roku. Po ukończeniu studiów filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Warszawskim została dziennikarką czasopism warszawskich (w tym „Nowej Kultury” i „Trybuny Ludu”) oraz Telewizji Polskiej. Godne podziwu, z jakim uporem propagowała spuściznę literacką ojca. To dzięki Niej powstało muzeum w Praniu, była redaktorką i edytorką większości edycji jego dzieł, w latach 2007-2010 wchodziła w skład Zarządu Fundacji „Zielona Gęś” imienia Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, stale odbywała spotkania w całej Polsce, również za granicą, włączając wizytę na nasze zaproszenie na Litwie.

Propagowaniu tej spuścizny poświęciła znaczną część swojego życia. Była autorką wielu książek, między innymi: *Konstanty syn Konstantego*; „*Czas swe wzory uklada*”. *Dziennik z Prania*; *Mazurskie szlaki Gałczyńskiego*; *Konstanty Ildefons Gałczyński – Kriegsgefangener 5700*; *Gałczyński* (w serii *A to Polska właśnie*); *Zielony Konstanty, czyli Opowieść o życiu i poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*; *Srebrna Natalia* (wznowienie w innym wydawnictwie jako *Srebrna Natalia, czyli Palcem planety obracasz*) i w roku 2017 wydana książka *Nie Goście tej lampy przy drzwiach...*

Czy Gałczyński jest znany dzisiaj na Litwie? Wykształcone grono tutejszych filologów polskich dba o spuściznę z dawnych czasów, tutejszy Polski Teatr „Studio” z Wilna wystawił spektakl muzyczny *Na wileńskiej ulicy* z jego wierszami, jak też Edwarda Hulewicza i dawnymi szlagierami. Wspomina się go w szkole, podczas konkursów recytatorskich.

Gałczyński był tłumaczony na język litewski. Tłumaczyli go między innymi Vytautas Dekšnys (*Mlynek do kawy*)¹¹, Ugnė Ražinskaitė (*Listy z fiołkiem*)¹². Litewski reżyser Algirdas Mikutis w 2009 roku w wileńskim teatrze „Lėlė” (Lalka) wystawił *Teatrzyk Zielonej Gęsi (Žaliojo žąsinėlio teatras)*. W tymże teatrze w 2019 odbyła się premiera sztuki dla dzieci *Mlynek do kawy* (przekład adaptacji: Andrius Jevsejevas), którą reżyserowała Ewa Piotrowska z Teatru „Baj” w Warszawie, obok scenografa i kompozytora z Polski. Sztuka ta jest grana do dzisiaj.

Na placu nad Wilenką przy ulicy Młynowej, w dawnej altanie,

¹¹ Vytautas Dekšnys, *Kavos malūnėlis, pasaka*, Vilnius: Vario burnos, Kauras: Kitos knygos, 2006.

¹² Ugnė Ražinskaitė, *Laiškai su našlaite*, „Šiaurės Atėnai” 3/2020.



Nieistniejące dziś wersy wiersza „Rozmowa liryczna” po litewsku i po polsku na płytach chodnikowych w skwerze przy ulicy Młynowej, 2017

przez pewien czas działała kawiarnia ogródkowa „Zielona Gęś” (*Žalia žąsis*), ale w ostatnich latach była zamknięta. Nieopodal w skwerze, któremu „Republika Zarzecza” w 2008 roku dała nazwę Tybetu, na wymienionych płytach chodnikowych nie ma już zapisu pierwszych strof wiersza *Rozmowa liryczna* – po polsku i po litewsku.

Przymierzając się do wspomnianego filmu, planowałem ustalić dokładny adres zamieszkania poety – nie uważam, że podawany nagminnie przez przewodników wycieczek i dziennikarzy wileńskich dzisiejszy adres: ulica Młynowa 3 (*Malūnų*; chodziło o ówczesną Młynową 2) jako miejsce zamieszkania Gałczyńskich, w „długim” budynku, jest właściwy. Prawda, wskazała nań i Kira Gałczyńska, choć nie miała na to potwierdzenia – rodzice wywieźli ją tuż po przyjeździe na świat, wiosną 1936 roku, do Anina. Taka niepewność pojawia, chociażby gdy się czyta *Szczęście w Wilnie*:

*Ej, woźnico, zatrzymaj swe konie!
Znam domek: drzwi w ulicę, a okna od ogrodu,
A w ogrodzie rosną dwie jabłonie.*

Właściwe mieszkanie Gałczyńskich należało kiedyś do Klasztoru Sióstr Bernardynek Zarzeczných. Znalazłem wspomnienie Klary Rogalskiej, w latach 1933-1939 zamieszkałej na ulicy Filareckiej, chodzącej nieopodal do szkoły nr 19, im. Królowej Jadwigi, przy uli-



© Romuald Mieczkowski

cy św. Anny, która tę sprawę wyjaśnia następująco:

Na ulicy Młynowej mieścił się także kościół Sióstr Bernardynek Zarzecznych, które nie miały własnego kościoła i korzystały z kościoła Bernardynów. Przechodziły do niego krytym drewnianym mostem nad Wilenką. Dziś nikt nie mieszka na tej ulicy. Pozostały tylko ruiny starych domów, które straszą przechodniów

Dom podawany za ten, w którym mieszkał poeta czeluściami wewnątrz wypełnionych starociem. Nie ma znaku, gdzie mieszkał Gałczyński¹³.

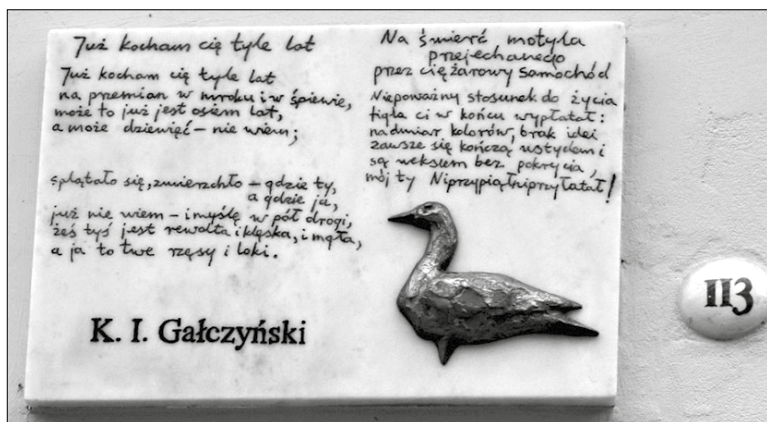
Gałczyńscy potem niedaleko stąd wynajęli większy lokal w Wilnie, правда na krótko, przed swoim wyjazdem. Natalia wspominała:

...wynajęłam mieszkanie też na Zarzeczcu, na Połockiej, na parterze, od frontu: trzy ogromne pokoje od ulicy i czwarty, mniejszy, z oknem na podwórze... Z małej oszklonej werandki otwierał się widok na dalekie wzgórze z białym klasztorem...

To właśnie już w mieszkaniu pod nowym adresem „Srebrna Natalia” i „Zielony Konstanty” oczekiwali przyjścia na świat wymarzonego dziecka.

Kochana Mamusiu! W niedzielę, dn. 26 kwietnia, tj. wczoraj o godz. 2.55 w nocy Nata urodziła śliczną córeczkę – donosił uradowany poeta swojej matce, Wandzie z Łopuszyńskich. – Córeczka ma ciemne długie włosy, wyraźne brwi, kształtne uszy i nosek.

¹³ *Przenoś duszę utęsknioną. Wspomnienia kolorowych kokardek, 2006, <http://www.wilno.fora.pl/historia-wilna,1/wspomnienia-z-wilna,15.html>*



Tabliczka upamiętniająca Gałczyńskiego w d. Zaułku Literackim w Wilnie

Poznałabyś ją wśród tysiąca noworodków. Dziecko wyskoczyło na świat ze wspaniałym wrzaskiem. Waga normalna. Nata miała bóle tylko 24 godziny, Rodzila patrząc na księżyc. Jeszcze jest w klinice i będzie tam do jakiegoś 6 maja. Nata znajduje się w najlepszej polskiej klinice położniczej pod opieką najznakomitszego polskiego ginekologa profesora Jakowickiego. Tymczasem serdecznie całuję twoje ręce, Droga Mamo. Twój syn, a jednocześnie mąż i ojciec.

Warto ustalić, gdzie konkretnie, choć i krótko, mieszkał poeta ze swoją żoną na Połockiej, chociażby po to, ażeby upamiętnić jego obecność tablicą pamiątkową. Upamiętnienie Konstantego Idelfonsa spotkamy w dawnym zaułku Literackim (*Literatę g.*), gdzie na starych murach umieszczone są artystyczne tabliczki związanych z Wilnem wybitnych twórców, jak też i współcześnie tworzących literatów litewskich – pod numerem 113. Tej pamięci jednakże w przypadku znanego poety, który opiewał gród Giedymina jest za mało.

Kryło Wilno – pisałem przed dwudziestu laty w artykule poświęconym Gałczyńskiemu¹⁴ – i pewną zagadkę, która często zostawała nieodgadniona przez ludzi tu przybywających. Otóż co sprawia, że magiczności miasta bywa za mało, żeby tu pozostać, „wżyć się”, ustrzec nieporozumień z „tutejszymi”. Czyżby trzeba tu się urodzić, aby rozumieć sedno tej ziemi? Gałczyński podzielił los Witolda Hulewicza – „nie odnalazł się” w Wilnie [...].

Podobno nie wszystkim podobało się, że „wyśmiewał” wileń-

¹⁴ Romuald Mieczkowski, *Szczęście w Wilnie*, „Znad Wilii” 14/2003

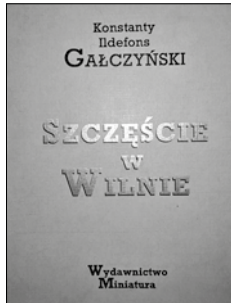


Waltance przy Młynowej działała sezonowo kawiarnia „Zielona Gęś” (Żalia žąsis), stan z marca 2023

jakby tu za chwilę miał zjechać rewizor...

Prawda, niektórzy wyjeżdżali z Wilna, ponieważ awansowali. Po nieudanych próbach osiągnięcia stabilizacji życiowej i przelamania własnego kryzysu, skończyły się dobre czasy dla poety i jego rodziny w Wilnie. To już nie była szczęśliwa *Farlandia* (ang. *far lands* – dalekie, odległe ziemie), Gałczyński już nie mógł sobie tu poradzić, coraz częściej doskwierał go *wielki bólu w małym Wilnie*. Przyczyniła się do tego „wrodzona” niezaradność poety, jego skłonność do alkoholu, prowadząca do chorobliwych stanów depresyjnych. W tej sytuacji trudno było sprostać pracy, brakowało pieniędzy. O

tych i innych uwarunkowaniach piszą badacze jego twórczości i życia, jego barwna i jednocześnie dramatyczna postać pojawiała się we wspomnieniach, na przykład w książce *Album Wileńskie* Stanisława Lorentza. Na powrotną drogę przeznaczono pieniądze zarobione w radiu, na nowe życie sporą sumę przesłała Hanka Ordonówna w podzięcie za napisany dla niej program.



Już w Aninie napisał: *Wciąż uciekamy. Z miasta do miasta./ Inteligencji./ Tęskniąca nacja. Ginąca klasa./ Mali, zmarznięci*¹⁵. Po nieodnalezieniu się w Wilnie, w Warszawie otwierały się przed poetą kolejne szanse i perspektywy, w tym współpracy z tygodnikami – literackim „Prosto z Mostu” i satyrycznym „Szpilki”, a wojna i nowe realia doświadczą mocno Gałczyńskiego. Pozostanie jednak szcze-

¹⁵ Konstanty Ildefons Gałczyński, *Wciąż uciekamy* [w:] *Dzieła w pięciu tomach*, t.1, Warszawa, Czytelnik 1979.

re i ulotne jego marzenie o *szczęściu w Wilnie*, wiersze, jakimi się przyczynił do ugruntowania w liryce polskiej magii miasta nad Wilią i Wilejką/Wilenką. Ta ostatnia *rzeczka mała, swarliwa/łkająca czarno, ciemno, po rosyjsku* – wydaje się – była



©Romuald Mieczkowski

Kira Gałczyńska i Wojciech Piotrowicz, Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilii, 28 lutego 2004

mu bliższa, innym razem o niej napisze: *Płynie Wilenka-rzeczka, księżyc w rzeczce jak świeczka...* To Gałczyńskiemu jego czytelnicy zawdzięczają romantyczną, pomarańczowo-zieloną aurę miasta (poeta był uczulony na kolory i melodyczność), pełną zaczarowanych dorożek, *płynących w mglistość*, z Gierwazeńkiem i Protazeńkiem, strażnikami polskiego mitu literackiego tej ziemi.

W Warszawie poeta będzie jeszcze sporadycznie wspominać czasy wileńskie, a tuż przed wojną stwierdzi: *A zachód jak witraż burguncki/rozłtłukł się już nad Wilnem*. Nigdy nie powrócił do miasta, które „zaprogramował” na szczęśliwą przyszłość, śladami rodziców chodziła tu jego córka – Kira Gałczyńska.

Romuald Mieczkowski

**LENKIŠKA
KNYGA**

ELEPHAS

**POLŠKA
KŠIAŹKA**

„Znad Wilii” w Wilnie – w księgarniach:

- ◆ W Polskiej Galerii Artystycznej "Znad Wilii", Išganytojo 2/4
- ◆ „Elephas” – w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76
- ◆ „Akademinė knyga”, Universiteto 4 (niedaleko Uniwersytetu)

TRZYDZIESTKA W SIEDMIU WIEKACH WILNA

Romuald Mieczkowski

Po trzech latach, gdy festiwal był przenoszony na późniejsze terminy, tym razem „Maj nad Wilią” odbędzie się w „swoim miesiącu”, a mianowicie w dniach 28-31 maja, a goście rozjadą się do swoich domów 1 czerwca. Odbędzie się w roku dla Wilna szczególnym, w symboliczną rocznicę założenia grodu u zbiegu Wilii i Wilenki, który wzrastał w siłę i nad którym od zarania wieków roztaczała się sprzyjająca aura dla artystów. Trzydziestka w siedmiu wiekach dziejów Wilna to niewiele, ale w życiu człowieka to okres znaczny, to lata wysiłku organizacyjnego, poszukiwań, inspiracji twórczych i przemyśleń. Stąd okazja do zastanowienia się nie tylko nad bogatą spuścizną Wilna w przeszłości, ale i stanem naszego posiadania w literaturze i sztuce dzisiaj.

Spotkamy się na prezentacjach poetyckich, będziemy prowadzili debaty, odwiedzimy poprzednie stolice Wielkiego Księstwa Litewskiego – Kiernów (lit. *Kernavė*) i Troki. Tradycyjnie „przywitamy



© Bronisława Kondratowicz

Otwarcie pierwszego festiwalu przy pomniku Adama Mickiewicza – na pierwszym planie z lewa – prezes Związku Pisarzy Litwy Vytautas Martinus, trochę w głębi – poeta Aleksander Śnieżko, prezes Związku Literatów Polskich Romuald Karaś oraz krytyk literacki Waldemar Smaszcz, 1994



„Śladami Marszałka – legenda literacka i rzeczywistość”. Z lewa – Maria Lotocka, Alina Kuźmina, Wojciech Piotrowicz, Andrzej Pukszo, Henryk Szyłkin, Bogdan Urbankowski, NN, Wiesław Malicki, Jerzy Tomaszkiwicz i Alicja Lasota. Przykucnięci – Romuald Mieczkowski i Romuald Karaś. W oddali – Józef Szostakowski i Eugeniusz Kurzawa, Zulów 1996

się” z Adamem przy jego pomniku, poezja zabrzmi na Bernardyńskiej (dawniej był to zaułek), w mieszkaniu, w którym zatrzymał się przez pewien czas Mickiewicz. W przywracaniu pamięci o polskiej spuściźnie literackiej w Wilnie nie może zabraknąć – jak to było podczas wszystkich festiwali – Środy Literackiej przy bazylińskich murach. Do polsko-litewskiej współpracy będziemy nawiązywać podczas spotkania w Związku Pisarzy Litwy. Nieodłączną pozycją „Maja nad Wilią” w ostatnich latach jest spotkanie „Poezja i Miłosierdzie” w Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki – a w tym roku jest ku temu dodatkowy powód, o czym dotychczas nie było mowy – otóż mija 150. rocznica urodzin artysty malarza Eugeniusza Kazimirowskiego, twórcy obrazu *Jezu, udam Tobie*, który powstał według wskazówek św. s. Faustyny. Jest to najbardziej znany i najczęściej reprodukowany obraz na świecie, jaki powstał w Wilnie. Spotkamy go w kościołach katolickich na wszystkich kontynentach (sylwetka malarza – na s. 75-88). Właśnie niedaleko hospicjum mieściła się pracownia i niewielkie mieszkanie artysty (dawniej ul. Rossa 6, obecnie *Rasu g. 4a*), a drugą część budynku zajmował ksiądz Sopoćko, spowiednik siostry.

Ze względu na zmienne uwarunkowania, które muszę wziąć pod uwagę jako organizator przedsięwzięcia, na razie tak wygląda w skrócie program ramowy festiwalu, o którym w miarę przybierania

jego ostatecznego kształtu będę informował w internecie i w mediach na Litwie i w Polsce.

W ciągu niemal 30 lat w „Majach nad Wilią” uczestniczyły setki twórców z ponad 30 krajów z całego świata. Trzeba pamiętać, iż kiedy narodziła się ta inicjatywa, nie było dzisiejszych centrów kultury polskiej, mechanizmów realizacji podobnych wydarzeń. Dlatego pragnę podziękować wszystkim, bez których udziału ten festiwal nie mógłby zaistnieć i stać się przedsięwzięciem o charakterze międzynarodowym, docenianym przez Związek Pisarzy Litwy już na starcie, jak też przez środowiska pisarskie w Polsce. To wymagało aktywności i wielkiego wysiłku – przede wszystkim społecznie i wśród przyjaciół, w czasie, gdy z zapałem przystąpiliśmy do odradzania polskiego pisarstwa i polskiej kultury nad Wilią.

To przyniosło swoje owoce. Dzięki przyjazdowi do Wilna późniejszych naszych przyjaciół, poeci wileńscy, co trzeba pokreślić – różnych narodowości, byli zapraszani do Polski, a prowadzone rozmowy przyczyniły się do pojawienia dziesiątek książek naszego autorstwa.

Trzeba przypomnieć, że pierwsze kontakty zostały nawiązane



©Bronisława Kondratowicz

Przyjacielem festiwalu i zwolennikiem naszej działalności był ówczesny ambasador RP Jerzy Bahr – na pierwszym planie w środku, w jasnej marynarce, obok z prawa – Romuald Mieczkowski i Janusz Wójcik. Obok z lewa – Anna Sobecka, operator Telewizji Litewskiej i Henryk Mażul, 2002

ze środowiskiem pisarskim Białegostoku, potem tylko około 50 książek autorstwa wilnian, a także związanych z naszym regionem i ludźmi wydał w Warszawie Romuald Karaś, ówczesny prezes Związku Literatów Polskich. Hojnie też on wynagrodził trud literacki środowiska znad Wilii, przyzna-



© Romuald Mieczkowski

Ostatnia Środa Literacka w autentycznej Celi Konrada przed przekształceniem budynku w hotel. Poeta Józef Baran i pisarka Hanna Kowalewska, 2003

jąc wielu wilnianom Nagrody im. Witolda Hulewicza. Serię wileńską w Zielonej Górze uruchomił poeta pochodzący z Santoki Henryk Szylink, a podobną też w Krakowie Jacek Lubart-Krzysica – przez wiele lat wiersze autorów wileńskich, w tym litewskich, pojawiały w różnych antologiach, sygnowanych tamtejszą „Konfraternią Poetów”, ukazywały się różnych wydawnictwach okazjonalnych w innych miastach. Wielkie zasługi i pomoc niósł Tadeusz Kijonka, redaktor naczelny miesięcznika „Śląsk”, poeta i działacz, również na niwie nawiązania kontaktów pomiędzy literatami znad Wilii i znad Olzy. To dzięki niemu odbyliśmy pierwsze i wspańiałe podróże na Śląsk i Zaolzie w Czechach.

Nieocenione zasługi dla naszego środowiska miał Janusz Wójcik, organizator festiwalu „Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu”, odbywającego się także w Opolu i okolicach. Przez wiele lat, aż do swojego przedwczesnego odejścia, w imię współpracy właśnie z „Majem nad Wilią”, podejmował Wójcik całe grupy twórców wileńskich u siebie. W 2019 roku odbył się 30. i ostatni festiwal na Śląsku Opolskim – wraz z odejściem jego organizatora, świetnie zorganizowane przedsięwzięcie literackie, przypominające skuteczne działania Tadeusza Kijonki, przestało istnieć. Nasuwa się refleksja: jak wiele zależy od poszczególnych ludzi, którzy w miejscach swojego zamieszkania nie tylko są pomysłodawcami ważnych inicjatyw, ale z uporem i umiejętnością swoją osobowością budują współpracę, potrafią zostawić trwałe jej ślady.

Przed laty wilnian zapraszano na „Warszawską Jesień Poezji”, wyruszyliśmy do Wielkopolski, by zabrać głos podczas „Międzynarodowych Listopadów Poetyckich” w Poznaniu i miastach pobliskich. Zaznaczyliśmy swoją obecność na Podkarpaciu i Pomorzu, w wielu innych zakątkach Polski.

Takich przykładów jest znacznie więcej, znalazły one swój konkretny wyraz – inspirowały i wspierały naszą twórczość. Niestety, jest to w znacznej mierze czas przeszły, dzisiaj takie wizyty w Polsce stały się już rzadkością, choć „Maje nad Wilią” nadal były otwarte na partnerstwo i cieszyły się niezwykle wysoką frekwencją, nie sposób było podjąć wszystkich chętnych. W ostatnich trzech latach sztafetę ścisłej współpracy na tej niwie, jeśli chodzi o udział Polaków wileńskich, zdecydowanie przejął Gdańsk.

„Maje nad Wilią” otworzyły możliwość wojaży literackich także do innych krajów, między innymi do Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, a nawet do dalekiego Meksyku, nie mówiąc o sąsiedniej Białorusi i nie tak odległej Ukrainie. Pisane po polsku wiersze wilnian były tłumaczone na inne języki. Oczywiście pojawiały się one w druku po litewsku, obok wierszy naszych gości zagranicznych, w czołowych litewskich czasopismach kulturalnych i almanachach, a niektórzy z



©Bronisława Kondratowicz

Uczestnicy ówczesnych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią” – z lewa Janusz Wójcik z Brzegu, Grek Nikos Chadzinikolau, Irakijczyk Hatif Janabi, Jan Leończuk z Białegostoku i Renata Putzlacher-Buchtová z Czech – po rozmowie z młodzieżą w Szkole Średniej w Miednikach, 1995

uczestników festiwalu doczekali się oddzielnych swoich książek w tym języku.

Wspominam bardzo ciepło ludzi, z którymi łączyła i łączy nas stała współpraca i przyjaźń. Razem przemierzaliśmy wiele miejscowości na Wileńszczyźnie i na Litwie, przez wiele lat odbywaliśmy setki spotkań w szkołach polskich, wiejskich ośrodkach kultury. Niestety, znaczna część naszych przyjaźni – gości, jak i miejscowych poetów, znalazła się „po tamtej stronie łączy”, a czasy dzisiejsze mają również niełatwe uwarunkowania.



© Romuald Mieczkowski

Krzysztof Zanussi i historyk, prof. Alfredas Bumblauskas uczestniczyli w dwugłosie konferencji festiwalowej pt. „Co nam zostało z dawnej spuścizny Jagiellonów?”, 2009

Dziś są inne wyzwania, ale i inne, znacznie szersze możliwości realizacji artystycznej. Wyrosło pokolenie Polaków na Litwie o niemałym potencjale kreatywnym i twórczym. O ile jednak muzyka czy obraz radzą sobie w sposób bardziej uniwersalny i wręcz „globalny”, jeśli chodzi o odbiorców, to z pielęgnacją słowa ojczystego, a szczególnie własną twórczością literacką sprawa jest bardziej skomplikowana. Wpływa na to chociażby słaby i niezadowolający stan czytelnictwa, znajomość współczesnej literatury polskiej w warunkach mniejszości językowej, mała aktywność podczas imprez o charakterze literackim. „Maje nad Wilią” były organizowane i po to, żeby przyczynić się w jakimś stopniu do poprawy takiej sytuacji. Oby podczas przyszłych festiwali, jakie będą organizowane na miarę współczesnych możliwości, nie zabrakło troski o rozwój pisarstwa polskiego nad Wilią, z rzeczową, a nawet krytyczną oceną jego stanu, dorobek rodzimych twórców z ostatnich lat był zauważony i nie poszedł w zapomnienie, a twórczość współczesna znalazła znacznie szerszy odbiór i na Litwie, i w Polsce.

Romuald Mieczkowski

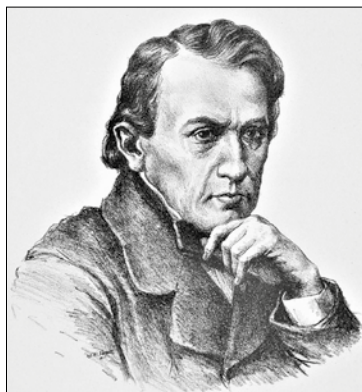
200-LECIE URODZIN POETY

SZLAKI WŁADYSŁAWA SYROKOMLI, CZYLI WĘDRÓWKI PO DAWNYM WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM

Tadeusz Bujnicki, Andrzej Rataj

W książce *Polskie podróże-pisarstwo romantyczne* Stanisław Burkot pisał:

Syrokomla odkrywał dla naszej kultury przeszłość rozległej krainy lasów i jezior, zamieszkałej przez ludność wielojęzyczną i wielowyznaniową [...]. Litwa w podróżach Syrokomli istnieje jako część większej całości – owej duchowej ojczyzny romantyków¹.



Będąc wędrownikiem, narrator Syrokomli zarazem odpowiadał na pytania „kim jestem?” konfrontując siebie z poznawanymi w podróżach przestrzeniami i środowiskami. Jego ideologię określa litewskość w rozumieniu historycznym. Litwin – jest nazwą własną, przypisaną do ziem dawnego Wielkiego Księstwa. Zasadniczo jednak przynależność narodowościową Syrokomli, podobnie jak Mickiewicza, wyznaczają cechy Polaka i Słowianina, właściwe środowisku, w którym się pisarz znajdował. A było to środowisko w znacznym stopniu rusińskie (białoruskie). Pisarz dzieciństwo i młodość spędził w okolicach Nieświeża, w dworku Załucze, którego położenie geograficzne określał następująco:

W tymże prawie miejscu przecina Niemen idąca od wschodu i północy stara granica Ruskiej Słowiańszczyzny od Litwy. Na karcie wszystko to się znajduje w jednym miejscu, ale na gruncie od Suły do tego przecięcia się granicy przez Niemen, jest dobre pół mili; tutaj zbudowany dworek Załucze, ze swoimi skromnymi przynależnościami. Wszelakoż terytorium moje nie zmieszczą się na tym szczupłym obrębie ziemi, bo ciągnąc się dalej aż poza granicę Słowiańską, o której mowa, ogarnia wieś nazwaną Żukowy-Borek, kędy wpada do

Niemna mały strumień Jaczonka. Na północny zachód tutaj, gdzie ujście Suły i Załucze, była jeszcze Litwa właściwa; o krok we wschodnio-południowym kierunku, gdzie dzisiaj wieś Żukowy-Borek, były już posiadłości Rusko-Słowiańskie Drewiczan, Krywiczan itd².



U góry – dworek Kondratowiczów Załucze według szkicu poety i pisarza oraz na starej rycinie

Później – już w latach dojrzałych – miejscem zamieszkania Syrokomli stanie się Wilno i pobliska Borejkowszczyzna. To przemieszczenie w kierunku zachodnio-północnym zbliżało go jeszcze wyraźniej ku Litwie etnicznej. Oznaczało to, iż tożsamość pisarza niezmiennie określało pogranicze, miejsce krzyżowania się nie tylko etnosów, ale także kultur i religii. W sensie geograficznym to znaczne różnice przyrodnicze między obszarem białoruskim a litewskim, natomiast społecznym – różnice etniczne, religijne i kulturowe. Dobitnie streszczał je narrator w ogarniającym „spojrzeniu”:

Na prawo stąd rozciągała się ziemia Litewska, kraj Perkuna i serdecznej Mildy, na lewo poczynala się ziemia Słowiańska; ziemia synów Sławy, czcicieli Jesse i Światowida [...] była granicą dwóch rycerskich ludów, brzemienych przyszłością, a tak różnych od siebie plemieniem, wiarą, obyczajami³.

Dodajmy – zróżnicowaniem języków. Na oczach Syrokomli dokonywała się bowiem emancypacja języków „chłopskich” – litewskiego i białoruskiego.

Pogranicznosc i pragnienie poznania owej wielosci i wieloznaczności rodzimego obszaru kierowało więc jego krajoznawczymi szlakami: w okolice nadniemeńskie i nadwilejskie na wschód i zachód od Wilna i Borejkowszczyzny.

Sposoby narracji w „wędrowkach” wiązały się więc ściśle z systemem światopoglądowym: tradycyjnym wyobrażeniem „litewskiej polskości”

o drobno szlacheckim rodowodzie. W komentarzach można wyczytać mocną tendencję demokratyczną i antimagnacką. Etos pisarza określała przy tym uczuciowa i prosta religijność. Według Spasowicza Syrokomla: *...był przez cały czas życia: idealistą, deistą, bezwyznaniowym, ale arcy-religijnym w duchu chrześcijaństwa człowiekiem*⁴. Narrator wędrówek – wielokrotnie podkreślający swoją wiarę – był zarazem tolerancyjny wobec innowierców, a zdecydowanie niechętny tradycjom jezuickim. Działania jezuitów uważał za szkodliwe i negatywnie wpływające na stosunki, panujące w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim.

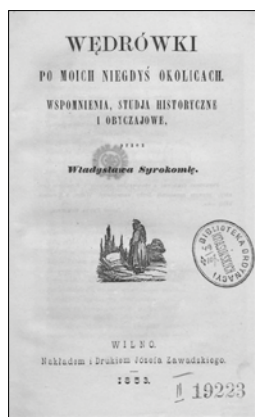
Poruszając się w przestrzeni „małej ojczyzny”, odkrywał Syrokomla w niej szersze znaczenia ojczyzny „historycznej”. To pozbawiało narrację cech nacjonalistycznych i eksponowało formy współżycia zbiorowisk znacznie różniących się między sobą. Samo „podróżowanie” stanowiło podstawową, ogarniającą wszystkie teksty „wielką narracją”.

Historia, tak jak ją dziś pojmujemy, – pisał w *Wycieczkach po Litwie* – *nie jest niczym innym, jak na olbrzymią skalę zasnętą obyczajową powieścią [...], ale Historia... Niemniej ...ciekawsza od romansu, tę nad nim ma wyższość, że prowadzi snadniej do celu...*⁵.

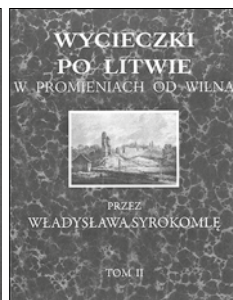
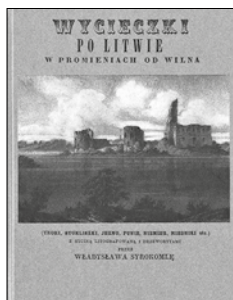
W trakcie wędrówek narrator tworzył „mapę podróżniczą”. Jak kartograf ściśle według długości i szerokości geograficznej przedstawiał „na karcie” – „swoje niegdyś okolice” i miejsca dopiero poznawane. Wyznaczał na niej osobne „obszary”: miejscowości, prowincje, ziemie. Zmieniał swoje role: był geografem, przyrodnikiem, historykiem, archeologiem, etnografem i... turystą. Bywał też językoznawcą objaśniającym etymologię nazw.

Wędrówki Syrokomli są synkretyczne: łączą ze sobą inspiracje

rożnych odmian gatunkowych i mają formę sylwiczną. Wiązą elementy reportażu, gawędy, eseju historycznego. Wędrówki, wycieczki, podróże (bo te nazwy pojawiają się w tytułach) są zarazem „dziennikiem podróży”. Zapis obejmuje sukcesywnie następujące po sobie w czasie zdarzenia i nakłada na nie dodatkowe sensory; nie tylko bezpośrednie „wizualne” i „akustyczne” doznania, ale także zróżnicowane refleksje, wsparte na własnej pamięci oraz wiedzy znajdowanej w dokumentach. Dla Syrokomli obraz tej



krainy, jej przestrzeń wyznaczają z jednej strony nasycenie zabytkami i specyfiką pejzażu: lasów, łąk i uprawnych pól oraz jezior i rzek. Poznawczy aspekt ich przedstawień nie był celem samym w sobie, lecz służył idei krainy, w którą wpisały się elementy dawnej, historycznej jej odrębności i – w domyśle – jej dawnego państwowego bytu.



Podróże Syrokomli cechowały zasadnicze podobieństwa na przestrzennym planie ogólnym, natomiast różnicowały sposoby jej odbywania. Lądowe wędrówki Syrokomli odbywały się w trzech zasadniczych kierunkach: na Podlasie do rodzinnych „niegdyś” okolic, w okolice Wilna, głównie w kierunku zachodnim – na Litwę etniczną⁶. Wędrówki „wodne” – nurtem Niemna od źródeł do ujścia.

Kondratowicz lubił tedy podróżować, – pisał Władysław Korotyński – ale bynajmniej nie koleją żelazną, tylko końmi [...]. Jedyne tak jadąc, mógł dowolnie przystawać i zbaczać z drogi, by obejrzeć, opisać, odrysować zabytki „świętej przeszłości”, by w dworku szlacheckim, a bodaj w karczmie wiejskiej pogwarzyć swobodnie z „braćmi w kapocie i braćmi w siermiędze”⁷.

Podróże Syrokomli spełniały więc rozmaite funkcje. Interesowała go codzienność, zwykły, powszedni dzień „okolic” i miast. Działania podróżnika miały oswajać i opisywać jego „odkrycia”. Do wędrówek Syrokomla przygotowywał się starannie, sięgał po lektury i własne wcześniejsze notatki. Cechą charakterystyczną wszystkich tekstów podróżniczych był ich sens „ocalający”. Posiadały one własny „kod wartości”, dzięki któremu Syrokomla wydobywał z zapomnienia różne elementy przestrzenne i środowiskowe. Był to „kod” niewątpliwie patriotyczny, sięgający po zakotwiczoną w pamięci tradycję historyczną oraz świadomość istniejącej ponad państwowymi granicami wspólnoty polskiej, zarówno na terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i innych prowincji dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Co istotne, określenia takie jak „kraj”, „kraina” pełniły funkcje zastępcze lub synonimiczne wobec nazw dotyczących dawnego państwa. Podróże Syrokomli były więc



Portret Syrokomli, rok 1854

Syrokomla dbał o wiarygodność swoich podróżniczych opowieści i starał się je udokumentować źródłowo. Pojawiają się w nich odwołania do kronik Długosza, Kromera, Strykowskiego; dzieł historycznych: Naruszewicza, Narbutta, Balińskiego, Czackiego, Kraszewskiego i wielu innych. Sam wprowadzał w obręb swoich tekstów małe historyczne studia i opisy obyczajowo-społeczne oraz korzystał z lokalnych podań, legend i opowieści.

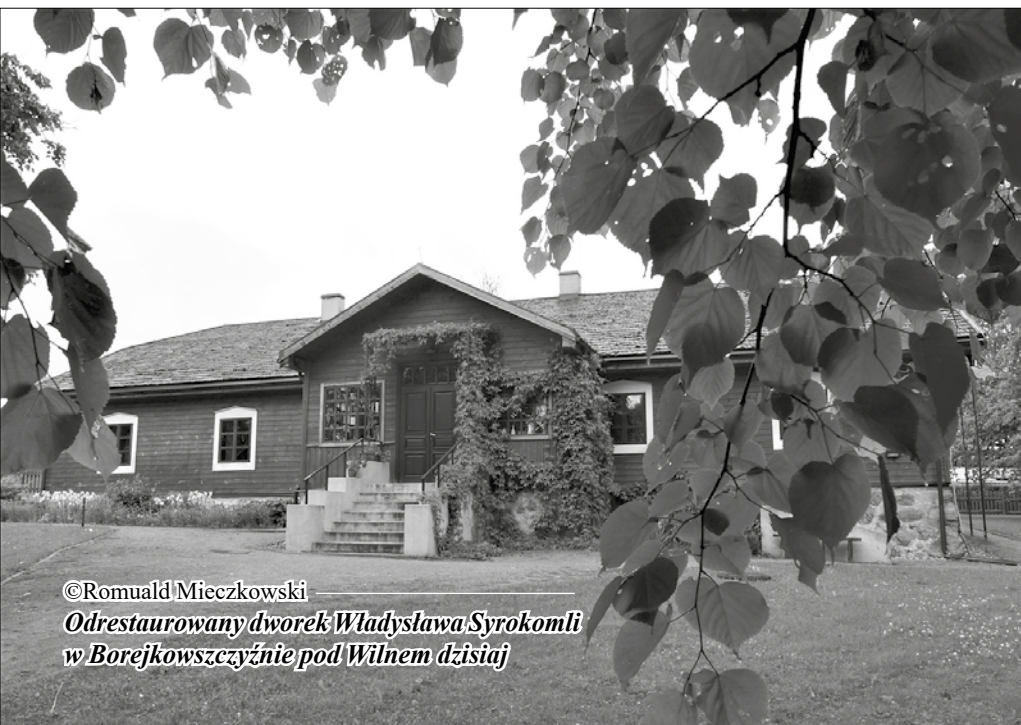
Zaprawdę, niwa badań miejscowych, jak nasze chlebne niwy, póty najlepiej rodzi, dopóki jest jeszcze nowina. – pisał we wstępie do Wycieczek po Litwie – Błogosławiony pierwszy, kto się jął do trzebieży leżących odlogiem, niepożytecznych na pierwszy rzut oka obszarów, kto pierwszy zapuściwszy lemiesz lub rydel, poruszy odwieczne karczce na nowinie, bo mnogie i korzystne będą plony jego mozolu. Niwa badań na Litwie szeroka i niewyczerpana jak morze i to nie pod jednym względem. Czy to artysta zechce ją przebywać z ołówkiem i pędzlem, czy geolog, botanik lub rolnik zechcą eksploatować jej łono, czy historyk grzebać się po jej kurhanach, archiwach, ruderach zamków i kościołach, czy badacz obyczajów zapuści oko w masę plemion tu mieszkających, czy poeta zechce się zapomóc pieśnią i podaniem – wszystkich czeka jeszcze u nas plon obfity, któregośmy się zrazu ani domyślali, patrząc na skromne a potulne oblicze naszej ziemi⁸.

Przypominane i poznawane w wędrowskich „pamiętki” urucho- miały narracyjny tok wspomnieniowy oraz zapładniały wyobraźnię historyczną pisarza. „Swojszczyzna” opisywanych przestrzeni utrwala

wspólnotę ponadzaborową dawnych „wielkksiążęcych” ziem. Podróż odkrywały różne aspekty tożsamości i wpływały na charakter wartościowania w komentarzach przedstawiających „starożytne pamiątki”: architekturę kościołów, dworów i pałaców, wtopioną w litewski pejzaż oraz odtwarzających legendy im przypisywane. Szczególnie interesowały Syrokomlę duże kompleksy zabytkowe. Z pietyzmem przedstawiał Troki i wyobrażoną historyczną przeszłość ruin Kiernowa oraz opisywał zespół klasztorno-kościelny w Pożajściu pod Kownem. One to – obok Wilna – stanowią o wielkości dziedzictwa kulturalnego Litwy.

W opisach zabytków oraz niektórych skupisk ludzkich Syrokomla akcentował obrazy zniszczeń, dewastacji i zaniedbań. Ukazywał bliską zagładę niektórych historycznych obiektów. Powtarzalność tych negatywnych obrazów jest znaczące, ma charakter ukrytego apelu o zachowanie i ratowanie pamiątek.

Narrator wszystkich podróży miał widoczne cechy autobiograficzne. Często odwoływał się do zdarzeń z własnego życia. Stosunkowo liczne cytaty i odwołania poetyckie uwydatniały jego literackie zamiłowania i kompetencje. Co istotne, w jego wędrówkach ważne miejsce zajmuje dom, który się opuszcza i do którego się powraca.



Zasadniczo jednak był to dom opuszczony, jak w Załuczu z powodu tragedii rodzinnej, czy względów zdrowotnych dworek w Borej-kowszczyźnie⁹. Dlatego postawę narratora cechowała „wrażliwość nostalgiczna” i „ekspresja intymna”. Z tych też powodów wędrówki Syrokomli otwiera podróż „sentymentalna” do moich niegdyś okolic, prowadząca z Wilna na południowy wschód, do Nieświeża i na Podlasie. To próba powrotu do pierwszej „małej ojczyzny”, której szczególną cechą była pamięć o własnej biografii:

Okolice, które tu nazwałem moimi, grały przeważną rolę w życiu naszym. Małe dziecię do nich przybyłem i w ich kilku milowym promieniu przeszedłem przez wszystkie koleje dzieciństwa, wieku młodocianego i dojrzałości, przez wszystkie uczucia od pacholecej radości [...], aż do boleści, kiedy jak ojciec płakał nad mogiłami dziatwy¹⁰.

Konieczność opuszczenia miejsc naznaczonych rodzinną tragedią wyznacza mentalną granicę między światem „poleskiej” przeszłości i „wileńskiej” teraźniejszości. Warto jednak podkreślić, iż narrator *Wędrówek po moich niegdyś drogach* zmagał się z naporem wspomnień osobistych; uciekał od nich w opis historyczny i obyczajowo-społeczny:

Lecz pomnąc, że nasze osobiste wspomnienia niewiele kogo obchodzić będą, nie chcąc zresztą jawnością odzierać je z uroku, w obecnej wędrówce starać się będziemy o powagę i suchość. Uczynimy studia historyczne, uwagi obyczajowe, ludowe, słowem wszelkiego rodzaju, jakie się nam pod pióro nawiną¹¹.

Przechadzki i podróże Syrokomli były zawsze celowe. Wędrowiec wybierał interesujące obiekty, przede wszystkim budowle, poddając je poznawczemu oglądowi. Zwiedzanie nie ograniczało do wizualnych przedstawień; był



Okno we dworku w Borej-kowszczyźnie

również „przewodnikiem” po historii miejsc. „Wędrówka” po przestrzeniach przedrozbiorowej Litwy tworzy ramy utraconego „modelu świata”, o szczególnym potencjale historyczno-wspomnieniowym. Tym sposobem zawieszają rozbiorową opresyjną rzeczywistość. Wyzwala znaczenia historyczne tych miejsc rozległej litewskiej krainy, w których wielkie dzieje dominują nad marną terażniejszością.



Dla Kowna wróżył Syrokomla wielką przyszłość

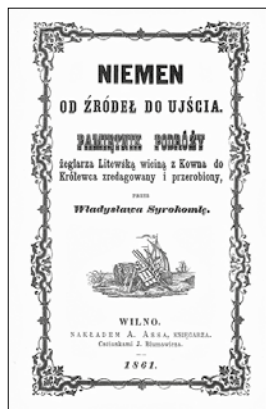
Przestrzeń wędrówek jest przede wszystkim rustykalna, ale na drogach Syrokomli raz po raz pojawiają się miasta i miasteczka. Większe miasta jak Wilno, Kowno, Królewiec spełniają rozmaite funkcje. Wilno – to miasto, z którego rozchodzą się trasy wędrówek w różnych kierunkach („promieniach”) i określają skalę poznawczą i emocjonalną wobec innych miast.

Co więcej, Wilno, centrum historycznej Litwy, wyzwala erupcję uczuć i przywołuje tradycję miasta niegdyś stołecznego. *Żegnaj na chwilę, miła Giedymina stolic! ruszajmy objeżdżać filie twojego olbrzymiego niegdyś państwa*¹².

Inne duże miasta budziły zainteresowanie Syrokomli z innych powodów. Kownu np. poświęcał on uwagę jako miastu przyszłości:

*W zbiegu trzech rzek, jak serce w zbiegu arterii, już dzisiaj środkuje w sobie wszystkie produkcje Litwy; cóż dopiero, gdy kolej Petersbursko-Warszawska, teraz się budująca, jeszcze mu dwa kanały bogactwa otworzy! Rozwieliż się Kowno, wzbogaciej, zakipi wirem handlowym, i materialnie, po europejsku, zostanie najbogatszym na Litwie miastem*¹³.

Wędrówki „ładowe” ustalały obraz rozległej przestrzeni i mimo wytyczonych tras, umożliwiały poszerzenie horyzontu, zwiedzanie miast i miasteczek. Inaczej rzeki, które jako szlak wędrowny zmieniały sposoby przemieszczania i wraz z nimi tworzyły inny charakter doświadczenia podróżniczego, inną perspektywę i środowisko. Rze-



ki i ich dorzecza wyznaczały obszar, jego granice, a zarazem budowały podstawy ekonomiki. Hydrografia w sposób konieczny wpływała na obraz przedstawianego w wędrówkach Syrokomli świata. Także wówczas, kiedy trasy jego podróży odbywały się „łędem”, rzeki i jeziora stanowiły niezbywalny składnik obrazu.

Dlatego bardzo wysoko należy ocenić „wodne” wędrówki Syrokomli. Najważniejszą pozycją tego gatunku jest monografia Niemna zatytułowana: *Niemen od źródeł do*

ujścia, łącząca dwa wyodrębnione teksty: *Monografię rzeki Niemna i Pamiętnik podróży*¹⁴. Autor tytułuje ją podwójnie jako „monografię” i „pamiętnik”, zaś termin „podróż” umieszcza na drugim planie. W pierwszej części narratorem jest badacz, przedstawiający Niemen jako ważną arterię handlową. W drugim – pamiętnikarz – żeglarz¹⁵.

Niemen od źródeł do ujścia z wcześniejszymi „wędrówkami” łączy akcentowana szczególność rzek, jezior i morza. Wyrażała się ona w znaczeniach zarówno utylitarnych, jak estetycznych i symbolicznych. Rzeki i ich dorzecza wyznaczały topografię rodzimego kraju, stanowiły jego granice, a zarazem tworzyły podstawy ekonomiki. Stosunek Syrokomli do Niemna był więc szczególny. Z jednej strony uznawał jego wielkie znaczenie gospodarcze, cenil jako arterię wodną, spławną rzekę, którą przewozi się różnorodne towary. Równocześnie jednak Niemen – „domowa rzeka” wyzwał niezwykle napięcie uczuciowe. Chwyty personifikujące pojawiają się raz po raz w jego nazwach. Poza omawianymi niżej podróżami „uitylitarnymi” wodą, Niemen – widziany z brzegu – emocjonalnie, przedstawiał się oczom podróżnika. Na „ładowej” trasie, jeszcze przed Kownem, narrator wita Niemen jak spotkanego po latach przyjaciela:

Tu mam się zobaczyć z ukochanym, a tak dawno niewidzianym Niemnem. Serce bije gorączkowo... Zda mi się, że pomimo chłodnej jeszcze pory, kiedy się wykąpię w Niemnie, to odmłodnieję...¹⁶.

Rzeki jako szlak wędrowny zmieniały także sposoby przemieszczania, a wraz z nimi wpływały na inny charakter doświadczenia podróżniczego, inną perspektywę i inne środowisko. Zmieniły za-

sadniczo środki lokomocji; bryczkę, wóz i lokomotywę zastępują teraz statki wodne – wiciny i baty. W tle pojawiają się także – jako zapowiedź przyszłości – statki parowe.

W obu częściach *Wycieczek po Litwie* oraz w *Niemnie od źródeł do ujścia* preferowany był kierunek zachodnio-północny, ku Litwie etnicznej, która dla Syrokomli stanowiła podróż w nieznanne. Podobną podróżą na coraz bardziej obce terytoria był szlak wodny „wiciną” do pruskiego Królewca. Niemniej to ziemie dawnego Wielkiego Księstwa stanowiły podstawową przestrzeń dla krajoznawczych wędrówek Syrokomli.

Zadaniem narratora było odkrycie egzotyki „starożytnej” i współczesnej Litwy. Stąd obszerniejsze opisy geograficzno-historyczne dotyczą Trok i Kiernowa oraz ruin zamków i grodów litewskich. Pisarz rozbudowywał także w małe monograficzne ujęcia opisy Miru, Nieświeża, Kojdanowa i Miednik.

Wśród „szkiców” wpisywanych w podróżę na osobne wyróżnienie zasługują niezbyt częste, ale znaczące, „studia etnograficzne”: o zagrodowej (zaściankowej) szlachcie, chłopach, flisakach, czy o Tatarach i Karaimach¹⁷. Na szczególną uwagę zasługuje obszernie porównanie Litwinów i Rusinów. Opisując wieś Ojrany, w której „przechodzi granica plemion i mowy Rusinów i Litwy”¹⁸, kontrastował obie narodowości. Różnice między nimi wyznacza nie tylko mowa, ale budowa ciała, ubiór, obyczaje, pokarm.

Owo wielkie porównanie etnograficzne „plemion” zamykały





© Romuald Mieczkowski

Granitowy „stół”, ustawiony w 1897 roku w parku przed dworkiem, upamiętnia Syrokomlę w Borejkowszczyźnie w latach 1853-1860

zdołniejsi są do rzemiosł, z Litwina lepszy rolnik i strzelec. Litwin lubi raczej życie domowe, Rusin publiczne. [...] Litwin skąpszy i oględniejszy na jutro; Rusin otwarty, Litwin skryty. Rusin burzliwy, ale wnet zapominający obrazy, Litwin łagodny, ale mściwszy, nieprędko przebaczy. Pod względem poszanowania cudzej własności Litwin wyżej stoi od Rusina. Pożycie małżeńskie lepsze u Litwy niż Rusi; więcej wzajemnego przywiązania małżonków¹⁹.

Tworząc obszerny i wielostronny obraz opisywanych krain, Syrokomla utrwalił i „ocalił od zapomnienia” kształt świata odchodzącego wówczas w historyczną „nieobecność”. Warto więc zacytować Iwonę Węgrzyn, która porównując Syrokomlę z Mickiewiczem pisała:

Ich Litwa była nie tyle krainą etnograficzną, ile mentalną przestrzenią kulturowej pamięci – rozciągała się jak w Rzeczypospolitej Obojga Narodów od Polesia po Kurlandię, od Podlasia po Witebszczyznę. Ale realnie ta Litwa już nie istniała – jej tożsamość, jej granice zostały definitywnie przez rozbiory i tragedię rozpadu Rzeczypospolitej²⁰.

Tadeusz Bujnicki, Andrzej Rataj

Przypisy

¹ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s.290-292.

² W. Syrokomla, *Wędrowki po moich niegdyś okolicach*, Wilno 1853, s.13.

³ Tamże, s.14.

⁴ W. Spasowicz, *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Lwów b.d., s.28.

⁵ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jezno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, t. I, Wilno 1857, s.24.

⁶ Wyjątek stanowi podróż poza granice zaboru rosyjskiego do Wielkopolski (wydana pośmiertnie *Podróż swojaka po swojszczyźnie. Wspomnienia Wielkopolskie* z rękopisu ogłosił W. Korotyński, Warszawa 1914.

⁷ W Korotyński, *Przedmowa* [do:] L. Kondratowicz (W. Syrokomla), *Podróż swojaka po swojszczyźnie*, s.XXI-XXII.

⁸ *Wycieczki po Litwie*, t.I, s.6.

⁹ Najmocniej aspekt autobiograficzny wyraził Syrokomla w dygresji: *Z tego punktu, przebaczenie łaskawie czytelnicy, że wam wskażę ocieniony brzożami dach małego dworku. Jest to Borejkwoszczyzna, [...] wioszczyzna, gdzie mi upłynęły trzy lata życia, skąd was nudziłem moim „Margierem”, „Spowiedzią Korsaka”, „Chatką w lesie”, „Hrabią na Wątorach”, „Jankiem Cmentarnikiem”, „Starymi wrotami” i innymi drobnymi utworami [...] gospodarz niegdyś Borejkwoszczyzny, przebaczenie proszę, że się pochwalę przed wami; a dawszy na kartach tej książki miejsce osobistym uczuciom, złożę rzewną podziękę moim tutejszym sąsiadom i przyjaciółom, za miłe chwile, jakie mi obecnością swoją niekiedy sprawiali.* – *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t.II, Wilno 1860, s.38-39.

¹⁰ W. Syrokomla, *Do pobłażliwego czytelnika*. [w:] *Wędrowki po moich niegdyś okolicach*, s.7.

¹¹ Tamże, s.10.

¹² *Wycieczki po Litwie*, t.II, s.12.

¹³ Tamże, s.150.

¹⁴ *Niemen od źródeł do ujścia*. 1). *Monografia od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę*. 2). *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną, z Kowna do Królewca, zredagowany i przerobiony, przez tegoż*, Wilno 1861.

¹⁵ *Tak skreśliwszy suchą Monografię Niemna od jego źródeł do Kowna, dalszy bieg jego opowiedzmy żywymi słowy żeglarza litewską wiciną, wedle dawnego pamiętnika, który mamy w ręku – pisał Syrokomla we Wstępie*. Prawdopodobnie jednak „pamiętnik żeglarza” jest w znacznym stopniu mistyfikacją autora *Niemna od źródeł [...]*, s.64.

¹⁶ *Podróż swojaka*, s.14.

¹⁷ Zob. *Wycieczki po Litwie* t.I, rozdz. I i II.18 *Wycieczki po Litwie*, t.II, s.90.

¹⁹ Tamże, s.94-95.

²⁰ I. Węgrzyn *Wyczerpana tradycja*, Warszawa 2021, s.148.

VILNIANA WIERSZEM

NA 700-LECIE MIASTA WILNA



TOMASZ SNARSKI

Małe okienko w niebie

Istniejąc po tamtej stronie
będę wpatrzony w Ciebie
mam tylko prośbę
jedyną

Niech w miejscu bez miejsca
pojawia się czasem
maleńkie okienko
przez które będę
w pamięci spoglądać
na miasto

Bo czymże byłoby niebo
bez Wilna?

Jubileusz miasta

Ma osiemdziesiąt cztery lata
powtarza uparcie,
że już kres
i muszę być przygotowany
ale jak być gotowym
na śmierć ukochanej babci?

Liczy sobie siedemdziesiąt trzy wiosny
gdzie on jest, tam wielkie księstwo w snach
stosy wydawnictw, magazyn
i wiersze
to już ostatnie lata, a potem
co potem?

I on, i ona
to moje miasto
a mówią, że Wilno
ma siedemset lat

Przyjaciółka ptaków

Sądziłem w młodości,
że jest Polką z Wilna

po latach rozumiem,
że z jej uporem
i rozmowami z wróblami
bliżej jej do Oskara niż Czesława
chodź pod tym samym nazwiskiem

nauczyłem się
być przyjacielem ptaków
czy to po polskiej,
czy litewskiej stronie

Pedagogika Wilna

Chłopiec zadaje babci pytanie
– dlaczego masz na imię Barbara?

– Bo mój tata uwielbiał
Mazurka Dąbrowskiego,
odpowiada mu
– ta Basia to z naszego hymnu,
na cześć polskości

Chłopiec dopytuje
– ale twój dziadek Marcin
był Litwinem i ewangelikiem?

– Tak, byłam jego
najukochańszą wnuczką,
nosił mnie zawsze na rękach,
razem z babcią, dziadkiem i rodzicami
chodziliśmy modlić się do
Ostrej Bramy,
spacerowaliśmy w Zakrecie,
byłam wtedy maleńka,
niewiele pamiętam

Chłopiec słucha i słucha
chce zapytać,
jak to wszystko możliwe,
ale nie potrafi znaleźć właściwych słów

Babcia przerywa jego zakłopotanie
– Tomku, żyliśmy w Wilnie
razem,
tylko dzisiaj
historia
lubi o nas opowiadać
osobno

Bursztyn z inkluzją

Wreszcie zasnąć
znowu zobaczyć
zielone jeziora
lasy
Bałtyk
i rzekę
Tu bogowie
wciąż żywi
Jūratė i Eglė
rządzą swoimi częstkami

Widzę białe kłębiące się fale
i przywłokę na brzegu
odchodzę w głąb ładu
słyszę syk węży
przed którymi drzę
gdybym tylko rozumiał ryciny
na kamieniach

Chcę tu dłużej zostać
oczyścić się
wskoczyć do jeziora
Perkun tak odległy
mógłbym porwać Mildę,
ale się boję
koszmar to czy marzenie?

Zapytam wiedzącej
pod postacią ryby
ile jeszcze łaski
Ragana milczy

Budzę się i nie wrócę już nigdy
za kilka kropel wody
oddaję moje śnienia

i klękam z wilnianami
przed Miłosierną Matką

Tłumaczę, że moja wiara
to bursztyń z inkluzją sprzed wieków

Po posthumanizmie

Ktoś po człowieku
utrzyma przy życiu
artefakty niewiadomego
pochodzenia i zastosowania

któreś ze stworzeń
między maszyną a rośliną
zachowa ideę kultury
tworzenia
pozostawiania niematerialnych śladów
pisania wierszy

po posthumanizmie
wrócą kiedyś do
Doliny Issy
świat będzie trwać
jak przedtem
z marzycielami
odkrywcami
zdobywcami
i poetami

jak jednak pojmą
solidarność
miłosierdzie
zbawienie
dążność estetyczną,
co zobaczą
przez cyfrowe okna?

Tomasz Snarski

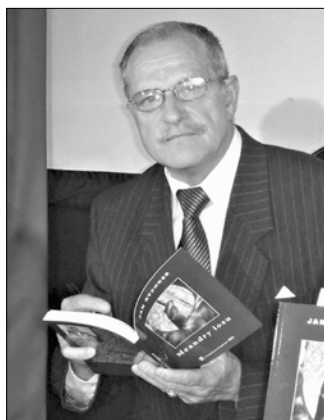


TADEUSZ MATULEWICZ

Pamięć

Wilno
oddaliło się ode mnie
jak dzieciństwo i młodość,
jawi się rzadko, coraz rzadziej,
przed zaśnięciem
przyplływają obrazy:
Białe Słupy, kolumna świętego Jacka,
cerkiew na Pohulance,
zbieram z mamą poziomki w Zakrecie...
Najczęściej jednak jawi się
kolumna ludzi
z opuszczonymi głowami
pędzona do Ponar.

STROFY PO POLSKU I PO LITEWSKU



JAN RYCHNER

Portret

Przebudzony rankiem
twój portret
był rozmazany od światła
Księżycy.
Próbowałem pozbierać resztki snu
i przenieść je
do budzącego się dnia.
Spoglądałaś na mnie
a oczy błyszczały radością
jaką ocalił obraz nocy.

Nie myślałem wówczas o tym,
jak w milczeniu próbowałaś
powiedzieć mi o miłości
więcej niż rozumiałem.
Być przy tobie
i jeszcze raz porozmawiać o...

Pierwszy błady promyk
rozjaśnił nagle pokój
i odebrał blask twoim oczom.
Próbowałem go zatrzymać
ale zabrał twój portret.
Zanurzyłem się w zgiełk obowiązków
i poczułem zwykłą codzienność.

Portretas

Ryto pažadintas
tavo portretas
buvo išteptas mėnulio
šviesa.
Bandžiau surinkti sapno likučius
ir perkelti juos
į vis dar bundančią dieną.
Žvelgei į mane,
akys spindėjo džiaugsmu,
kurį išsaugojo nakties paveikslas.

Nemąščiau tada apie tai,
kai tyloje bandei
pasakyti man apie meilę
kai ką daugiau, negu...
noriu pabūti su tavimi
ir dar kartą pakalbėti apie...

Pirmas išblyškęs spindulys
staiga praskaidrino kambarį
ir atėme spindėsį tavo akims.
Bandžiau jį sustabdyti,
bet jis atėme tavąjį paveikslą.
Pasineriau į pareigų gausybę
ir pajutau paprastą
kasdienybę.

Thumaczyła/vertė Marzena Masojć-Sinkevičienė

PRZECZYTANE

ZOSTALI NA WSCHODZIE. SŁOWNIK INTELIGENCJI POLSKIEJ W ZSRS 1945-1991

Maciej Żakiewicz

Przeróżające wydarzenia XX wieku, w samym sercu społeczeństw pozbawionych duchowości i opiekuńczych religii, miały znaczący skutek: odnowił się dawny manicheizm. Boga nie ma, ale przynajmniej wiemy, gdzie jest Szatan. Totalitarny sposób myślenia wyznaczał granicę między dobrem a złem, dzieląc ludzi na dwie grupy. W nazizmie były to rasy: Aryjczyków i Żydów, podludzi. W systemie leninowskim okaleczeni mieli być ci, którzy myśleli, że w imię ideologii z pokrzywdzonymi można bezkarnie wiązać, torturować i rozstrzeliwać oponentów. Kiedy w procesie Eichmanna Hannah Arendt napisała, że oskarżony był człowiekiem przeciętnym, dla manichejczyków jej słowa były nie do zaakceptowania. Oznacza to, że nie jesteśmy w stanie zrozumieć, czym jest zło. Trzeba wskazać jednego winnego, który stanie się kozłem ofiarnym. Simone Weil zauważyła jednak, że linia podziału między dobrem i złem przebiega w każdym z nas.

Myślenie totalitarne i systemy władzy z nich wynikające pozostawiły po sobie wiek dewastacji i bezwładu z powodu świadomego i zamierzonego lekceważenia wiedzy antropologicznej. To zbrodnia ontologiczna, diaboliczne pogwałcenie bytu. Cała praca nad XX wiekiem jest teratologią, pracą nad tym, co anomalne¹.

W tym nurcie antropologicznym można odczytać zbiorową dwutomową pracę pod redakcją Adama Hlebowicza *Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS w 1945-1991*. Tomy obejmują okres czasowo niejednorodny, bowiem rozkład ideowy systemu miał miejsce w latach 70., tzw. zastoju breżniewowskiego. Epoka Gorbaczowa i Jelcyna jest też inaczej oceniana. Po jej upadku nastąpił widoczny również w Europie Środkowej okres goryczy i ideowego marazmu.



W „tradycji polskiej” związane jest to z rokiem 1945. Kardynał prymas Polski August Hlond pisał w 1946 dla watykańskiego Sekretariatu Stanu o sytuacji na Ziemiach Północnych i Zachodnich: *Wydawało się, że na wschodzie Europy wybiła jedna z tych godzin, które otwierają nowe drogi historii*. Przesunięcia graniczne ze Wschodu na Zachód i masowe przesiedlenia spowodowały, że Polacy musieli nauczyć się żyć na nowo na terenach, gdzie zniknęła niemiecka tradycja, tak radykalnie jak tradycja polska na Ukrainie Zachodniej i mniej radykalnie na Białorusi czy Litwie. Opowieść o Wschodzie otwiera stary dowcip. Kiedy Francuz powiedział polskiemu przyjacielowi, że był w Rosji, ten wypowiedział: *I wrócił pan!*².

Dla Adama Hlebowicza *Zostali na Wschodzie* jest kontynuacją jego wcześniejszych zainteresowań badawczych: *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej* (Warszawa 1991), książeczka ta leżała z dedykacją na biurku mego ojca Zbigniewa Żakiewicza. Na pytanie Fiodora Dostojewskiego: czy wszystko wolno, gdy Boga nie ma – Rosja w swej dwudziestowiecznej historii często odpowiadała twierdząco. Już jej religijni myśliciele drugiej połowy XIX wieku – Piotr Czaadajew, Władimir Sołowjow przestrzegali przed rzeczywistością bez Stwórcy. Przewidywali, iż może stać się ona nieludzka. Ich obawy w pełni potwierdzili bolszewicy i staliniści³.

Myśląc o powojennym Lwowie i Wilnie, przywołujemy dwa nazwiska – Mieczysława Gęborowicza, (1893-1984), wojennego dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, który ratował zbiory Ossolińskiego podczas wojny, jak i w okresie powojennym. Dzięki jego działaniom wiele cennych rękopisów kultury narodowej znalazło się w Krakowie i Wrocławiu. Po wojnie pozostał we Lwowie, gdzie pracował pomimo szykan do śmierci w 1984 roku. W *Autobiografii* Gębarowicz podsumował swoje życie: *choć straciłem wszystkie zdobyte pracę tytuły i stanowiska, nie uważam się za bankruta*⁴.

W Wilnie taką osobą był Jerzy Orda (1905-1972), po ukończeniu studiów na USB od 1935 pracownik Archiwum Państwowego. Rozmiłowany w architekturze, zwłaszcza w kościele św. Piotra i Pawła. Podczas okupacji zaangażował się w tajne nauczanie w konspiracyjnym Studium Teatralnym. Po wojnie pozostał i podjął pracę w Centralnym Archiwum Państwowym LSRS. Pozbawiony swojego

mieszkania, nocował w archiwum. By zdobyć lokum dla siebie, zawarł fikcyjne małżeństwo cywilne z Heleną Zienowicz. W 1949 roku zwolniono go z archiwum. Pracował jako portier w Litewskiej Akademii Nauk, w 1958 wrócił do pracy w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym LSRS. W 1955 współtworzył



Dr Jerzy Orda przy pracy w archiwum

działający do dzisiaj Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia”. Wspierał polskich naukowców, którzy tam przyjeżdżali po 1956. Współpracował z Instytutem Pedagogicznym, gdzie funkcjonowały grupy polskie. Sytuacja na Litwie sowieckiej była wyjątkowa, bowiem po 1956 roku mniejszość polska przez cały okres istnienia ZSRS posiadała sieć szkół ze swoim językiem wykładowym.

Kiedy 24 grudnia 1989 roku powstaje czasopismo „Znad Wilii”, zastępując dotychczasowe hasło *Proletariusze wszystkich krajów łączcie się*, na wniosek jego redaktora naczelnego hasłem *Litwo, Ojczyzna moja*, jest to ogromna zmiana. Pierwszy numer dwutygodnika zostaje złożony w Warszawie, ale pozostałe już w Wilnie. *Litwo, Ojczyzna moja, / Ty jesteś za granicą, / Lecz jesteś mą Ojczyzną*. Jest to oczywista kontynuacja pracy Jerzego Ordy w środowiskach polskich, a redaktor Mieczkowski, wspominając spotkania z nim, odnotowuje wpływ naukowca, jaki wywierał na ówczesne młode pokolenia.

Wraz z przemianami epoki Gorbaczowa, trudno nie wspomnieć o Icie Kozakiewicz (1955-1990). W latach 1962-1974 uczęszczała do francuskojęzycznej Szkoły Średniej w Rydze. Pracowała jako dziennikarka w piśmie „Twórczość Ludowa”. Była wyjątkowo uzdolniona językowo, opanowała kilka języków europejskich. Podczas walnego zgromadzenia Związku Polaków Łotwy z 14 stycznia 1990 roku, którego

©Romuald Mieczkowski



Ostatnie zdjęcie Ity Kozakiewicznie, niedługoprzedej tragiczną śmiercią

w chwili założenia od 30 listopada 1989 była prezeską, wybrano ją jednomyślnie jeszcze raz na tę funkcję. Na walnym zgromadzeniu był obecny redaktor Mieczkowski wraz z Czesławem Okińczycem. W październiku 1989 uczestniczyła w spotkaniu w Warszawie z premierem Tadeuszem Mazowieckim. Pod koniec października 1990, udając się do Rzymu na konferencję *Kraj – Emigracja*, utonęła podczas kąpieli w Morzu Tyrreńskim.

Wspominając Polaków w Kazachstanie, nie sposób przypomnieć lat 80. XX wieku, kiedy to w Gdańsku krążyły na ksero odbite dzieje ks. Władysława Bukowińskiego (1904-1974), kaznodziei misyjnego wśród zesłańców wielu narodów w Kazachstanie. W 1979 roku w Paryżu Edition Spotkania opublikowały jego *Wspomnienia z Kazachstanu*, które są wyjątkowo ciekawą lekturą księdza związanego silnie z tradycją jagiellońską. Wśród inteligencji gdańskiej osobą zajmującą się kolportażem drugoobiegowych lektur był inż. Stanisław Kuropatwiński. Jako jeden z żołnierzy batalionu „Zośka” przeżył klęskę Powstania Warszawskiego, sam będąc ciężko ranny. W latach 90. w ramach Klubu Inteligencji Katolickiej – Sekcji Łączności z Polakami na Wschodzie, odwiedzał Litwę, Łotwę i Białoruś.

Wspominając Polaków na Białorusi, można zauważyć, że kilka biografii opracował do słownika dziennikarz Andrzej Poczobut, więziony obecnie przez Łukaszenkę. Mniejszość polska jest tam w bardzo trudnej sytuacji, jakby powróciły czasy stalinizmu.

Maciej Żakiewicz, 5 lutego 2023

Przypisy

¹ Vladimir Tismaneanu, *Diabeł w historii. Komunizm, faszyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*, PIW, Warszawa 2018.

² Alain Besancon, *Święta Ruś*, tłum. Łukasz Maślanka, Warszawa 2015

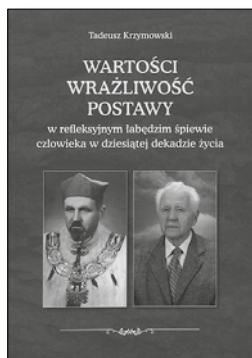
³ Grzegorz Przebinda, *Piekło z widokiem na Niebo. Spotkanie z Rosją 1990-2004*, Kraków 2004.

⁴ Stowarzyszenie „Głogowska Edukacja Kresowa”. Spotkanie z Beatą Kost, Zbiory Lwowskie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, Audycja internetowa, 14 października 2021.

POGODNY MĄDRYM SMUTKIEM

Tadeusz Matulewicz

Najnowsza książka profesora Tadeusza Krzymowskiego – podobnie jak poprzednia – nosi długi, trudny do zapamiętania tytuł, ale właśnie podobnie jak tamta, zawiera wiele mądrych spostrzeżeń, uwag, refleksji i nauk w odniesieniu do ludzkich postaw, które należy kształtować i upowszechniać. Na okładce pod tytułem wyraźne dwa zdjęcia: na jednym spoglądają na nas oczy Rektora Akademii Rolniczo-Technicznej, na drugim-profesora już na emeryturze.



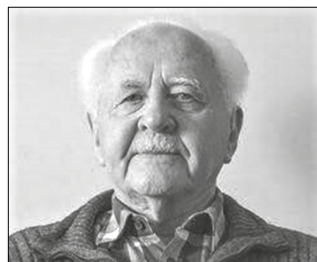
Treść książki poprzedzają: list gratulacyjny, złożony profesorowi jako członkowi rzeczywistemu PAN oraz wstęp – *Słowo o Autorze*, wykazujący zasługi profesora, napisany przez jego byłego studenta, dra Janusza Lorenza. Formalnie książka nie jest spójna, składają się nań tematycznie różne sprawy, a więc w sumie, zdawałoby się – *silva rerum*, bowiem mowa jest tu m.in. o udziale Tadeusza Sokołowskiego (późniejszego Krzymowskiego) w AK, o naszych krewnych, czyli o Białorusinach, o bezdomnych w Olsztynie.

A jednak te różne tematy łączy wspólna nić – myśl o tym, jakim powinien być człowiek w różnych sytuacjach, a także jak w nim kształtować wrażliwość, cechy przyjaźni wobec ludzi i zwierząt, empatię. Przykładów w tekście jest wiele, temu zagadnieniu poświęcony jest cały rozdział pod tytułem *Wrażliwość, empatia, czułość* oraz artykuł *Postawy wykształconych elit – dziś i wizja nadchodzących stuleci*. Profesor zgadza się tu z powiedzeniem Olgi Tokarczuk, że *ludzie bowiem intuicyjnie czują, że człowiek pozbawiony zdolności do empatii tylko w części jest człowiekiem*. Te stanowiska łączy jedna myśl: dążenie do kształtowania w jednostce postawy otwartości do drugiego człowieka, do zwierząt, do przyrody, do świata. To jakby, powiedziawszy w skrócie, droga do realizowania starogreckiego ideału *kalos kai agatos* – dobra i piękna.

Nawet w najtrudniejszych chwilach młody ułan Armii Krajowej Sokołowski tę wrażliwość posiadał, dał temu wyraz, pisząc

o sobie i współtowarzyszach walki. Ileż w nim ciepła i dobra w stosunku do Polaków, Litwinów, Białorusinów, Rosjan. Do ludzi!

Sporo miejsca zajmują wspomnienia profesora z czasów akowskiej partyzantki, w siedemdziesiąt rocznicę bitwy pod Krawczunami i udanej ucieczki z obozu internowanych.



Profesor Tadeusz Krzymowski

Krawczuny to miejscowość, gdzie dokonała się jedna z największych bitew Północnego Zgrupowania AK z opuszczającymi Wilno elitarnymi oddziałami wojsk niemieckich. Zdarzenia z tamtego czasu zostają przywołane pamięcią w rozdziale *Kombatanckie refleksje*. Przewijają się one na przemian w formie opowiadania i wiersza. Po *Ułanie, Burzy, Ułanie „Pocisku”* następuje opowiadanie *Siostra Krystyna*, po *Moich złotych ostrogach* pojawia się *Śmierć partyzanta*, a kończy *Leśny Szopena żałobny marsz*.

Pisząc o swojej twórczości w innej formie niż proza, profesor zastrzega: *To nie są wiersze! Jest to tekst wolny od obowiązujących zasad*. Może ma rację, jeżeli zwróci się uwagę na inklinacje ku nie zawsze udanym rymom, może to są parawiersze, parapoezja, ale jak to pogodzić ze świeżością obrazowania, trafnością i wrażliwością wypowiedzi? Np.:

Każdy w swej wyobraźni/ Nowego życia był malarzem albo Jeziorem/ Ojczyzno żywych/ I tych, co odeszli; lub Smutny szept lasu/ To myśli zmarłych echo/ W ciele drzew starych/ Wszyscy oni żyją.

Czyż to nie poezja? Mądra to książka, przynosi dużą wiedzę, zmusza do przemyśleń, uczy.

Tadeusz Matulewicz

Tadeusz Krzymowski, *Wartości Wrażliwość Postawy w refleksyjnym łabędzim śpiewie człowieka w dziesiątej dekadzie życia*, Pracownia Wydawnicza ElSet 2022, Olsztyn, s.118.

Informujemy, że „Znad Wilii” można zaprenumerować na Litwie w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda” oraz drogą elektroniczną:

**<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>
Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR**

MOJE ŻŁOTE OSTROGI I ICH HISTORIA¹

Gdzieś w maju 1944 roku nasz szwadron zatrzymał się w jednym z majątków w powiecie wileńsko-trockim. Majątki były upaństwowione, ale ich kierownictwo, czyli cały nadzór merytoryczny i gospodarowanie administracja niemiecko-litewska powierzała wykształconym Polakom – rolnikom, a najczęściej byłym właścicielom lub ich krewnym. W majątku, do którego nasz szwadron ułanów trafił, spotkaliśmy rządcę, to jest młodego człowieka – syna byłego właściciela majątku, który wprowadził mnie do ładnie urządzonego pokoju, gdzie na ścianie wisiały portrety, miecze i szable z różnych epok historycznych, a na specjalnie przygotowanym „koźle” umieszczone było pięknie wykonane siodło. Oczy mi się zaświeciły, bowiem od dłuższego czasu siodło uwierało mnie i stale odczuwałem pewien dyskomfort. Oświadczyłem, że rekwiruję siodło na rzecz Wojska Polskiego i że mogę zostawić oficjalne pokwitowanie rekwizycji. Gospodarz oznajmił, że siodło dostał od nieżyjącego już ojca, po zdaniu matury, i że jest cenną pamiątką. Prosił, abym tego siodła nie rekwirował, natomiast ma w magazynie parę innych, które chętnie przekaże. Uległem oczywiście prośbie, a mój rozmówca wyjął z szuflady zawinięte błyszczące złote ostrogi i wręczył mi je jako dowód swojej wdzięczności. Ostrogi były piękne, lśniły złociście, wykonane zapewne z miedzi albo stopu. Obaj byliśmy zadowoleni. On, że nie stracił cennej pamiątki po ojcu, ja, że stałem się właścicielem pięknych ostróg.

W czasie rozbrajania oddałem oczywiście broń, bo musiałem, ale ostrogi schowałem do kieszeni spodni i tak znalazły się one w obozie. Gdy uciekałem z obozu, miałem je w kieszeni. Kiedy wyleźliśmy z bratem z wojskowej ciężarówki, około 10 km od obozu w Miednikach, skręciliśmy w pierwszą napotkaną drogę leśną, odchodzącą w prawo od szosy. Była dalej od szosy, którą poruszały się wojskowe samochody. Leśno-polną drogą dotarliśmy do wsi Kurhany. Tam z łatwością odnaleźliśmy szkołę, wiedzieliśmy bowiem, że nauczycielami są Polacy i od nich możemy jakąś pomoc uzyskać.

W szkole trafiliśmy na grupę uciekinierów z Wilna. Schronili się

¹ Fragment z omawianej książki.

przed spodziewanym bombardowaniem miasta. Zaproponowali nam spanie obok siebie na sianie. Jednak byliśmy okropnie zawszeni i nie chcieliśmy naszych wszy przekazywać innym. Poza tym wiedzieliśmy, że wileńscy uciekinierzy mają odpowiednie dokumenty, a my – żadnych. Po krótkiej naradzie ustaliliśmy, że wejdziemy do piwnicy. Obaj zesłiliśmy przez właz, który był w klasie. Tam, na ziemi, spędziliśmy noc. Przed snem wydobyłem z kieszeni swoje ostrogi i w pobliżu włazu zakopałem je w ziemi na niewielkiej głębokości. Prawdopodobnie leżą tam do dziś.

Tadeusz Krzymowski

W NAJBLIŻSZYCH
NUMERACH:

ZNAD WILII 

- *Pod znakiem jubileuszu 700-lecia Miasta Wilna*
- *XXX Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”*
- *Profesor Włodzimierz Szyłkarski (1884-1960) – Polak z Litwy niemieckim filozofem*
- *Architekci rodem z Wilna i Wileńszczyzny w Gdańsku*
- *Rodowody. Stanisław Klawe, autor, kompozytor, piosenkarz i satyryk: Między cyrylicą a szwabachą*
- *Wilno – dawna Żydowska Jeruzolima Północy*
- *Z doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Vilniana wierszem, proza, nowe przekłady, recenzje, debiuty i twórczość literacka*
- *Konkurs „Polacy wielu Kultur” wciąż trwa – zapraszamy*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce,*
- *statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie*

JÓZEF MACKIEWICZ I JEGO WILNO

Andrzej Kotecki

Rok 2023 ma szczególne znaczenie dla stolicy Litwy, przypada bowiem 700. rocznica istnienia Wilna. Zapewne, o czym wiedzą historycy wraz z archeologami, jego historia jest niewątpliwie starsza. Niemniej z roku 1323 pochodzi pierwszy zachowany dokument, w którym zostało ono wymienione z nazwy. W liście wielkiego księcia Giedymina do papieża Jana XXII. Zatem tak naprawdę jest to rocznica upamiętniająca ów dokument. Bowiem trudno sobie wyobrazić, by owa informacja historyczna dotyczyła miejscowości, która dopiero co powstała.

Prawdą natomiast jest, że owa data stanowi początek Wilna jako stolicy WKL. Stąd w przedstawionym wydawnictwie pierwsze spotkanie autorów tego skądinąd ciekawego przedsięwzięcia edytorskiego¹.

Wspomniany rok nie jest jedynym powodem dla przygotowania i opublikowania tego kalendarza. Drugim jest postać Józefa Mackiewicza, który od swoich lat dziecięcych aż po dorosłe życie, czyli do wiosny 1944, był związany z tym miastem. Tutaj odbył się jego debiut literacki, tu pracował jako dziennikarz. Z tym miastem wiąże się jego życie osobiste, rodzinne. Tutaj zawarł swój pierwszy związek małżeński i tu urodziły się jego dwie córki.

Po lekturze tych akapitów może zrodzić się pytanie o charakter wydawnictwa. Jest to ścienny kalendarz z rodzaju wydawnictw okolicznościowych, którego poszczególne karty zawierają zarówno przekaz graficzny, jak i część opisową o charakterze archiwalnym i historycznym.

Autorzy na jego kartach zamieścili archiwalne wizerunki miasta.



¹ Początki osadnictwa na Górze Zamkowej sięgają prawdopodobnie V w. W następujących dwóch stuleciach funkcjonuje tutaj osada o charakterze obronno-handlowym. Ta z kolei w XII w. przekształca się gród wzmiankowany w tymże wieku. Wspomniany tutaj dokument wiąże się z przeniesieniem w 1323 stolicy państwa Giedymina z Trok.

Do skomentowania tychże zostały wykorzystane odpowiednio dobre cytaty z twórczości pisarza, zaczerpnięte z wydań emigracyjnych. Ich publikacją zajmowało się wydawnictwo „Kontra”, założone przez Ninę Karsov i jej męża Szymona Szechtera. Wybrane cytaty pochodzą z książek: *Bulbin z jednosielca*; *Droga donikąd*; *Nudis Verbis*; *Okna zatkane szmatami*; *Prawda w oczy nie kole*; *Sprawa pułkownika Miasojedowa* i *Tajemnica żółtej willii* (pisownia oryginalna). Źródłem materiału ilustracyjnego, czyli zdjęć archiwalnych, są zasoby Narodowego Archiwum Cyfrowego, Instytutu Pamięci Narodowej oraz domeny publicznej. Należy zwrócić uwagę, że fotografie i pocztówki pochodzą z przełomu XIX i XX w. Na taką datację wskazują uchwycone sceny życia miejskiego oraz panoramy.

Na karcie „tytułowej” – widok miasta, jaki mieli przed oczyma wszyscy, którzy tu przybywali. Nim wniknęli w głąb jego struktury, zabudowy, mieli przed sobą widok ogólny. I z każdym krokiem jego otoczenie zagęszczało się, wchłaniało przybysza. Ten element graficzny został opatrzony tekstem J. Mackiewicza, w którym przedstawia miasto jako wielonarodowościowe, a zatem wielokulturową oraz wielowyznaniową aglomerację, zamieszkałą przez Polaków, Żydów, Litwinów, Niemców, a także Tatarów czy Karaimów. Konkluzję tego opisu znajdujemy w ostatnim zdaniu: *Kto chce, może sobie znaleźć w Wilnie swoich rodaków, sojuszników, współwynawców*. Na odwrocie tej karty znajduje się zdjęcie portretowe pisarza i krótka jego charakterystyka jako mieszkańca Wilna.

Na kartę styczniową wybrano zdjęcie jednego z najważniejszych miejsc miasta – Katedrę. Poniżej zaś – cytat, z którego dowiadujemy się, że miasto było „ciche i spokojne”, by nie rzec, senne. Jedynie ożywione były dni rynkowe – wtorki i piątki. Ale jak pisze autor, owo ożywienie nie miało charakteru wielkomiejskiego. Mamy tutaj także zdjęcie rodziców pisarza – Marii z domu Pietraszkiewicz i Antoniego Mackiewicza.

Wiek XIX bywa określany „wiekiem pary”. Skonstruowanie maszyny parowej miało wpływ nie tylko na rozwój przemysłu, lecz i na niezwykle dynamiczny postęp w transporcie, z rozbudową sieci dróg żelaznych, jak wówczas określano kolej. Nie może więc dziwić, że autorzy kalendarza na lutową stronę wybrali barwną widokówkę z widokiem dworca w Wilnie i zdjęciem portretowym pisarza z lat jego pracy w wileńskim „Słowie”.

Na karcie marcowej widzimy kościół pobernardyński, z ogólnym opisem ulic i mieszkańców miasta. Ilustracją uzupełniającą jest zdjęcie Barbary Toporskiej, współpracowniczki „Słowa”, a prywatnie żony J. Mackiewicza. Znalazła się tu również winieta tego dziennika.

Do kwietniowej karty został przypisany widok kościoła św. Jakuba i Filipa. Pomimo grupy ludzi widocznej na fotografii, tekst jakby temu zaprzeczał. Wynika z niego, że miasto jest ciche i spokojne. Ale wskazuje również na przyczynę takiej sytuacji: marazm i stagnacja, spowodowane ubożeniem się społeczeństwa. Uzupełnieniem ilustracji jest zdjęcie brata Józefa, Stanisława Cata Mackiewicza, redaktora naczelnego „Słowa”. Jako że Święta Wielkiej Nocy przypadają w kwietniu, została zreprodukowana kartka świąteczna z tamtej epoki z widokiem Ostrej Bramy.

Maj to miesiąc otwierający sezon wyjazdów rekreacyjnych, czyli tzw. „majówek”. Ilustruje to widokówka z Ogrodem Botanicznym z tekstem, w którym pisarz opisuje zjawisko ornitologiczne, jakie zaobserwowano w samym centrum miasta – majowe trele słowiczej gromady. Również do atmosfery majowej została dopasowana fotografia portretowa Michała Kryspina Pawlikowskiego, współpracownika „Słowa” – w zakresie łowiectwa, w plenerze i z myśliwską „dwururką”.

W czerwcu spotykamy się na prospekcje św. Jerzego. Sadržąc po załączonym opisie, była to jedna z reprezentacyjnych ulic miasta, która wbrew wcześniejszym opisom, tętni życiem. Zwłaszcza w tym przełomowym – między wiosną i latem – miesiącem. Tu został przypomniany pionier wileńskiej fotografii – Stanisław Filibert Fleury. A skoro przedstawiono corso z licznymi lokalami – nie mogło zabraknąć afisza, reklamującego jedną z wileńskich cukierni.

Lipiec, czas kanikuly – z widokiem Wilenki i górującą nad jej nurtem górą Bekieszową. Przy okazji dowiadujemy się jak wyglądały owe części przedmiejskie Wilna. I co tu kryć, opis ich jest niezbyt pochlebny... Tutaj poznajemy kolejnego redaktora – dra Waleriana Charkiewicza.

W sierpniu pojawia się widok okolic Wilna – Trynopolia na brzegu Wilii. Ale to również czas pracy przy żniwach. Opis wybrany do tego miesiąca wprowadza w nastrój niemal sielankowego życia wiejskiego. W ramach dopełnienia tej karty poznajemy kolejnego przedstawiciela intelektualnej elity miasta – prof. Mariana Zdziechowskiego,

historyka i rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, pełniącego też funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Z okazji września opublikowano zdjęcie oddziału wojsk niemieckich na ulicy Wielkiej ze wspomnieniem tego wydarzenia. Z początkiem roku szkolnego znalazł się portret profesora USB i nauczyciela w wileńskim Gimnazjum Króla Zygmunta Augusta – prof. Stanisława Kościałkowskiego. A do widoku ulicy Wielkiej nawiązuje reprodukcja reklamy sklepu „Bławat Polski”.

Jesienny październik ilustruje widok kolejnej ulicy. Dołączony opis przybliży atmosferę złotej polskiej, a tym wypadku również litewskiej jesieni. Na tej karcie przypominano kolejną postać związaną ze „Słowem” – korektora Zygmunta Andruszkiewicza.

Listopad z pałacem w zimowym anturazie przypomina o nadchodzącej zimie, z opisem ciężkiej, śnieżnej i mroźnej zimy. Ze zdjęciem Sergiusza Piaseckiego, pisarza związanego z Wilnem, który w czasie wojny był żołnierzem Kedywu AK.

I w ostatnim miesiącu roku mamy zimowy widok na Górę Zamkową. Z bardzo wymownym na tę okazję fragmentem prozy J. Mackiewicza, zwracającym uwagę na wspólnotę chrześcijańską, bez względu na narodowość:

Dla całej Polski ostatnią Wigilią Bożego Narodzenia była ta z roku 1938. W roku następnym Polska znalazła się już w zawierusze wojennej. Drobną poprawkę uczynił los jedynie w stosunku do Wilna. Ostatnia Wigilia wypadła tu o rok później, to znaczy obchodziliśmy święta jeszcze w roku 1939. Wilno zostało wówczas do Republiki Litewskiej. Z całą świadomością kładę tu nacisk na ten fakt. Chcę przez to podkreślić tę prawdę, że religijno-zwyczajowe obchody, stanowiąc wspólne dobro kultury chrześcijańskiej, pozostają nietknięte w swej tradycji, mimo sporów politycznych i nawet zmian państwowych. Wojna oczywiście zmienia z gruntu wszystkie warunki życia.

Znalazło się tu również miejsce dla zdjęcia Haliny Mackiewicz.

Karta zamykająca kalendarz została poświęcona w całości postaci Józefa Mackiewicza, z wizerunkiem statuetki pisarza i cytatem: *Jestem za świętością, gdyż jedynie prawda jest ciekawa...* Na jej odwrocie – reprodukcja znaczka pocztowego z portretem i kolejnym cytatem, z opisem miasta, widzianym jakby z góry, z „powietrznej” perspektywy i stanowiącym swoistego rodzaju podsumowanie:

Szło się [z przedmieścia Nowy Świat] przez wiadukt kolejowy, a później ulicami Sadową i Zawalną. Wtedy schodziło się w dół ulicą Słowiańską, a przed oczami z wolna roztaczało się miasto, to, które szczytami wystercza z kotliny ku niebu, odwieczne Wilno. Wprawdzie fronton widoku przesłaniał gmach dworca kolejowego, zadymiony i brudny, jakby umęczony nieustającą pracą, ale już na prawo odeń wychyla się wieża św. Jana. A potem, na tym przeciętym skrawku widnokregu, od budynku stacyjnego po rozczochrane drzewa Rossy, prezentowały się kolejno wieże i kopuły kościołów.

Czytelnik może w tym miejscu się zastanawiać: aktualność kalendarza trwa tylko 12 miesięcy, potem przychodzi kolejny rok, z nowymi datami. Odpowiedź wydaje się niezwykle oczywista. Ten kalendarz, który mamy przed sobą, ma nieco inny charakter. To wydawnictwo rocznicowe, nawiązujące do 700-letniej tradycji stołeczności Wilna, z ukazaniem jednej z najważniejszych postaci literatury polskiej – Józefa Mackiewicza, tak mocno związanej z tym miastem. Za jego pośrednictwem przywraca się pamięć wileńskiego dziennika „Słowo”, a także inne postaci związane z tą redakcją, a także tworzących elitę intelektualną ówczesnego miasta uniwersyteckiego.

Można zatem rzec, że ten specyficzny kalendarz to swego rodzaju wydawnictwo albumowe. Zamieszczone w nim typowe kalendarium stanowi jedynie dodatek do publikacji. Ponadto nawiązuje on do osoby J. Mackiewicza. Jego wartość nie przemija wraz z końcem roku. Z uwagi na wykorzystany archiwalny materiał ilustracyjny, na cytaty, może być zachowany na kolejne lata, choć już nie jako kalendarz.

Andrzej Kotecki

Magda Wysocka, Tomasz Balbus: *Jubileusz 700-lecia założenia Wilna. Wilno Józefa Mackiewicza*; Instytut Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu.



Z HISTORII PARLAMENTARYZMU

TADEUSZ REYTAN – BOHATER TRZECH NARODÓW

Mieczysław Jackiewicz

Tym bohaterem, o którym będzie mowa w artykule, był Tadeusz Reytan, syn zamożnego ziemianina Dominika Reytana, herbu „Reytan”, podkomorze-go nowogródzkiego, i Teresy z Wołodkowiczów, unitki, siostry metropolity greckokatolickiego Felicjana Filipa Wołodkowicza (1697-1778), urodzony 20 sierpnia 1742 roku w Hruszówce, majątku rodzinnym, położonym około 5 kilometrów na południe od miasta Lachowicze i 30 na południe od Baranowicz, w XVIII wieku, w województwie nowogródzkim, w Wielkim Księstwie Litewskim. Reytanowie mieli korzenie niemieckie, pojawili się tu około 1600 roku i nosili nazwisko Reyten. Z biegiem lat ulegli całkowitej polonizacji, nazwisko pisali Reytaan lub Rejtan. Majątek Hruszówka, należąca do dóbr Radziwiłłowskich, stał się ich własnością w połowie XVII wieku.



Tadeusz Reytan na portrecie nieznanego malarza i jego herb rodowy

Tadeusz ukończył Collegium Nobillium w Warszawie i – jak pisze Józef Szujski – poszedł z hufcem Kozaków do Konfederacji Barskiej. Walczył na Ukrainie, a po jej upadku wrócił na rodzinną Nowogródzczyznę i tam 22 marca 1773 roku, w wieku 31 lat, został wybrany na posła z województwa



Dwór Reytanów w Hruszówce, obecnie na Białorusi, na rysunku Napoleona Ordy, z roku 1866



Marszałkowie – książęta: Adam Poniński z Korony (z obrazu Jana Matejki) i Michał Hieronim Radziwiłł, reprezentujący WKL

nowogródzkiego na sejm skonfederowany, działający w latach 1773-1750, powołany przez trzy ościennie mocarstwa zaborcze: Rosję, Prusy i Austrię w celu zatwierdzenia cesji terytorium Rzeczypospolitej w czasie I rozbioru Polski.

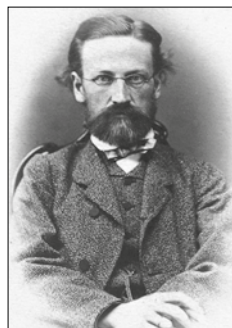
Sejm został zwołany 19 kwietnia 1773, na wcześniejsze żądanie rosyjskiego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Otto Magnusa von Stackelberga, Gédéona Benoît'a i Karla Revichky'ego – posłów Prus i Austrii, którzy zamierzali przeprowadzić legalizację rozbiorów przez sejm. Jednocześnie mocarstwa utworzyły wspólny fundusz korupcyjny, z kasy którego miano opłacać przychyłność posłów i senatorów.

Już 16 kwietnia 60 przekupionych posłów i 9 senatorów zawiązało konfederację (związek), aby nie dopuścić do zerwania sejmu poprzez zastosowanie zasady *liberum veto* (uchwały konfederacji stanowione były większością głosów). Marszałkiem konfederacji koronnej (polskiej) został całkowicie oddany Rosji książę Adam Poniński – urodzony w Warszawie, w 1732, zmarł w 1798. Jako marszałka konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego wyznaczono Michała Hieronima Radziwiłła (1744-1831), wojewodę wileńskiego. Obradom sejmu przewodniczył Poniński, który jako jurgielnik, to jest sprzedawczyk (z niem.), zdrajca za pieniądze, otrzymywał z ambasady rosyjskiej stałą roczną pensję w wysokości 24 tys. dukatów.

Obradujący posłowie na Zamku Królewskim w Warszawie otoczeni zostali asystą wojska rosyjskiego. Posłowie z WKL Tadeusz Reytan, Samuel Korsak oraz Stanisław Bohuszewicz stanęli na czele opozycji przeciwko sejmowi pod wężłem konfederacji i marszałkowi Ponińskiemu. A więc Reytan, absolwent Collegium Nobilium, uczestnik Konfederacji Barskiej, poseł na sejm, Korsak herbu Lis (1745-1794), pułkownik husarski wojsk litewskich, członek Komisji Skarbowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, członek Rady Najwyższej Rządowej Litewskiej, także poseł na sejm, Stanisław Bohuszewicz (1751-1817), sędzia ziemski, pułkownik

wojsk koronnych, poseł na sejm, później sędzia grodzki miński w 1792 roku.

Wsparli ich posłowie: Franciszek Jerzmanowski (1773-1802), chorąży inowłodzki, burgrabia łączycycki; Stanisław Kożuchowski (ok. 1712 -1776), podczasy orłowski, konfederat barski; Rupert Dunin, stolnik brzeziński; Jan Tymowski (?-1783), podstarości i sędzia grodzki piotrkowski, stolnik sieradzki w latach 1776-1783; Józef Zaremba (ok. 1731-1774), generał-major wojsk koronnych, generał-adiutant króla, konfederat barski; Michał Radoszewski (zm. przed 16 marca 1783), kasztelan brzeziński; Ignacy Suchecki (zm. w 1803), stolnik czernihowski w 1754 roku, pułkownik powiatu piotrkowskiego w 1764 roku.



Historyk Józef Szujski

Pierwsza sesja sejmu rozpoczęła się 19 kwietnia 1773 na zamku warszawskim. Oto jak opisuje na podstawie pamiętników przebieg obrad historyk Józef Szujski (1835-1883):

Trzy dni przed rozpoczęciem Sejmu pod naciskiem Otto Magnusa Stackelberga, za poleceniem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i księcia Michała Czartoryskiego, podpisuje część Senatu, wchodząca do Rady Patriotycznej i 75 posłów oświadczenie piśmienne, że na Sejmie przystąpią do konfederacji (związku aprobującego rozbiór RP).

Taka wieść spotkała naszych nowogródzkich posłów u wstępu ich publicznego zawodu, w gorszej formie, bo skonfederowani głosili, dla wypróbowania opinii, że konfederacja już stanęła. Zadaniem jedynym, jakie teraz padło, udziałem uczciwym posłom było protestować przeciw konfederacji, nie dopuścić Ponińskiego do objęcia steru obrad [...], wypełnić zadanie nowogródzkiej instrukcji (to jest wskazówek dawanych posłom Reytanowi, Korsakowi i Bohuszewiczowi przez sejmik nowogródzki). Wypełnili je posłowie nowogródzcy i ich towarzysze (to jest wyżej wymienieni posłowie z Korony). W sali, przeznaczony do obrad posłów na Zamku, ujrzeli wchodzący posłowie dwa taborety i dwie laski. W zwyczajowym Sejmie bywał jeden marszałek, alternatywnie Koroniarz lub Litwin: konfederacki Sejm wymagał dwóch marszałków, współnikiem Ponińskiego miałby być Michał Radziwiłł. Zagaił posiedzenie Stanisław Łętowski (?-1786), podkomorzy krakowski, wezwał Ponińskiego i



Radziwiłła do zajęcia taboretów, wzięcie lasek marszałkowskich i przewodniczenie zgromadzeniu. Na scenę tę patrzyli z łoży posłowie trzech mocarstw i tłum arbitrów (publiczność zebrana w łożach w czasie obrad). Poniński i Reytan wstają równocześnie, pierwszy, aby laskę objąć, drugi, aby Ponińskiego do tego nie dopuścić.

– Ani na marszałka, ani na konfederację nie pozwalam! – woła Reytan. – Zwolani tu jesteśmy przez Jego Królewską Mość na Sejm zwyczajny, nie godzi się zdradliwie postępować!

– Nie pozwalam i ja – odzywa się Korsak. Stał się rozruch na sali. Wśród wrzawy, porywając laskę, woła Poniński:

– Słyszę rzecz niesłychaną, że obrany przez 69 posłów marszałek do laski dopuszczony nie jest. Nie o mnie tu chodzi, lecz o honor prowincji Koronnej okoliczność (69 posłów z Korony podpisało akt konfederacji, z WKŁ zaś tylko 7 Litwinów).

Koroniarz Dunin, poseł łęczycki, wstaje i oświadcza, że konfederacje ustawą z 1768 roku są zniesione. [...] Głosy konfederatów (zwolenników rozdziału RP) domagają się odczytania przygotowanego aktu podziału Polski.

Litwa i Łęczyca protestuje. Łętowski chce oddać laskę Ponińskiemu, groźne głosy wołają: – Mospanie Łętowski! Zostań pan na swoim miejscu – zasiada Poniński wśród hałasu i zgielku.

– Nie możemy, bo nie ma drugiej laski – uważa Łętowski.

– Każemy ją zrobić stolarzowi – odpowiada Reytan.



Hruszówka – upamiętnienie posła w 1994 roku i kaplica rodowa Reytanów



Powstaje scena prawdziwie tragiczna. Korsak, posłowie sieradzcy i nieznanego nazwiska, poseł smoleński zaklinają Łętowskiego, aby zagaił sesję na sumienie i Boga. – Do nóg ci upadniemy! – woła poseł smoleński. Korsak po dłuższej mowie tłumaczy nieprawość konfederacji. W tym czasie zjawił się w drzwiach Poniński i zawołał: – Odkładam sesję na jutro, na godzinę 9-tą. – Wychodzi z laską, za nim konfederaci. – I ja wychodzę także! – woła Reytan, unosząc na czele swoich drugą laskę.

Nazajutrz (20 kwietnia) wcześnie, w izbie (w sali sejmowej) stanął z Korsakiem i łączycznymi Reytan, pilnując taboretu, aby na nim nie zasiadł Poniński.

Poniński na posiedzenie Sejmu nie przyszedł. Wówczas Myszewski, poseł wyszegrodzki, wezwał Łętowskiego jako najstarszego posła, aby zagaił sesję. Poparł go Reytan.

– Nie mogę zagajać – odpowiedział Łętowski – zagailem wczoraj, dziś mamy marszałka. – Nie mamy marszałka! – woła kilkunastu głosów.

W sali sejmowej rozpoczęła się wrzawa i posłowie powoli zaczęli wychodzić na zewnątrz. Tylko Reytan ostrymi słowami – jak pisze Szujski – wystąpił przeciw gwałtownikowi Ponińskiemu. Nastąpiła cisza, wszyscy zamilkli, lękając się marszałka Ponińskiego. Wreszcie Łętowski dał się uprosić i przeniósł sesję na trzeci dzień (21 kwietnia), na godzinę 6-tą rano.

Tymczasem Poniński przygotował akt rozdziału Rzeczypospolitej. Piechota rosyjska i husarzy pruscy zaciągnęli straż przed domem Ponińskiego. Ten zaś przygotował pozew Reytanowi przed sąd konfederacki za wszczynanie tumultów w sali sejmowej, przywłaszczenie laski marszałka.

21 kwietnia – pisze dalej Szujski – straż marszałkowska otoczyła salę sejmową, nie dopuszczając widzów. O siódmej rano weszli posło-



Tablica pamiątkowa, tymczasowo w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lachowiczach na Białorusi

wie: Reytan, Korsak, Zaremba, Radoszewski, Suchecki, Tymowski, Dunin, Kożuchowski, Jerzmanowski, Wołodkiewicz, Bulharyn; Bohuszewicz niósł łaskę litewską. Ledwo ich wpuściła straż marszałkowska, nacisk tłumu był tak wielki, że do sali ledwo się wcisnęli. Minęły dwie godziny, a skonfederowani posłowie nie przybywali. O dziewiątej przyniósł woźny pozew Reytanowi. – Nie uznaję ani marszałka, ani sądu – odpowiedział Reytan. Korzystając z czasu, spisali obaj nowogródzcy posłowie protest przeciw konfederacji, zaciągnięcia warty i pozwowi. Korsak zaniósł ją do grodu, ale gród przyjąć jej nie chciał.

Uderzyła dwunasta, gdy skonfederowani, którzy cały ranek stawili na naradzie u marszałka, a obecnie od króla, którego do konfederacji wzywali, powracali, zapelniając całą salę sejmową. Ponińskiego nie było; zagrożony rano, pragnął on teraz do zgody z opozycją i w tym celu wysyłał Dzierzbickiego do Dunina, następnie zaś niewiadomego nazwiska osobę, do samego Reytana. Próby porozumienia z Reytanem i jego zwolennikami nie doszły do skutku. Posłowie opozycyjni zaklinali posłów krakowskich, aby sejm zagaili. Na utarczkach i pustych wystąpieniach doszło do wieczora. Dopiero pod wieczór zjawił się na sali sejmowej Marcin Lubomirski, poseł sandomierski, niegdyś konfederat barski, zaś obecnie towarzysz Ponińskiego i oświadczył zebranim, że marszałek Poniński sesję odwołuje. Skonfederowani posłowie ruszyli ku drzwiom. Gdy krzyki nie pomogły, aby pozostali w sali, rozkrzyżo-



Otto Magnus von Stackelberg – rosyjski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Rzeczypospolitej w latach 1772-1775; **General Aleksander Bibikow** – od 1771 roku komendant wojsk rosyjskich, okupujących Warszawę

wał się we drzwiach Reytan: za drzwiami ściśniętą falangą, tłocząc się namyślnie, stanęli widzowie miejscy. Nie miawszy nic w ustach od siódmej rano, zszarpany walką, upadł Reytan, zaklinając na imię Boga i ojczyzny, aby się wstrzymano. Straż marszałkowska tymczasem kolbami utorowała drogę widzom z miasta, a skonfederowani posłowie

przeszli, przeskakując przez Reytana lub go obchodząc.

Reytan i protestujący pozostali na noc w sali sejmowej, aby utrzymać prawną ciągłość sesji, ale z jedenastu protestujących pozostało pięć posłów, sześć rozeszło się do gospód. W nocy poseł Karaś przyniósł posilek Reytanowi, którego ten nie przyjął. W późnej już nocy udał się do posłów Stackelberg z prośbą, aby doń na rozmowę przyszli. – Przyjechaliśmy na Sejm, – odpowiedzieli – abyśmy mówili głośno, a nie abyśmy sekretne odbywali konferencje. – Po naradzie koledzy Reytana wyszli do Stackelberga. Reytan pozostał. Stackelberg groził, ale obszedł się z posłami z wielkim szacunkiem. Obecny jen. Aleksander Bibikow (1729-1774), chwalać Reytana rzekł: – On godzien, aby z wszystkich zdjęć orderów i jemu na piersiach zawiesić. Po powrocie posłowie znaleźli salę sejmową zamkniętą i doczekali rana na schodach przed drzwiami do sali.



Król Stanisław August Poniatowski w stroju koronacyjnym

Reytan dowiedział się, że król Stanisław August Poniatowski 22 kwietnia Radę Senatu zwołał, a o godzinie drugiej oświadczył delegacji konfederackiej, że się z konfederacją łączy, tj. zgadza się na rozbiór Polski.

Reytan, na głodną śmierć narażony, oświadczył konfederackim posłom, odwiedzającym go, że gotów w sali przesiedzieć sześć niedziel, to jest czas sejmku ordynaryjnego. O trzeciej po południu doszła do niego wieść, że król dołączył do konfederacji. Posłowie łączyccy go opuścili. On sam wyszedł z sali przed dziesiątą wieczór. Rola posła nowogródzkiego była skończona, walczył o sejm wolny, jak go król uniwersałem zwołał opuścił go, gdy król słowo swoje złamał. Jenerał pruski Rupert Scipio von Lentulus, który miał powinszować mu szlachetności, dał Reytanowi straż bezpieczeństwa przed napaściami Ponińskiego. W jej asyście chodził później po Warszawie.

Taka jest krótka i wierna historia wystąpienia Reytana, zebrana z dwóch współcześnie na miejscu pisanych diariuszów i korespondencji prywatnych. Tyle o bohaterstwie Tadeusza Reytana z Hru-



Dwór Reytanów w Hruszówce, zbudowany przez Józefa Reyтана w XIX wieku, stan sprzed kilkunastu lat

szówki wiemy od historyka Józefa Szujskiego.

Znanymi zwolennikami przeprowadzenia rozbioru byli: Adam Poniński, Michał Hieronim Radziwiłł, Jan Tarnowski, biskupi Andrzej Młodziejowski oraz Ignacy Jakub Massalski, a także prymas Polski – Antoni Kazimierz Ostrowski.

Sejm wyłonił ze swojego grona 99-osobową delegację, składającą się z całkowicie zaufanych i kontrolowanych przez zaborców posłów i senatorów, której zadaniem było podpisanie traktatów secesyjnych. 18 września 1773 roku delegacja podpisała traktaty podziałowe z przedstawicielami mocarstw. 30 września sejm zatwierdził traktat podziałowy.

Po sejmie rozbiorowym Reytan wyjechał do Hruszówki, nie założył rodziny, odsunął się od życia publicznego, zamieszkał nie we dworze, lecz w jednej z dwóch oficyn, zwanej „Murowanką”. W jej dwóch pokojach przebywał przez pięć lat, pisząc książkę zatytułowaną *O moim posłowaniu na sejm*. Popadł w obłąd i 8 sierpnia 1780 roku, mając zaledwie lat 38, popełnił samobójstwo – wydało mu się, że przyszli go aresztować rosyjscy żołnierze i wtedy podciął sobie żyły okiennym szkłem. Został pochowany w dworskim ogrodzie, w miejscu zwanym „Pod grabem”, bowiem samobójca nie mógł spocząć w lachowickim kościele, o co zabiegała rodzina, ani na katolickim cmentarzu. Nawet po śmierci nie zaznał spokoju, jego trumna była wielokrotnie bezczeszczona.

Szczaćki Tadeusza Reyтана odkryto w okresie II Rzeczypospolitej w 1930 roku, w obmurowanym cegłą grobie, w tymże miej-





Tadeusz Reytan. Upadek Polski – na známym obrazie Jana Matejki z 1866 roku

scu „Pod Grabem”, zlokalizowanym w pobliżu dworu, na które wskazywali okoliczni mieszkańcy. Polscy naukowcy, wśród których byli m.in. antropolog Kazimierz Stołyhwo i historyk sztuki Stanisław Lorentz, nie potwierdzili wówczas autentyczności miejsca pochówku i szczątków Tadeusza Reytana. Zdaniem historyka Jerzego Michalskiego, badania szczątków z Hruszówki w 1930 roku nie doprowadziły do jednoznacznej konkluzji, czy są one Tadeusza Reytana.

Wkrótce po śmierci rozpowszechnił się w Polsce kult jego postaci. Portrety Reytana pojawiały się na licznych rycinach jako symbol prawdziwego patrioty. Sejm Czteroletni, działający w latach 1788-1792, uczcił jego pamięć w następujących słowach:

Mój król, za zgodą skonfederowanych Rzeczypospolitej stanów, w tej porze, gdzie przywróceniem sił Rządu Rzeczypospolitej [...] mamy wdzięczną czułość długiem pamięci tego szanownego Polaka.

Jan Matejko w 1866 roku namalował obraz *Tadeusz Reytan. Upadek Polski*, ponadto Tadeusz Reytan jest bohaterem opowiadania zawartego w zbiorze *Pamiętki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego* Henryka Rzewuskiego z 1839 roku. Imię bohatera nosi znane z patriotycznych tradycji, założone w 1905 roku VI Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Reytana w Warszawie, Szkoła Podstawowa w Bączalu Dolnym (założona w 1885) oraz Zespół Szkół nr 2 w Rzeszowie.

Polski bard Jacek Kaczmarski poświęcił Reytanowi swoją piosenkę pt. *Reytan, czyli raport ambasadora*, wydaną na albumie *Muzeum* w 1981 roku, która jest inspirowana obrazem Jana Matejki i opowiada o wydarzeniach w Sejmie z punktu widzenia rosyjskiego ambasadora.

Mieczysław Jackiewicz

Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób. W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych. Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres: **znadwili@wp.pl**

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wili”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.

Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wili”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.



150-LECIE URODZIN KAZIMIROWSKIEGO

O TWÓRCY OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Mieczysław Jackiewicz

Zapewne katolicy w Polsce i na świecie znają wizerunek Jezusa Miłosiernego, lecz chyba nie wszyscy wiedzą, kto był twórcą pierwszego, oryginalnego obrazu *Jezu, ufam Tobie*, kiedy i gdzie on powstał. Otóż jego autorem, którego kopie znajdują się prawie we wszystkich kościołach katolickich, jest artysta malarz Eugeniusz Marcin Kazimirowski, syn Augusta i Marii z Kosakowskich, urodzony 11 listopada 1873 roku w historycznej Wygnance k/Czortkowa w dawnym województwie tarnopolskim na Ukrainie. Uczył się w szkole średniej w Czortkowie, następnie w wieku 19 lat wyjechał do Krakowa, gdzie w Akademii Sztuk Pięknych studiował malarstwo do 1897 roku u Floriana Cynka, Izydora Jabłońskiego, Władysława Łaszczykiewicza i Leona Wyczółkowskiego. W 1896 otrzymał medal srebrny i stypendium Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

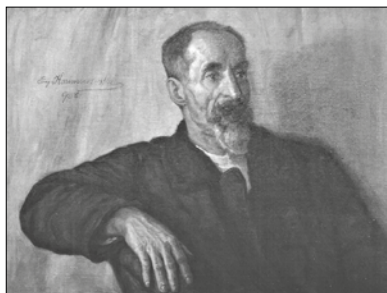
18 maja 1897 roku wyjechał do Monachium, gdzie uczył się naj-



Autoportret malarza, olej/płótno, 31,3x20 cm, 1916, własność prywatna



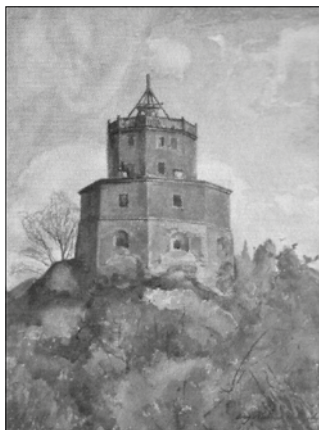
E. Kazimirowski, „Dwór w Czortkowie”, akw./ołówek/papier, 12,6x26,7 cm



Portret Augusta Kazimirowskiego – ojca malarza, olej/plótno, 64x85 cm, z roku 1908, własność prywatna

pierw w prywatnej szkole Antona Ažbego, później w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium u Johanna Caspara Hertericha, odbył też podróże artystyczne po Francji i Włoszech. W 1900 roku, podczas pobytu we Włoszech, uczestniczył w kursie zimowym Akademii św. Łukasza w Rzymie. Po powrocie do Polski mieszkał w Czortkowie, gdzie był członkiem Polskich Drużyn

Strzeleckich, później do 1914 roku mieszkał w Krakowie, prowadził jednak ruchliwy tryb życia i często Kraków opuszczał. Podejmował się dla zarobku rozmaitych prac, m.in. polichromii w kościołach, malował tła do obrazów, zdobiących westybul dworca kolejowego we Lwowie. Korzystając z zaproszeń przyjaciół, spędzał letnie mieniące w wiejskich posiadłościach ziemian na Ukrainie i Wileńszczyźnie, malując pejzaże i portrety. Zaprzyjaźniwszy się w 1910 roku z Wacławem Lednickim, przebywał w okresie wakacyjnym w majątku Lednickich Borek nad Dnieprem: malował tam okoliczne widoki i portrety członków rodziny gospodarzy, z których część nabył Aleksander Lednicki. Były to obrazy: *Widok Dniepru w Borku* i *Portret*



„Wieża Giedymina w Wilnie”, olej/tektura, 25x27,5 cm, 1917 i akwarela o tym samym tytule, 43x37 cm, 1915 – obydwie obrazy są własnością prywatną



©Romuald Mieczkowski

Od 2005 roku obraz „Jezu, ufam Tobie”, po przeniesieniu go z kościoła Świętego Ducha, znajduje się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego (d. kościół Świętej Trójcy) przy ul. Dominikańskiej (Dominikonu) w Wilnie



©Romuald Mieczkowski

Obraz „Jezu, ufam Tobie” w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Marii Lednickiej, 1910. W 1911 roku parę tygodni spędził z rodziną Lednickich w Moskwie.

Od 1915 Kazimirowski należał do Polskiej Organizacji Wojskowej i wtedy związał się z Wilnem, był tam wieloletnim nauczycielem seminarium nauczycielskiego i dekoratorem teatralnym w Teatrze w Ratuszu i Teatrze Polskim w Wilnie. W 1923 roku opracował scenografię do *Eugeniusza Oniegina* dla Teatru w Ratuszu i do komedii według powieści Pierre Louys'a *Kobieta i pajac* dla Teatru Polskiego. Należał do Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków i Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów Malarzy, biorąc udział w wystawach obu tych ugrupowań. Malował widoki Wilna i okolic, także obrazy religijne.

Dużą popularnością cieszyły się jego widoki Wilna. Był też Kazimirowski działaczem Wileńskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które miało swą siedzibę w klasztornej skrzydle kościoła św. Michała. Pracownia i niewielkie mieszkanie artysty mieściły się przy ulicy Rossa 6 (ob. *Rasę 4a*). Drugą część budynku zajmował ksiądz Michał Sopoćko, spowiednik siostry Faustyny Kowalskiej, która od 1933 przebywała w Zgromadzeniu Sióstr Matki Boskiej Miłosierdzia na Antokolu, przy ulicy Senatorskiej (ob. *Grybą*) w Wilnie.

W 1934 roku Kazimirowski namalował obraz Jezusa Miłosiernego. Historia tego obrazu jest następująca. Wieczorem 22 lutego 1931 roku przebywającej w swej celi klasztornej w Płocku s. Faustynie po raz pierwszy ukazał się Pan Jezus. Jak później odnotuje w swoim *Dzienniczku*:

Ujrzałam Jezusa ubranego w białą szatę. Z uchylenia szaty wychodziły dwa wielkie promienie: czerwony i błydy. Po chwili Pan Jezus skierował do mnie następujące słowa: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezus, ufam Tobie...”

Gdy zamieszkała w 1934 roku Wilnie przy ulicy



Dom na Antokolu, w którym mieszkała s. Faustyna

Senatorskiej, Pan Jezus znowu jej się ukazał. Wówczas zwróciła się do swego spowiednika ks. Michała Sopoćki z prośbą o pomoc w namalowaniu postaci Chrystusa, takiego jak Go widziała. Podczas spowiedzi ksiądz odpowiedział jej, że ma namalować obraz Boży w swej duszy. Zaraz po odejściu od konfesjonału usłyszała – jak napisała w *Dzienniczku* – słowa Chrystusa:

Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Święto Miłosierdzia. Chcę, aby obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia.

Te słowa s. Faustyna również przekazała ks. Sopoćce. Wówczas zwrócił się on do swego sąsiada, malarza Eugeniusza Kazimirowskiego z zapytaniem, czy zgodziłby się namalować taki obraz z wizji zakonnicy. Ten według wskazań s. Faustyny 3 czerwca 1934 roku namalował obraz *Jezu, ufam Tobie* o wymiarze 2,6x1,38 m, przedstawiający Chrystusa



Jesienią 1934 roku obraz trafił do Klasztoru Sióstr Bernardynek przy kościele św. Michała

ubranego w szatę białą o odcieniu popielatym. Prawa ręka Zbawiciela wzniesiona jest na wysokości ramienia do błogosławieństwa, lewa – odsłania szatę na piersiach, skąd wytryskują dwa intensywne promienie – czerwony i błydy. Spojrzenie Chrystusa jest skierowane w dół, zgodnie z podaną przez Niego wskazówką, iż *spojrzenie moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża, ogarniające wszystkich grzeszników*. Włosy i zarost są w kolorze kasztanowym, nimb – jasnobrązowy, z obwód-

ką. W czerwcu 1934, jak wspomniałem, ukończony został obraz Miłosierdzia Bożego. Jak wspominał ks. Sopoćko, obraz nie spodobał się Faustynie, gdyż nie odpowiadał pięknu jej wizji Jezusa. Jezus miał jej wówczas odpowiedzieć, że *nie w piękności farby ani pędzla, jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej...* Siostra płakała, że Pan Jezus nie jest tak piękny, jakim Go widziała.

Obraz początkowo pozostawał w mieszkaniu ks. Sopoćki, a jesienią 1934 roku przeniesiono go do klasztoru s. bernardynek przy kościele św. Michała, gdzie ksiądz był rektorem. Obraz zawieszono w ciemnym korytarzu klasztornym, odwróconym do ściany. *Pan Jezus – pisze Czesława Paczkowska – domagał się przez siostrę Faustynę, by został wywieszony do czci publicznej.* 26-28 kwietnia 1935, podczas uroczystości na zakończenie Jubileuszowego Roku Odkupienia Świata, obraz Miłosierdzia Bożego po raz pierwszy został wystawiony w Ostrej Bramie. Miał on stanowić niejako ilustrację do kazań o Miłosierdziu Bożym. Umieszczono go w szczycie okna Kaplicy Ostrobramskiej, był więc widoczny z daleka.

Później obraz kilkakrotnie był wykorzystywany w ołtarzykach podczas uroczystości Bożego Ciała. Jednak ciągle wracał do korytarza klasztornego sióstr bernardynek. Dopiero 4 kwietnia 1937 roku, w Niedzielę Palmową, czyli Święto Miłosierdzia Bożego, za zgodą arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego ksiądz Sopoćko poświęcił obraz i zawiesił go w kościele św. Michała po prawej stronie prezbiterium, obok głównego ołtarza. Obraz wisiał tam do 1948, tj. do zamknięcia kościoła przez władze komunistyczne



„Panorama Wilna”, pastel/papier, 51,5x96 cm, 1916, Muzeum Podlaskie

Litwy. Inwentarz świątyni przewieziono do kościoła Świętego Ducha, natomiast obraz pozostał na swoim miejscu do 1951 roku, gdy robotnicy oczyszczali kościół z pozostałych sprzętów i obrazów. Wtedy to dwie wilnianki – Polka Janina Rodziewicz i Litwinka Bronislava Miniotaitė – wykupiły obraz od porządkujących nieczynną już świątynię robotników. Wycięte z ram płótno przeniesiono do mieszkania Rodziewicz, ta jednak w obawie przed aresztowaniem ukryła go u znajomych swej przyjaciółki. Wkrótce została aresztowana i skazana na 10 lat zsyłki na Syberię za przynależność do Sodalicji Mariańskiej i przewodniczenie publicznym modlitwom do Miłosierdzia Bożego.

Po amnestii powróciła do Wilna i w 1954 roku odzyskała obraz, który przechowywano na strychu domu rodzinnego. Przed wyjazdem do Polski, na początku listopada 1956 odnowiony obraz Rodziewicz przekazała proboszczowi kościoła Świętego Ducha ks. Janowi Ellertowi, który zawiesił go swoim prywatnym mieszkaniu. Tam zobaczył go ks. Józef Grasewicz z parafii w Nowej Rudzie na Białorusi. Na jego prośbę w 1956 roku obraz został przekazany do kościoła w Nowej Rudzie niedaleko Grodna. W 1957 ks. Grasewicza przeniesiono do innej parafii, a kościół został zamknięty. W opuszczonej świątyni obraz wisiał nadal, dopiero w 1985 po kryjomu, w nocy, obraz wyjęto z ram i przywieziono do kościoła Świętego Ducha w Wilnie. Przejął go ówczesny proboszcz ks. Aleksander Kaszkiewicz (ob. biskup) i umieścił w zakrystii. Pierwotnie zamierzał zawiesić obraz w Kaplicy Ostrobramskiej, ale ponieważ władze



Ks. Józef Grasewicz w 1936 roku – zdjęcie pochodzi z archiwum Czesława Kempńskiego. Nagrobek ks. dra Jana Ellerta na wileńskiej Rossie

©Romuald Mieczkowski



Obraz „Jezu, ufam Tobie” w kościele Świętego Ducha, dziś w tym miejscu umieszczono jego kopię; Ksiądz, obecnie biskup Aleksander Kaszkiewicz

komunistyczne nie zezwoliły, więc w 1987 roku obraz umieścił w bocznym filarze naprzeciwko ambony w kościele Świętego Ducha. Od tego czasu był on czczony przez coraz liczniejsze rzesze wiernych. We wrześniu 1993 papież Jan Paweł II modlił się przy tym obrazie. W 2005 obraz na polecenie arcybiskupa wileńskiego, kardynała Audrysa Juozasa Bačkisa został przeniesiony do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego (d. kościół Trójcy Świętej) przy ulicy Dominikańskiej w Wilnie. W kościele Świętego Ducha zawisła jego kopia.

Warto przypomnieć, że w 2005 roku, po przenosinach obrazu z wileńskiego kościoła Świętego Ducha do sanktuarium, obraz pozbawiony został napisu *Jezu, ufam*



Jedna z akwareli projektu dekoracji do komedii „Kobieta i pajac” Pierre Lous’a, którą w 1923 wystawił Teatr Polski w Wilnie. Muzeum Teatralne w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie

Tobie. W międzyczasie miał miejsce konflikt między wileńskimi Polakami, którzy chcieli pozostawienia obrazu w kościele Św. Ducha, a kardynałem, który podjął inną decyzję. Polacy odwołali się bezpośrednio do papieża, który jednak ich nie poparł. Napis ten, umieszczony na osobnym blejtramie, pozostał i oprawiony został razem z obrazem po jego konserwacji w 2003 roku. Miał na celu przede wszystkim zasłonięcie półkolistej wnęki w ołtarzu w kościele Św. Ducha, która była większa od obrazu. Po przenosinach do kościoła Świętej Trójcy, pod obrazem, na ozdobnej ramie wkrótce pojawiła



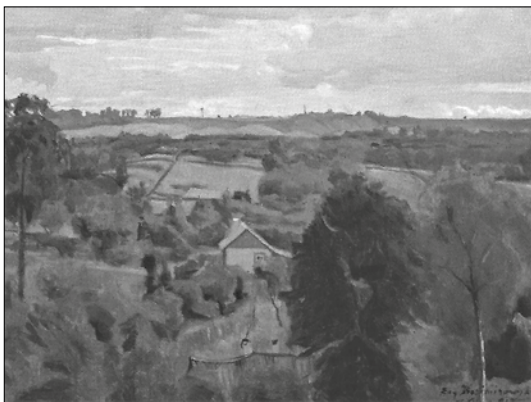
Dorobek malarza w dużym stopniu zaginął, część obrazów została rozproszona, czasami pojawia się na aukcjach. Część prac, w tym z okresu wileńskiego, jest w zbiorach Muzeum Podlaskiego. Zostały one pokazane w 2014 na wystawie planszowej „Eugeniusz Kazimirowski. Wilno-Białystok” na dziedzińcu kościoła św. Franciszka i Bernarda – w związku z kanonizacją Jana Pawła II oraz w 80. rocznicę namalowania obrazu „Jezu, ufam Tobie”. U góry: „Widok na Wilno” (kościół św. Rafała), olej/dykta, 17x27 cm, 1917, Muzeum Narodowe w Warszawie; „Autoportret w plenerze”, własność prywatna. U dołu: „Katedra w Wilnie”, akwarela/gwasz/olówek/papier na tekturze, 29x44,88 cm, 1916, Muzeum Narodowe w Warszawie i „Kościół św. Anny w Wilnie”, akwarela, 60x81,5 cm, 1915, własność prywatna

się – tak jak za życia siostry Faustyny – mosiężna, grawerowana tabliczka z napisem *Jezu, ufam Tobie* w języku polskim.

Po namalowaniu obrazu Miłosierdzia Bożego Kazimierowski jeszcze dwa lata mieszkał w Wilnie. W tym okresie m.in. namalował portret Marszałka Józefa Piłsudskiego. W 1936 roku przeniósł się do Białegostoku. Tam kierował założonym przez siebie Związkiem Propagandy Turystycznej Województwa Białostockiego. Pomagał Mieczysławowi Orłowiczowi, krajoznawcy i popularyzatorowi turystyki, w pracach nad przygotowaniem przewodnika po województwie białostockim, wykonując w czasie wspólnej podróży zdjęcia i liczne rysunki, wykorzystane jako ilustracje w *Przewodniku ilustrowanym po województwie białostockim* Orłowicza (Białystok 1939), opracował też część informacyjną, dotyczącą turystyki i krajoznawstwa, część artystyczną, rysunki i zdjęcia. W 1939 był prezesem Oddziału Towarzystwa Krajoznawczego w Białymstoku.

W czasie pobytu w Białymstoku w ciągu trzech lat namalował kilkadziesiąt pejzaży z Suwalszczyzny i Białowieży, *Madonnę Leśną* do kaplicy w pałacu Branickich w Białymstoku, portret generała Henryka Dąbrowskiego, widoki z Puszczy Białowieskiej. Zimą 1938 roku na wystawie Białostockiej Grupy Plastyków pokazał około 100 obrazów: pejzaże, kompozycje religijne, portrety. Cały ten dorobek malarza zaginał po jego śmierci w 1939 roku

Pierwszą wystawioną w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w 1898 roku jego pracą było *Studium mnicha*. W 1990 wystawił tamże *Górala*. Ekspozycję kilkudziesięciu jego prac zorganizował w 1904 Salon Lato-ura. W tym bardzo płodnym okresie twórczości, trwającym mniej więcej do 1914, każdego roku brał udział w wystawach krakowskiego TPSP, niejednokrotnie pokazując po



„Pejzaż z Wilna”, olej/dykta, 23,4x30 cm, 1912, w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie



Grób Eugeniusza Kazimirowskiego na Cmentarzu Farnym w Białymstoku

Dniepr pod Smoleńskiem, grupując je niekiedy w cykle. Wśród prac wystawionych w 1908 i 1910 w TPSP w Krakowie pojawiły się motywy włoskie: *Konie z fontanny w Rzymie*, *Via Pinciana*. Malował także sceny myśliwskie, np. tryptyk *Polowanie z puchaczem*; studia zwierząt, ptaków: *Wrona*, *Wiewiórka*; roślin, drzew i kwiatów: *Prymule*, *Astry*, *Słoneczniki*, *Studium lilii*, *Polne maki*, *Dęby w sadzie*. Znaczną pozycję w jego dorobku stanowią portrety: *Portret Jadwigi Sarneckiej*, *Portret prof. Mariana Zdziechowskiego*, *Portret ojca*, *Portret brata*, *Autoportret w plenerze*. Zachowało się kilka obrazów z okresu wileńskiego: *Widok Wilna*, 1912; *Widok Wilna*, 1917; *Katedra w Wilnie*, 1916.

Autor obrazu Jezusa Miłosiernego bardzo przeżył agresję wojsk sowieckich na Polskę, gdy 18 września Sowieci weszli do Białegostoku. Zgodnie z zapisem w kościelnej księdze zgonów parafii farnej, zmarł 23 września 1939 roku, z powodu zapalenia płuc. Po dwóch dniach został pochowany na cmentarzu parafialnym w jego centralnej części, obok alejki. Grób zachował się, widoczna jest na nim inskrypcja: *Śp. Eugeniusz Kazimirowski* i dalej słowa trudne do odczytania. Grób jest zadbany, stoją na nim znicze.

kilkanaście lub kilkadziesiąt obrazów olejnych, pastelii, akwareli, szkiców i rysunków. Wystawiał w Krakowie z ugrupowaniem „Zero” i w ramach Powszechnego Związku Artystów Plastyków, w TPSP we Lwowie, w latach 1909-1913 w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

Kazimirowski malował przede wszystkim pejzaże, odtwarzając motywy z odwiedzanych okolic, utrwalając ich zmienną malowniczość w różnych porach roku i dnia: *Olchy jesienią*, *Staw w czasie deszczu*, *Po zachodzie nad stawem*, *Jeziorno na Litwie – Hubel*, *Wiosna na Podolu*, *Staw zamrzły*,

Mieczysław Jackiewicz



©Romuald Mieczkowski
Trzy Krzyże górąją nad Wilnem



©Romuald Mieczkowski

Na ścianie południowej Katedry Wileńskiej, na zewnątrz kaplicy św. Kazimierza, tablicę opisującą jej powstanie zdobią herby Korony – Orzeł i Wielkiego Księstwa Litewskiego – Pogoń

D. O. M.
D. I. V. O. C. A. S. I. M. I. R. O.
I. D. E. R. E. G. I. S.
D. M. C. A. T. V.
P. A. T. R. O. N. O. T. Y. T. E. L. A. R. I. E. T. P. R. O. P. Y. G.

TEATR

WILEŃSKIE SCENY TEATRALNE I MUZYCZNE Z LAT 1906-2016

Maciej Żakiewicz

W 1785 roku Wojciech Bogusławski założył teatr w Wilnie i prowadził go przez pięć lat. Wystawił tutaj *Fircyka w zalotach* Franciszka Zabłockiego (1785), pokazał polską prapremierę



sławnego, rewolucyjnego *Wesela Figara* Pierre'a Beaumarchais (1786). W okresie insurekcji kościuszkowskiej napisał i wystawił najsztywniejsze swoje dzieło *Cud mniemany*, czyli *Krakowiaków i Górali* (1794), pierwszą polską operę. W dobie rozbiorów, pod koniec życia, ogłosił *Dzieje Teatru Narodowego*. Teatr polski w Wilnie, po epoce Bogusławskiego i Stanisława Morawskiego oraz ponownie Bogusławskiego w 1816 roku, trwał nadal podczas długoletniej dyrekcji założyciela Praktycznej Szkoły Dramatycznej – Emila (Emiliana) Derynga. Miało się to zmienić w chwili upadku Powstania Styczniowego w 1864 roku, kiedy to na mocy ustnego polecenia Murawjewa scena polska została zawieszona. Ostatnie przedstawienie miało miejsce 27 października 1864 w Starym Teatrze w Ratuszu, gdzie odśpiewano

Halkę Moniuszkową.



Miłośnicy sztuki dr Władysław Zahorski i hr. Władysław Tyszkiewicz

Miało minąć 41 lat, by na fali wolnościowej i konstytucyjnej, spowodowanej przegraną przez Carską Rosję wojny z Japonią i „krwawej niedzieli” w Petersburgu, która zapoczątkowała rewolucję 1905 roku, w Wilnie powstała możliwość odrodzenia życia tak teatralnego, jak i mu-



Bolesław Leszczyński

zycznego. Dzięki osobistym stosunkom z generałem-gubernatorem ks. Światopółkiem-Mirskim udało się dr. Władysławowi Zahorskiemu i hr. Władysławowi Tyszkiewiczowi uzyskać zgodę na przyjazd do Wilna pierwszej po latach, grupy artystów warszawskich „Rozmaitości”. W wieczór, 5 czerwca 1905 roku, w gmachu w Ogrodzie Botanicznym, wśród uradowanej cichą „wileńską” radością licznie zebranych mieszkańców, dane było im usłyszeć znowu słowa polskie ze sceny teatralnej. Po pierwszym akcie *Mazepy* Juliusza Słowackiego przemówił aktor Bolesław Leszczyński, ubrany w staropolski kontusz:

Przed 42 laty, tu w Wilnie, występowałem w ostatnim polskim przedstawieniu. Jaki szczęśliwy jestem, że Bóg pozwolił mi na schyłku życia znów otworzyć w tym samym Wilnie polską scenę!

Pierwszą sztuką młodopolską Stanisława Wyspiańskiego, wystawioną w Wilnie, było *Wesele* w wersji skróconej (cały akt I oraz scena Stańczyka z Dziennikarzem z aktu II). Zostało ono pokazane dwukrotnie – 19 i 22 kwietnia 1906 roku, w Teatrze Miejskim w Ratuszu przez występującą gościnnie trupę Józefa Puchniewskiego. Było to czwarte przedstawienie niepełnego *Wesela* w zaborze rosyjskim (po Warszawie, Lublinie i Kaliszu), ale pierwsza inscenizacja fragmentów tego utworu za kordonem. Dwa tygodnie później na występy do Wilna przybyła para artystów Maria Dulębianka (Dulęba) i Edmund Wejchert. W ramach „Wieczoru Słowa”, zorganizowanego w Teatrze Letnim w Ogrodzie Bernardyńskim, zaprezentowali oni m.in. fragmenty *Wesela*. W sezonie letnim występowała trupa z Kalisza Stanisława Knake-Zawadzkiego (1858-1930). W dniu 22 lipca 1906 roku w Teatrze Miejskim trupa ta wystawiła dwa akty *Wesela*, tym razem bez skrótów².

Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa wspominała po latach, że *Wesele* zostało ocenione przez urzędników jako „zwykła sztuka ludowa”, dzięki czemu w zasadzie udało się uniknąć problemów z uzyskaniem pozwolenia na jej wysta-



Maria Dulębianka (Dulęba)

wienie, ale bez scen z Hetmanem. Szef kancelarii generała-gubernatora nie chciał się tylko zgodzić na obecność w jej finale „niebezpiecznych” rekwizytów – kos, osadzonych na sztorc. Ostatecznie



Wileńska socjeta towarzyska około 1905 roku

dyrekcja musiała zgodzić się na jedną tylko kosę³.

Efektom wskrzeszenia w grodzie Giedymina sceny polskiej było powstanie już 24 września 1905 roku Towarzystwa Teatralnego i Muzycznego „Lutnia”. Po zatwierdzeniu odpowiedniej ustawy przez gubernatora hr. Pahlena, wybrano władzę, założycielami byli: Józef Montwiłł – benefaktor oraz skarbnik Alojzy Perzanowski. Ustawa „Lutni” głosiła:

Towarzystwo ma na celu ułatwienie swym członkom możliwości pożytecznego i przyjemnego spędzania wolnego od pracy czasu, tudzież krzewienia pośród siebie sztuki muzycznej. Członkowie mogą zbierać się do wykonywania utworów muzycznych, omawiania kwestii z dziedziny muzyki i korzystania z biblioteki; mają prawo urządzać wieczory literackie oraz przedstawienia sceniczne.

„Lutnia” szybko liczyła przeszło 300 członków. W stowarzyszeniu działały trzy sekcje: wokalna, instrumentalna i literacko-dramatyczna. 4 marca 1906 Rada Teatralna (istniejąca od 25 kwietnia 1903), działająca przy kancelarii generała-gubernatora, księcia Piotra Światopełka-Mirskiego, która sprawowała opiekę i kontrolę nad widowiskami polskimi, rosyjskimi, żydowskimi, litewskimi i białoruskimi w trzech guberniach: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, została zreorganizowana. W skład tej Rady, subsydiowanej przez rząd i Radę Miejską, wchodziło czterech Polaków. Spośród nich tylko Czesław Jankowski był doświadczonym recenzentem teatralnym, dlatego szef kancelarii generała-gubernatora i prezes Rady A. Stankiewicz zlecił mu funkcję referenta ds. repertuaru polskiego i rosyjskiego, czyli swego rodzaju cenzora. Jankowski miał obowiązek oceniania sztuk teatralnych pod kątem ich wartości oświatowych i wychowawczych. Zgodnie ze statutem,

Rada obejmowała opieką również inne dziedziny sztuki (muzykę, malarstwo, rzeźbę).

Sekcja wokalnie-muzyczna Towarzystwa organizowała z początku wieczory literacko-muzyczne, na które zapraszano słynnych artystów. Pierwszy miał miejsce w 1906 roku w Ratuszu Miejskim. Od jesieni 1907 istniała orkiestra. W roku następnym zorganizowano koncert poświęcony Fryderykowi Chopinowi. Sekcja literacko-dramatyczna, o czym już była mowa, inicjowała „Wieczory Słowa”, w 1906 poświęcone Syrokomli, Korzeniowskiemu, Orzeszkowej, Ujejskiemu. W 1907 – Sienkiewiczowi, Prusowi, Tetmajerowi, Goszczyńskiemu, Wincentemu Polowi. W 1908 „Lutnia” zorganizowała ponadto wystawę obrazów malarzy polskich. Z relacji prasowych wynikało, iż wieczory te cieszyły się niezmierną popularnością. Istniała również sekcja naukowa, która urządzała odczyty na różne tematy – w 1906 roku Tadeusz Wróblewski, bibliofil, mówił o samorządzie i autonomii, dr Władysław Zahorski miał prelekcję o Wilnie.



Nuna Młodziejewska

W Towarzystwie „Lutnia” rozpoczęto pracę, by z amatorskiego zespołu aktorskiego wyłoniła się profesjonalna scena polska. Szybko się jednak okazało, że poprowadzić teatr może tylko jakiś dość zamożny mecenas sztuki. Szczęśliwy traf sprawił, że zwróciła na Wilno uwagę córka zamożnej ziemiańskiej rodziny z Wołynia, 22-letnia Nuna (Antonina) Młodziejewska (1884-1958). Poczula w sobie niezmożony zapal do sztuki, oddychając artystyczną atmosferą Krakowa, gdzie była na studiach. W Wilnie wespół z reżyserem, a następnie małżonkiem – Bolesławem Szczurkiewiczem, zorganizowała 40-osobowy pierwszorzędny zespół, w którym pojawił się i Juliusz Osterwa w zaraniu swego rozkwitającego talentu. A był to 1911 rok, wówczas gościnnie zagrał w *Na marne* Lucjana Rydla i *Królątku* Leona Xanrofa, *Lekarzu na rozdrożu* George’a Bernarda Shaw’a. Wziął też nagle zastępstwo jako Faun w komedii *Rusalka* Stefana Krzywoszwowskiego, gdzie po raz pierwszy spotkał się na scenie ze swoją przyszłą żoną Wandą Malinowską. Razem wystąpili w *Weselu* Wyspiańskiego, w którym aktorka pożegnała się z Wilnem. Stąd mawiano potem: *Faun Osterwa porwał nam Marysię*.

Ale powróćmy do początku: oto zbliża się chwila otwarcia stałej sceny Teatru Polskiego. Od 1 października 1906 koncesję na jego prowadzenie otrzymała Młodziejowska, która rok wcześniej występowała gościnnie na scenie wileńskiej z krakowskim zespołem Wandy Siemaszkowej. W Krakowie



Juliusz Osterwa i jego żona Maria Malinowska (Osterwina), poznana w Wilnie

odbyła też swe pierwsze występy, grywając wytwornie i z umiarem postacie salonowe i liryczne w wielkim repertuarze.

W Wilnie scenę odsłonięto w Starym Teatrze w Ratuszu 4 października 1906 roku. Na scenie pojawili się wszyscy artyści w kostiumach z *Mazepy* i *Pana Beneta*. Kontusze, delje, straż szwedzkie, robiony, fraki kolorowe, żaboty, ciżemki..., piękne dwie, efektowne grupy, na tle dekoracji z pierwszego aktu tragedii Słowackiego. Pośrodku sceny ukazuje się Nuna Młodziejowska, wsparta na ramieniu redaktora „Kuriera Litewskiego” Czesława Jankowskiego, który wśród kwiatów, wiedzie ją na proscenium, przemawia w swobodnym dźwięku mowy polskiej:

W grodzie Giedymina i Zygmunta Augusta, w mieście filaretów i romantyków, głoszonym przez Was słowem poetów i myślicieli, zawtórzą niezliczone echa, osiadłe od wieków po załomach starych ulic naszych i gór; okalających historyczną naszą siedzibę. Tu, na tym gruncie – fikcje poetów naszych, badaj najwspanialsze, nie będą błkać się samopas,



W wileńskim Ratuszu mieścił się Teatr Miejski

jak upiory. [...] Tu i zawile problemy psychologiczne i tragedie najkrwawsze opowiadać nam możecie, pewni, że w nas, najwdzięczniejszych słuchaczach, drgną struny wielkich uniesień i bólów nadludzkich,

cośmy je z krwią w spadku wzięli po tych, którzy po dokonaniu wielkiego żywota, legli w grób – nie ostatni⁴.

Dzięki Młodziejowskiej 8 grudnia 1906 roku wilnianie mogli obejrzeć *Dziady* Mickiewicza w inscenizacji Wyspiańskiego (krakowska premiera z 1901). Było to bardzo ważne wydarzenie, pierwsze przedstawienie tego dzieła w całym zaborze rosyjskim, przy tym z doskonałą obsadą.

[Na „Dziady”] szli głusi i ślepi, analfabeci, tłum, jak do kościoła, i raz po raz zrywały się płacze i szlochy cichły na widowni, a rzadki był słuchacz, któremu łzy nie płynęły z oczu⁵.

W listopadzie 1908 roku raz po raz wystawiano *Wesele*, zaś 30 maja 1909 w Letnim Teatrze (przebudowanym od fundamentów kosztem Młodziejowskiej) odbyło się niezwykle wystawienie w inscenizacji Ruszczyca „*Lilii Wenedy*”, z której publiczność wyszła o brzasku dnia, oszołomiona, jak we śnie o pięknie i pełna po brzegi poezji, słowa, melodii cudnego wiersza i tego czaru, którym Ruszczyca, objawiający się wtedy nie pierwszy raz zresztą jako dekorator niezwykle subtelny i głęboki, potrafił jeszcze podnieść wysoki nastrój widowiska⁶.

W 1908 roku „Lutnia” traci naraz dwóch działaczy – Montwiłła i Perzanowskiego. Po Montwille kierownictwo przejął Józef hr O. Rourke, sekretariat poprowadzi Marian Ciemnołoński (1877-1944). W tym okresie wystawiano następujące sztuki: *Zaczarowane koło* Rydla, *Zemstę* Fredry, *Wyrok Jana Kazimierza* Syrokomli. Malowano dekoracje, sprawiano rekwizyty. Nad całą stroną techniczną czuwał Zbigniew Śmiałowski. Wkrótce „Lutnia” poszerza repertuar. Grano *Szatana* księcia Hieronima Druckiego-Lubeckiego (1861-1919, autor z okolic Mińska). Był to dramat fantastyczny z legend pogańskich,



Teatr Polski (Letni) w Wilnie w Ogrodzie Botanicznym

słowiańsko-frankowskich złożony, drukowany w Krakowie w 1901. Wystawiano też widowiska dla dzieci i młodzieży.

Zespół Młodziejowskiej wystawił *Wesele* Wyspiańskiego ostatni raz na pożegnanie (po czterech

sezonach), które miało miejsce 12 marca 1910 roku. Decyzja o opuszczeniu Wilna z pewnością nie była łatwa, ale nieunikniona: pomimo imponującej ilości premier (w sezonie 1906/1907 było ich 57, przy ogólnej liczbie 168 przedstawień), teatr przynosił deficyt. Dwa ostatnie przedstawienia *Wesela* ściągnęły ogromne tłumy, wśród których dominowała młodzież, przejęta *do głębi cudną formą i do serc sięgającą treścią utworu*⁷. Przedstawienie na pożegnanie miało wyjątkowy wydźwięk: nastrój pesymizmu ze sceny finałowej udzielił się widzom, którzy już wcześniej ujawniali skłonność do utożsamiania fikcji scenicznej z rzeczywistością. W latach 1906-1913 na scenie odegrano 167 sztuk lżejszych i poważniejszych, ale zawsze dydaktycznych.

W tym pierwszym okresie grała Gabriela Morska-Kuliczowska (1867-1928). Artystka w 1892 debiutowała na scenie warszawskich teatrów, następnie w Petersburgu i Moskwie. a w latach 1893-1897 w Teatrze Miejskim w Krakowie. Podziwiając Helenę Modrzejewską, zaczęła uczyć się języka angielskiego i w 1898 wyjechała do Anglii. Nie odniosła jednak znaczącego sukcesu, wskutek czego powróciła do Krakowa. W latach 1898-1899 odwiedziła z zespołem męża Rygę, Petersburg, Moskwę, Charków, Jelizawietgrad, Kiszyniów, Odessę, Kijów. Na początku stulecia do 1904 pracowała w Warszawie – w Teatrze Letnim, w Krakowie i we Lwowie. W 1906, z otwarciem Teatru Polskiego w Wilnie, została do niego zaangażowana. Pracowała tu do 1911 roku. Sezon 1911/1912 spędziła ponownie jako członkini zespołu męża, występując w Petersburgu, Kijowie i Żytomierzu. W ostatnich latach kariery, do 1917 roku, występowała w Warszawie i Łodzi. W odrodzonej Polsce podjęła pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W 1911 pojawiły się kłopoty finansowe, toteż jesienią sztuki przeniesiono z budynku na prospekcie Świętojerskim do pocyr-



Znana aktorka Gabriela Morska-Kuliczowska, po mężu Popławska



Teatr Polski na Pohulance zimą 1916/1917

okazji rocznicy wybuchu powstania 1830 roku, wystawiono jednoaktówkę Wyspiańskiego *Warszawianka*, w inscenizacji Ruszczyca. Na Łukiszkach przyciągano najszerze rzesze widzów z ulicy – rzemieślników, ludzi najcięższej pracy. Takiej publiczności jeszcze na przedstawieniach nie było! Oberwańcy, robociarze, pałacy, plujący, zwalali galerię, kupowali za kilka groszy bilety i ryczeli z zachwytu nad *Matką Szwarcenkomfalbo Krakowskimi Zuchami*, czy niezawodną *Obroną Częstochowy*.

Kłopoty finansowe, przy jednoczesnym braku stałej siedziby teatralnej, spowodowały, że z końcem 1910 roku ziemianin Hipolit Korwin-Milewski podjął inicjatywę budowy stałej siedziby teatru. Po wielu finansowych i budowlanych wysiłkach, 12 października 1913, nastąpiło otwarcie na Pohulance Teatru Polskiego. Architektami budynku na 900 miejsc na parterze i w dwóch amfiteatrach, z elementami architektury barokowej i romańskiej, byli Wacław Michniewicz i Aleksander Parczewski. Teatr był jednym z nielicznych wówczas budynków, mających w Wilnie centralne ogrzewanie, kanalizację, wodociąg. Jako pierwszą sztukę przedstawiano *Lilie – O Pani, co zabiła Pana*, w reżyserii hrabiego Ludwika Hieronima Morstina.



Adam Wyleżyński

Towarzystwo „Lutnia”, z sekcją wokalnemuzyczną, kształciło siły amatorskie. Kierownikiem chóru był Leśniewski, natomiast muzycznym – Mikołaj Salnicki. W 1910 zyskało wspaniałego muzyka Adama Wyleżyńskiego (1880-1954), który będzie kierował sekcją wokalnemuzyczną do 1918 roku. Był on współorganizatorem Wileńskiej Orkiestry

kowej budowli, sklejonej z desek na placu Łukiskim. Przez dwa sezony (1911/1912 i 1912/1913) w Wilnie występowała trupa kierowana przez Józefa Popławskiego i Juliana Strycharskiego. W budzie pocyrkowej 23 października 1912, z

Symfonicznej. Obok działalności dyrygenckiej poświęcił się pracy pedagogicznej, ucząc gry na skrzypcach i teorii w Szkole Muzycznej A. Legrandy w Wilnie oraz teorii w szkole organistów J. Montwiłła. W latach 1923-1935 będzie dyrektorem Konserwatorium Muzycznego w Wilnie. Uczył także śpiewu w szkołach średnich, dyrygował chórami „Lutni”, przez 30 lat prowadził koncerty symfoniczne, był dyrektorem artystycznym Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego, a w latach 1937-1939 – referentem Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia.

Poziom artystyczny Towarzystwa „Lutni”, które w 1910 roku przeniosło się do budynku przy pr. Świętojerskim, znacznie się podniosło. W styczniu 1911 wystawiono *Loterię* Moniuszki, w 1913 operę Henryka Jareckiego *Powrót taty*. Partię główną wykonał baryton Opery Warszawskiej Stanisław Bogucki, który to po Wyleżyńskim obejmie kierownictwo sekcji. Widowiska sceniczne zespołu „Lutni” widywał Mińsk i Lida. Na początku I wojny światowej prezes „Lutni” hr. O'Rourke jako oficer armii rosyjskiej został powołany do jej szeregów. Rok później zginął. W Ermitażu w Petersburgu spotkać można portret generała z nazwiskiem Joseph O'Rourke. Pochodził z wojskowego rodu książęcej rodziny irlandzkiej, która pojawiła się w Carskiej Rosji w okresie wojny siedmioletniej. W czasie kongresu wiedeńskiego był w orszaku cara Aleksandra I uznany za jednego z najwybitniejszych generałów. W 1819 przeszedł na emeryturę, a następnie osiadł w Nowogródzkim, w guberni mińskiej, gdzie jako właściciel ziemski posiadał około 20 tys. akrów ziemi.

Wybitnym irlandzkim hrabią O'Rourke z Nowogródzczyzny był Edward Alexander O'Rourke, urodzony w Basinie w 1876. Był synem Michała Łazarza O'Rourke (1824-1894) i Angeliki von Bochwitz. W latach 1888-1898 uczył się w gimnazjum o. Jezuitów w Bąkowicach, następnie w Rydze i Wilnie, potem studiował na Politechnice w Rydze, działając w polskiej korporacji studenckiej „Arkonia”. W 1903-1908 odbył studia prawnicze w szwajcarskim Fryburgu i teologiczne w Innsbrucku. Świecenia kapłańskie przyjął w 1907 w Kownie, w 1908-1911 był profesorem w Katolickim Seminarium Duchownym w Petersburgu, jednocześnie duszpasterzem w podmiejskim



Bp Edward O'Rourke

osiedlu robotniczym, do Rewolucji 1917 także proboszcz parafii św. Stanisława. Po wybuchu I wojny światowej uczestniczył w pracach Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. W latach 1917-1918 był wikariuszem generalnym w katolickiej diecezji mińskiej, należał do Rady Polskiej Ziemi Mińskiej. W dniu 29 września 1918 został mianowany biskupem ryskim. Święcenia przyjął 15 grudnia tegoż roku w katedrze św. Stanisława i św. Władysława w Wilnie, których udzielił mu bp Jerzy Matulewicz. 10 kwietnia 1920 roku z powodów narodowościowych (nie był Łotyszem) złożył rezygnację z tej funkcji. 21 kwietnia 1922 został pierwszym biskupem gdańskim w Wolnym Mieście Gdańsku. W latach 20. XX wieku badał swoje rodzinne korzenie w Dromahair, w hrabstwie Leitrim. Ze swojego gdańskiego domu wydał książkę *Dokumenty i materiały do dziejów rodziny O'Rourke*. Szantażowany przez hitlerowców w sprawie ustanowienia czterech personalnych parafii polskich w Gdańsku, rezygnuje i wyjeżdża do Wilna. Umrze w Rzymie w 1943 roku. W 1973 jego prochy sprowadzono do Gdańska i pochowano w Katedrze Oliwskiej.

Tymczasem w Wilnie w 1915, wraz z wycofaniem się wojsk carskich, większość artystów musiało ewakuować się w głąb Rosji. Po wkroczeniu wojska cesarsko-niemieckiego, 5 września 1915, „Lutnia” wystawiła *Dożywocie* Fredry, po czym zawiesiła swą działalność. Wznowiła ją w styczniu 1916, wystawiając dramat Rydla *Na zawsze*. Latem 1916 zarząd „Lutni” postanowił wprowadzić sezon letni w Ogrodzie Bernardyńskim. Najtrudniejszy okres przeżywano na przełomie lat 1916/1917. Spowodowane to było rozjechaniem się aktorów, brakiem repertuaru. Według Czesława Jankowskiego: *Repertuar skąpy był, lecz poziom swego nie obniżył*.

Od września 1918 na Wileńszczyźnie, jeszcze pod okupacją niemiecką, zaczęto tworzyć Samoobronę Litwy i Białorusi, 29 grudnia 1918 formalnie włączono ją do odradzającego się Wojska Polskiego. Z 31 grudnia 1918 na 1 stycznia 1919 roku oddziały Samoobrony opanowały Wilno, ale już 5 stycznia 1919 zostały zeń wyparte przez nacierającą z Pskowa Armię Czerwoną.

Wobec upadku Cesarstwa Niemieckiego, 9 grudnia 1918 miało miejsce walne zgromadzenie towarzystwa, na którym przyjęło projekt stworzenia szkoły dramatycznej. Okres panowania rządów bolszewickich, trwający od stycznia do kwietnia 1919, był czasem, gdy reżyser Julian Strycharski i scenograf Eugeniusz Kazimierowski zor-

ganizowali z kierownikiem literackim Józefem Wierzyńskim ponad 40-osobowy zespół Polskiego Teatru Artystycznego. 19 kwietnia 1919, na Wielkanoc, do Wilna wkroczyły oddziały polskie. Pracę można było kontynuować.



Szpital Wojskowy na Antokolu, I wojna światowa

Od czerwca 1919 w Pałacu Sapiechów na Antokolu, gdzie znajdował się Wojskowy Polowy Szpital, były tworzone organy państwowe, reprezentowane przez Komisarjat Generalny Ziemi Wschodnich. W dużej sali na I piętrze powstaje Polski Teatr Robotniczy. Utworzyła go sekcja muzyczno-dramatyczna Stowarzyszenia Katolickich Robotników Polskich w Wilnie. Teatr wystawiał krótkie jednoaktowe formy sceniczne. Reżyserami przedstawień byli m.in. Marian Ciemnołoński i Leon Wołłejko. Aktorami – amatorzy, uczniowie gimnazjów, należących do Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Odbываły się też występy chórów pod batutą Jana Żebrowskiego i księdza Jana Jaśkiewicza oraz zespołu tanecznego przy akompaniamencie orkiestry. Sala, nazywana „teatralną”, była też miejscem ogólnodostępnych zabaw tanecznych za płatnym wstępem. Najwięcej pomieszczeń w całym kompleksie zajęła Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Uroczystość objęcia nowej siedziby odbyła się w czerwcu 1919. Centrala skupiła wkrótce w jednym miejscu 33 związki branżowe, na 35 istniejących w Wilnie.

W październiku 1919 Teatr na Pohulance objął Henryk Cepnik i korzystając z pierwszych skromnych subsydiów państwowych, podjął ambitny plan zorganizowania sceny, realizującej repertuar oparty na dramaturgii polskiej i klasyce powszechnej. Działalność tę zainaugurował 8 października 1919 roku inscenizacją *Fantazego* Słowackiego. Cepnik dał szereg ważnych premier: *Dziady* Mickiewicza, *Kordiana* i *Złotą Czaszkę* Słowackiego, *Damy i huzary*, *Dożywocie*, *Śluby panięskie*, *Zemstę*



Henryk Cepnik

Fredry, *Wesele*, *Sędziów*, *Warszawiankę*, *Zygmunta Augusta* i fragmenty *Legionu* Wyspiańskiego oraz dramaty, Zapolskiej, Rydla, Żeromskiego, Nowaczyńskiego, Rostworowskiego.

Najazd bolszewicki w lipcu 1920 dramatycznie skomplikował sytuację teatru. 5 września zespół, złożony przeważnie z amatorów, odegrał *Klub kawalerów* Michała Bałuckiego. Kilku antyfeministów, zaliczających się do elity towarzyskiej, zakłada Klub Kawalerów. Jednak dzięki energii i pomysłowości swatki Dziurdziulińskiej, na ślubnym kobiercu staje aż sześć par... W dniu wkroczenia wojsk gen. Lucjana Żeligowskiego, 10 października 1920, aktorzy grali na popołudniówce *Klub kawalerów*, a wieczorem *Lotne piaski* Piotra Choynowskiego. Sztuka naznaczona wpływami młodopolskimi dawała interesujący wycinek z życia ginącej klasy szlacheckiej, pożeranej przez klasę mieszczańską, noszącą w sobie już zarodek... przyszłej zguby.

W okresie Litwy Środkowej Marian Ciemnołoński (ps. Homunculus) publikuje niewielką 40-stronicową broszurkę *Wileńskie piosenki sejmowe* (Wilno 1922), z karykaturami Alfonsa Golberga (Algo), przedstawiającymi posłów: Łokucijewskiego – marszałka Sejmu Litwy Środkowej, Bańkowskiego, Świechowskiego, Nusbauma, Helmana, Mickiewicza, Zasztowta, Bagińskiego. 9 kwietnia 1922 Litwa Środkowa zostaje włączona do II RP.

W końcu, po latach wojennej zawieruchy, z 1921 rokiem do Wilna zawitał przybyły z Kijowa Franciszek Rychłowski, który skupi w swoich rękach dyrekcję wszystkich czterech scen wileńskich. Poza Teatrem Dramatycznym do „Lutni” należały: Teatr Powszechny w Ratuszu, Teatr Letni Operetka w Ogrodzie Bernardyńskim oraz od września 1923 Teatr Śpiewny w gmachu na Pohulance. Z chwilą powstania stałego teatru na Pohulance, od końca 1920 działalność Towarzystwa „Lutni” rozwijała się w znacznie węższym zakresie, mianowicie, przeszła wyłącznie na pole muzyki i śpiewu.

W 1931, na 25-lecie Odrodzonego Teatru Polskiego, gościnnie wystąpiła wskrzesicielka Teatru Nuna Młodziejowska, zespół teatralny wystawił wówczas w reżyserii Iwo Galla *Zemstę* Fredry, gdzie rolę Cześnika Raptusiewicza zagrał Leon Wołłejko. Pod koniec dekady krytyk teatralny podsumuje działalność dyrektorską:

Cechą tego teatru była pasja budowania. Dyrektor Rychłowski wytworzył wprost nieprawdopodobny ruch i obdarzył Wilno widowiskami teatralnymi wszystkich rodzajów. Opera, operetka, balet,

dramat, komedia, wodewile na Pohulance, w „Lutni”, Ratuszu i w Letnim miały zrobić z Wilna najbardziej teatralne miasto w Polsce. Nie wszystkim się udawało należycie, rozmach był stanowczo za szeroki... trzeba było pójść na pew-



Chóry Śpiewacze Towarzystwa Muzycznego „Lutnia” przy Ostrej Bramie, lata 30. XX stulecia

ne kompromisy... powoli się cofać, ale pomimo to dziewięćdziesiąt lat „teatru Rychłowskiego” to pod pewnym względem złota era wileńskiego teatru ostatniej doby⁸.

Jednak podobnie jak w czasach zaborczych, słuchacze stanowili nierówną grupę, część z oglądających składała się z półanalfabetów, którym wystarczał *Hajduczek* czy *Obrona Częstochowy*. Niespodziewanie latem 1925 przybył do Wilna teatr eksperymentalny „Reduta”, utworzony poniekąd na wzorach Stanisławskiego, któremu przyjrzał się w Rosji i wrażliwie przejął jego zasady Juliusz Osterwa – w Wilnie lubiany, jego wysoce artystyczna natura, osobisty wdzięk, towarzyskie zalety, przyjaźnie zawarte jeszcze przed wojną, zapewniały życzliwy grunt. Wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz wziął sprawę „Reduty” do serca i wyjednał w stolicy duże subsydia rządowe. Ale i dyrektor Rychłowski był popularny, lubiany i zasłużony. Stało na tym, że w Towarzystwie „Lutnia” będzie pracowała „grupa reductowa” pod kierunkiem Rychłowskiego, w lżejszym repertuarze, a w Teatrze na Pohulance stanie prawdziwa, wzniosła świątynia sztuki.

W latach 1925-1929 Teatr na Pohulance stał się siedzibą teatru-laboratorium „Reduta”. Zespół Osterwy pierwsze swoje przedstawienie dał 23 grudnia 1925. Było to *Wyzwolenie Wyspiańskiego*. Ostatni spektakl „Reduty”, *Polka w Ameryce* Stanisława Kozłowskiego, odbył się 20 maja 1929 roku. W ciągu niespełna



Dyrektor, aktor i reżyser Franciszek Rychłowski



Olga Totwen (w środku) z córkami Ewą i Ireną oraz Jan Żejmo – już w Gdańsku, 1948

wschodnich województw Rzeczypospolitej. Zespół docierał wszędzie tam, gdzie żywe polskie słowo zostało praktycznie zapomniane, a w czasach zaboru rosyjskiego publicznie padało tylko z ambony. Efektem tych owocnych wyjazdów „Reduty” było zapoczątkowanie w Wilnie, w pięknej oprawie, widowiska na powietrzu. *Pastoralki* Schillera, *Książe Niezłomny* Słowackiego, wystawiono na dziedzińcu uniwersyteckim, na tle kościoła św. Jana. Słowem, umiano stworzyć atrakcyjny program artystyczny dla wszystkich: dla elity i dla tłumu.

Jeszcze przed wybuchem wojny, w 1936 roku, w Wilnie został założony niezwykle marionetkowy Teatr Lalek „Łątek”. Jego założycielami była Aleksandra Dobużyńska-Totwen i jej dwie córki – Ewa i Irena. Nazwa teatru pochodziła od staropolskiego słowa „łątka”, oznaczającego szmacianą, bądź drewnianą kukiełkę dla dzieci. Artystki tworzyły własnoręcznie marionetki i wystawiały sztuki. Z teatrem współpracował wileński malarz i scenograf Mściśław Dobużyński, który był przyrodnim bratem Olgi Dobużyńskiej-Totwen.

Wileński Teatr „Łątek” miał w swoim dorobku 14 tytułów, w tym 11 były to spektakle marionetkowe. W czasie wojny, 12 marca 1941, w Teatrze Młodego Widza w Wilnie wystawiono spektakl *Nowe szaty króla* według Hansa Christiana Andersena. Po opuszczeniu w 1945 Wilna Dobużyńska-Totwen wraz z córkami zamieszkała początkowo w Łodzi, by ostatecznie przenieść się do Gdańska. Tu

czterech lat zespół zaprezentował 71 premier. Młodzi artyści odznaczyli się pracowitością i sumiennym opanowaniem ról (od dawna grano tu bez suflerów). W tym okresie „Reduta” dała też 1 800 przedstawień poza Wilnem. Był to systematyczny objazd





Warszawski Teatr „Baj” przez długie lata prowadził Krzysztof Niesiołowski, syn cenionego artysty malarza wileńskiego

przez kilkanaście lat prowadziła swój teatr jako jedyny teatr marionetkowy w Polsce. W 1950 „Łątek” został znacjonalizowany, stając się Państwowym Teatrem Lalek (Teatr Miniatura). Działał do 1959 roku.

Po wojnie wpływ na polski teatr lalek wywarł Krzysztof Niesiołowski, urodzony w 1927 w Wilnie, syn malarza, profesora USB Tymona Niesiołowskiego. Jako 13-letni chłopiec obejrzał przedstawienie *Nowe szaty króla* Olgi Totwen. Jak wielu Polaków, w 1945 zmuszony był opuścić Wilno. Gdy po ukończeniu studiów zatrudnił się w Teatrze Lalek „Baj” w Warszawie, pierwszym wyreżyserowanym przez niego spektaklem była właśnie ta sztuka. W 1973 objął funkcję dyrektora i kierownika artystycznego Teatru „Baj” w Warszawie. Sceną kierował aż do końca 2008 roku.

Podobny los spotkał także Jadwigę i Jana Władysława Badowskich, którzy w 1937 roku stworzyli w Wilnie drugi Teatr Lalkowy „Bajka”. Założyciele polskich teatrów lalkowych pozostawili tu prawie całą spuściznę – lalki, marionetki, kukiełki... Wszystko, co nie udało się uratować przed wojenną i sowiecką dewastacją. Po wojnie utworzono tam litewski Teatr „Lėlė” (Lalka).

Po klęsce kompanii wrześniowej i upadku Rzeczypospolitej enklawą wolności teatralnej pozostawało Wilno. Rosjanie, rozgrywając animozje małych państw narodowych w tej części Europy, przekazują na krótko Wilno Litwinom z Kowna. Korzystając z chwilowej dobrej koniunktury, w mieście znaleźli się Hanka Ordonówna i Ludwik Sempoliński. Spektakle odbywały się m.in. na scenie Teatru Muzycznego „Lutnia”, którego kierownikiem był reżyser Karol Wyrwicz-Wichrowski. Po aneksji Wilna w czerwcu 1940 Sowieci przystąpili do prześladowań wileńskiej inteligencji. W gronie aresztowanych znalazła się Danuta Szafłarska i Jerzy Duszyński, którzy w 1948 grali w Teatrze na Pohulance w Wilnie. Kadr z powojennego filmu „Skarb”.



Danuta Szafłarska i Jerzy Duszyński w grali w Teatrze na Pohulance w Wilnie. Kadr z powojennego filmu „Skarb”, 1948



Znana aktorka Hanna Skarżanka

zła się Ordonówna. Po zajęciu miasta w 1941 przez Niemców zlikwidowano teatry na Pohulance oraz „Lutnię”. Wyrywicz-Wichrowski zginie w Ponarach. Przebywających tu aktorów dotknęło bezrobocie, więc zatrudniali się jako kelnerzy, bądź wykonywali najprostsze prace fizyczne. Formą podtrzymywania polskiego życia kulturalnego były wieczory poezji, urządzone w prywatnych domach, opisane przez Hannę Skarżankę:

Teraz by się powiedziało, że był to spektakl teatru domowego. W Wilnie takie spektakle traktowało się jak normalne spotkanie towarzyskie, tyle że połączone z recytacją wierszy. Sluchaczami byli domownicy, przychodzili sąsiedzi. Wieczory poświęcało się a to Mickiewiczowi, a to Słowackiemu, a to znów kołędom. Takie wieczory odbywały się nie tylko u nas. W wielu domach je organizowano. Występowali zawodowi artyści, ci, co sposobili się dopiero do zawodu oraz zwyczajni miłośnicy poezji. Nierzadko w spotkaniach uczestniczyli profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego, którzy przychodzili egzaminować nas – słuchaczy konspiracyjnej szkoły aktorskiej.

Przyszedł rok 1945 i Wilno – *miłe miasto*, stało się miłoszowskim *miastem bez imienia*. Nie było już zgładzonej przez nazistów żydowskiej społeczności. Na Litwie nastąpiła kontynuacja rządów sowieckich. Jednym z pierwszych poczynań było doprowadzenie do wymuszonej repatriacji ludności polskiej na Zachód. Opustoszałe wileńskie mieszkania zaczęli chaotycznie zajmować ściągani przez nową władzę litewscy chłopci, także z okolic, których nie objęto repatriacją, Białorusini i Rosjanie, wśród nich rodziny komendantów sowieckich łagrów (i taką spotkałem po 2002 w Wilnie). Pozostała bardzo nieliczna grupa inteligencji polskiej, pamiętająca dzieje przed katastrofą, ale i ją dotykała nowa rzeczywistość polityczna. Po 1953, pamiętnym roku śmierci Stalina, Moskwa, obawiając się tendencji odśrodkowym na zagarniętych zachodnich rubieżach, poluzowała politykę narodowościową względem mniejszości polskiej na Litwie. Zaczął ukazywać się polski dziennik „Czerwony Sztandar”, z którego środowiskowym losem związany był m.in. poeta Sławomir Worotyński. Otwarto szkoły z językiem polskim. Od 1961



Nietuzinkową postacią teatralną w międzywojniu był Leon Wollejko, który na początku 1940 obchodził benefis 30-lecia pracy twórczej rolą Rejenta w „Zemście” Fredry – w środku, obok niego – Danuta Szaflarska i Hanka Bielicka

roku działała w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym polonistka.

W listopadzie 1960 roku w stolicy Litewskiej SSR zostało założone pierwsze po wojnie polskie studium teatralne, pod nazwą Polski Zespół Dramatyczny przy Wileńskim Klubie Pracowników Łączności. W lutym 1961 zaczęły się regularne próby. Przez wiele lat zespół będzie pełnić rolę propagowania poprawnej polszczyzny oraz krzewienia kultury polskiej. Jego założycielką była lekarka Janina Strużanowska, żona oficera legionowego, która po 1945 pozostała w Wilnie. Pracowała w Instytucie Gruźliczym, organizując dla pacjentów koncerty, zapraszała znajomych wykonawców, angażowała chorych do twórczości amatorskiej. Potem zaczęła zbierać w swoim domu polską młodzież, okaleczoną przez wojnę, wraz z Janiną Pieniążkową. Jej dom odwiedzali wielcy artyści scen polskich: Jadwiga Pietraszkiewiczówna, Bernard Ładysz, Adam Hanuszkiewicz, śpiewacy i tancerze „Śląska” oraz „Mazowsza”. Lekcje dykcji i recytacji początkowo odbywały się pod kierunkiem dra Jerzego Ordy.

Z powstaniem Polskiego Teatru w Wilnie (wcześniej Polskiego Zespołu Teatralnego przy Pałacu Kultury Kolejarzy) związane były dwie



Janina Strużanowska



Animatorzy kultury, założyciele polskiego teatru amatorskiego – dr Jerzy Orda i Aleksander Czernis

daty. Po raz pierwszy założył go we wrześniu 1962 roku Aleksander Czernis. Pomagał mu w tym Orda. Zespół ten zadebiutował 9 lutego 1963 występem w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli Litwy, gdzie podziwiali go nauczyciele z polskich szkół z Wilna i okolic.

Kilka dni później, 20 lutego, odbył się *Wieczór polskiej poezji i muzyki* w Pałacu Kultury Kolejarzy. Czernis promował programy poetycko-muzyczne, organizował obchody rocznic jubileuszowych oraz nawiązał współpracę z profesjonalnymi zespołami muzycznymi. Na szczególne uznanie zasłużył koncert-widowisko pt. *Jubileusz 600-lecia (1364-1964) Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, który odbył się 13 maja 1964 roku. Za ten program rektor krakowskiej uczelni wyróżnił Czernisa dyplomem honorowym.

W Moskwie w 1964 roku, po dojściu do władzy na I sekretarza KC KPZR Leonida Breżniewa, wydano po rosyjsku tłumaczenie z niemieckiego bardzo cenionego przez językoznawców słownika etymologicznego Maxa Vasmera *Russisches etymologisches Wörterbuch*, I-III, Heidelberg 1950-1958.

Polski Zespół Teatralny przestał istnieć we wrześniu 1964. Do zwolnienia kierownika i rozwiązania grupy przyczyniły się donosy składane do miejskiego komitetu partii. Nie pomogły liczne prośby pisane przez członków grupy do ówczesnego przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR, członka KC KP Litwy Justasa Paleckisa, zespołu nie udało się uratować. Na znak solidarności ze swym kierownikiem oraz protestu wobec ówczesnej sytuacji, członkowie „Teatru Żywego Słowa” – jak często ich nazywano – nie dołączyli do działającego wówczas Polskiego Zespołu Dramatycznego przy Wileńskim Klubie Pracowników Łączności. Wkrótce powstał Polski Zespół Teatralny (później Polski Teatr w Wilnie), na którego czele stanęła Irena Rymowicz, a w styczniu 1965 wystawił komedię Fredry *Damy i huzary*⁹.

W 1986 kierownikiem teatru została polonistka Lilia Kiejzik. Na fali „pierestrojki”, od 1987 roku pod nazwą Polskie Studio Teatralne (Polski Teatr „Studio”), jego członkowie wstąpią do Stowarzyszenia Wolnych Teatrów Litwy. Ważnym spektaklem z 1988 roku był *Proces Sądowy wg Dziadów* Mickiewicza.



Irena Rymowicz

Scenariusz napisała dziennikarka wileńska Alwida Bajor, a wyreżyserowała Kiejzik. Członkowie teatru wiele podróżowali, zwłaszcza po miasteczkach i wsiach Wileńszczyzny.

W międzywojennym Wilnie byli jeszcze artyści Teatru Operetkowego (Teatru Komедии Muzycznej „Lutnia”), który wyłonił się z sekcji wokalnei Towarzystwa Muzycznego „Lutnia”. W grudniu 1945 i oni opuścili miasto i wyjechali do Torunia. Tam zespół, prowadzony przez Władysława Szczawińskiego, zdecydował się ostatecznie na przeprowadzkę – łódzka „Lutnia” była przez pierwsze powojenne lata jedynym teatrem operetkowym w Polsce, zaś w 1950 stała się... Spółdzielnią Pracy Pracowników Teatralnych Teatru Muzycznego.

W Łodzi Szczawiński już w listopadzie 1945 dał pierwsze przedstawienie komedii muzycznej *Podwójna buchalteria*. W marcu 1946 „Lutnia” zaprezentowała operetkę romantyczną *Król Włóczęgów* Rudolfa Frimla. W 1963 Teatr Muzyczny przenieś się do nowego gmachu.



Wł. Szczawiński prowadził teatr operetkowy

W Wilnie w budynku historycznego już Towarzystwa Muzycznego „Lutnia” od 1951 roku swoje miejsce znalazł Litewski Narodowy Teatr Dramatyczny. Od 1981 nad jego wejściem widnieją rzeźby Stanislovasa Kuzmy, trzy muzy: Calliope, Thalia i Melpomena.

W 2013 roku, kiedy mijała 100-lecie powstania Teatru Polskiego na Pohulance, na jego scenie (wówczas to był Teatr Rosyjski, a obecnie – Teatr Stary – red.) wystąpiły zespoły, dla których ten budynek był przed wojną domem. Teatr Polski z Warszawy 21 października 2016 na otwarcie uroczystości we wspólnie obsadzie wystawił *Zemstę* Fredry, w której wystąpili Joanna Trzepiecińska, Jarosław Gajewski, Daniel Olbrychski i Andrzej



Entuzjaści odrodzenia polskiego życia kulturalnego w Wilnie na fotografii Jana Bulhaka. Pierwszy po prawej stoi Marian Ciemnołoński, aktywny jako sekretarz chóru mieszanego „Lutnia” i reżyser teatralny, 1934

Seweryn, był długo oklaskiwany na stojąco. Uroczystości zakończył Polski Teatr w Wilnie sztuką Morstina *Lilie*.

Marian Ciemnołoński był wielkim miłośnikiem życia teatralnego i muzycznego Wilna, zmarł w 1944 roku. Był zasłużony dla życia artystycznego, miał brata, który włożył część swej pracy w rozwój międzywojennego Wilna, czyniąc to jednakże w innej dziedzinie. Mieczysław Ciemnołoński był inżynierem, urodzonym w Poniewieżu w 1879, a zmarłym w 1927 roku. Pochowany na cmentarzu na Rossie. Pełnił u schyłku życia funkcje prezesa poczt i telegrafów okręgu wileńskiego. Do najwybitniejszych jego dzieł należy budowa na północy Rosji pierwszych stacji radiotelegraficznych na obrzeżach Morza Białego i Oceanu Lodowatego. Po kilku latach przenosi się na południe Ukrainy, gdzie niebawem zostaje mianowany naczelnikiem okręgu poczt i telegrafów w Odessie, które to stanowisko piastuje aż do październikowego przewrotu 1917 roku. Z jego inicjatywy jako wiceprezesa Koła Wileńskiego Towarzystwa Kursów Technicznych, prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, uruchomiono w Wilnie w 1925 pierwsze Kursy Radiotechniczne przy Państwowej Szkole Technicznej. Ciemnołoński kierował tymi kursami i prowadził wykłady z teorii elektrotechniki, dzięki jego staraniom i poparciu, jesienią 1927 uruchomiono w Wilnie radiową stację nadawczą.

Ród wywodził się ze Żmudzi. Przodkowie władali i dzierżawili

majątkami Tołoczpany, Birże, Sujety, Puszołaty. Ostatni właściciel Puszołat, Julian Prawdzic-Ciemnołoński, jako uczestnik Powstania Styczniowego utracił majątek, skonfiskowany przez władzę carskie. Rodzina była spokrewniona z ks. Antonim Mackiewiczem, jednym z przywódców powstania, straconym w Kownie w 1863. Po powstaniu rodzina osiedliła się w Poniewieżu.

Marian Ciemnołoński miał syna Janusza Ciemnołońskiego (Wilno 1926 – Gdańsk 2015), który w 1944 znalazł się w Lublinie, gdzie zrobił maturę. Przyjechał jako sierota do zrujnowanego Gdańska, by pod opieką przedwojennego konserwatora, wileńskiego profesora Jana Borowskiego, znaleźć się na liście studentów architektury Politechniki Gdańskiej, którą ukończył w 1950. Został zatrudniony w Katedrze Historii Architektury Polskiej na Wydziale Architektury uczelni, znalazł się w zespole przygotowującym materiały do odbudowy śródmieścia Gdańska. W swoim pracowitym życiu brał udział w rekonstrukcji około 150 fasad gdańskich kamienic. Zajmował się rekonstrukcją średniowiecznych fortyfikacji Gdańska, Koszalina, Gniewa i Starogardu. Opracowywał studium historyczno-urbanistyczne Starego Miasta w Skarszewach, konserwatorskie studium zabudowy Wrzeszcza i Oliwy, czy rekonstrukcją wybranych kamienic Elbląga, Spichlerza w Gdańsku. Wraz z ks. Januszem Pasierbem w 1978 opublikował cenny przewodnik architektoniczny Pelplina.

Jerzy Ciemnołoński, mieszkający w Tleniu, w Borach Tucholskich na Pomorzu, po śmierci dra Janusza Ciemnołońskiego, swojego stryjecznego wuja, odziedziczył rodzinną skrzynię z wieloma zdjęciami, poświęconymi teatralnemu i muzycznemu życiu Wilna, jak również szkicami, wykonanymi ręką profesorów Jana Borowskiego i Ruszczyca.

Jego ojcem był syn wspomnianego inżyniera Mieczysława Ciemnołońskiego, Mieczysław Prawdzic-Ciemnołoński, urodzony w Sankt Petersburgu, a pocho-



Jerzy Ciemnołoński przy grobie dziadka, inż. Mieczysława Ciemnołońskiego, na wileńskiej Rossie, 1997

dzący z Upity. Matka to Helena Nowina-Nowkuńska-Tumaniszwili z polsko-gruzińskiego rodu. Korzenie rodu to Nowokunce, obecnie w regionie solecznickim. Jerzy Ciemnołoński urodził się w Krakowie podczas okupacji hitlerowskiej w 1943, studia na Wydziale Prawa UMK w Toruniu ukończył z końcem lat 60. XX wieku.

Jerzy Ciemnołoński w latach 1997-2004 uczestniczył w blisko 40 konwojach z pomocą charytatywną dla Polaków litewskich i białoruskich. Pomoc, organizowana w ramach Związku Kombatanatów AK Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego, obejmowała rejon solecznicki, w tym Małe Soleczniki, Turgiele, Ejszyszki, Jaszuny, Taboryszki, a także Mejszagołę i Podbrodzie. Na Białorusi były to Grodno, Nowogródek, Wyłkowysk i Baranowicze.

Po 2000 roku Jerzy Ciemnołoński spędził dekadę w Gruzji, otwierając i prowadząc tam gruzińsko-polskie Biuro Podróży. Był w Gruzji podczas ataku wojsk rosyjskich na ten kraj w 2008 roku.

Maciej Żakiewicz, 23 grudnia 2022

Część zdjęć pochodzi z *Teki Rodu Ciemnołońskich*, dzięki Jerzemu Ciemnołońskiemu, część – z NAC i innych źródeł.

Przypisy

¹ Helena Romer-Ochenkowska, *XXV-lecie wskrzeszonego Teatru Polskiego w Wilnie*, Wilno 1932.

² Irena Fedorowicz, *Dramaty Stanisława Wyspiańskiego na scenie teatru polskiego w Wilnie na początku XX wieku*, „Slavistica Vilnensis”, t.61, Wilno 2016.

³ *Dawny teatr wileński. Rozmowa z p. Nuną Młodziejowską-Szczurkiewiczową*, „Kurier Wileński” 9/1937, 10 stycznia.

⁴ Helena Romer-Ochenkowska, *XXV-lecie wskrzeszonego Teatru Polskiego w Wilnie*, Wilno 1932.

⁵ Tamże, s.22.

⁶ Tamże.

⁷ *Kronika wileńska*. „Wesele”, „Kurier Litewski” 43/1910, 7 marca, Wilno.

⁸ *Edward Krasiniński w studium Teatry wileńskiej Franciszka Rychłowskiego 1921-1929* [w:] *Wilno teatralne*, s.136.

⁹ Katarzyna Stukus-Hanik, *Polskie Teatry amatorskie w drugiej połowie XX wieku – powstanie i działalność*, „Studia Polonijne”, t.41, Lublin 2020.



©Romuald Mieczkowski —
Wczesna wiosna w Wilnie



©Romuald Mieczkowski
Wczesna wiosna w Wilnie

RODEM ZNAD WILII

KRZYSZTOF Cwynar: WILNO, CZY TY PAMIĘTASZ MNIE?

Maria Duszka

W 2019 roku za pośrednictwem dziennikarza radiowego Piotra Spottka mój polsko-litewski tomik *Wolność chmur / Debesų laisvė* trafił do rąk Krzysztofa Cwynara. Wiersze tak spodobały się artyście, że kilka miesięcy później zaprosił mnie do warszawskiego Klubu Księgarza, abym zaprezentowała je podczas wieczoru, zorganizowanego z okazji jego 77. urodzin. Dzięki temu miałam okazję poznać jednego z ulubionych piosenkarzy z czasów mojej głębokiej młodości. Wśród gości imprezy było wielu ludzi ze świata muzycznego, m.in. Ewa Śnieżanka, Lucyna Owsieńska, Andrzej Frajndt i Elżbieta Korczakowska, żona nieżyjącego już Jacka Korczakowskiego.

Jest piosenkarzem, kompozytorem, autorem tekstów piosenek, poetą, animatorem kultury, wielokrotnym uczestnikiem Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie, Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu, Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze i Festiwalu Polskiej Piosenki w Wilnie.

Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi oraz na Wydziale Wokalnym Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi.

– Byłem uczniem profesora Grzegorza Orłowa. On uważał, że ja jestem zjawiskiem i „rozchybotał” mi głos, bo lubił vibrato. Ja byłem na to podatny. Zresztą bardzo się lubiliśmy, był to wyjątkowy człowiek – wspomina Cwynar.



**77. urodziny Krzysztofa Cwynara
w warszawskim Klubie Księgarza**

©Maria Duszka



Należy do tych artystów, którzy potrafią swoim pełnym ekspresji śpiewem rozkołysać całą salę. Jako piosenkarz zadebiutował w 1964 roku na Radiowej Giełdzie Piosenki w Warszawie z własną kompozycją *Pożegnania na peronach*. Już w następnym roku wystąpił na festiwalu w Opolu z utworem *Cyganka*, skomponowanym przez siebie do wiersza Władysława Broniewskiego. Zdobył

wówczas I nagrodę w kategorii „Nowe głosy” i został zakwalifikowany do występu na festiwalu w Sopocie. Jego wielkie przeboje to także *Kochaj mnie choć kilka chwil* i *Komu w drogę*.

Śpiewał z najlepszymi orkiestrami kierowanymi przez Stefana Rachonia, Henryka Debicha, Bogusława Klimczuka, Jerzego Miliana, Edwarda Czernego i Leszka Bogdanowicza. Jest twórcą piosenek, ballad, utworów kabaretowych, pieśni religijnych, spektakli i przedstawień muzycznych. Wydał 16 kaset i 13 płyt. Koncertował m.in. w Czechosłowacji, Austrii, Belgii, Kanadzie, Mongolii, Francji, Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckim. Skomponowane przez niego piosenki śpiewali Anna German, Irena Santor, Krystyna Giżowska, Anna Pietrzak, Jerzy Połomski, Ewa Śnieżanka, Edward Hulewicz, Michaj Burano, Zofia i Zbigniew Framerowie.

A nie były łatwe drogi

*Ktoś jeszcze chciałby przemocą zatrzymać ten kruchy czas,
Ktoś jeszcze raz chciałby przebiec przez wspomnień ogromny las.
Patrzy jak z rąk się wymyka ostatnia z możliwych szans,
Nagle rozumie, że dłużej nie umie tak żyć.
Wilno, czy ty pamiętasz mnie?
Wilno, gdzie urodziłem się.
Jest do dziś przy Ostrej Bramie dom,
Zawsze był ozdobą moim snom
[...] Nie dziw się dziś w oczach moich łzom, Wilno.*

To fragment piosenki zatytułowanej *Wilno*. Choć mieszkał w tym mieście zaledwie trzy lata, to czuje się z nim bardzo związany emocjonalnie. Niezwykła i pełna wydarzeń, graniczących z cudami, jest historia osiedlenia się rodziny Cwynarów w powojennej Polsce:

– Mój ojciec poznał moją mamę podczas studiów medycznych we Lwowie. Rodzice pobrali się i tata dostał pierwszą pracę w 1937 roku w Wilnie. Zabrał tam mamę i mojego brata – wspomina piosenkarz. – Tam się urodziłem w 1942. Pewnego dnia mama wyszła ze mną na spacer. Ja niedawno nauczyłem się chodzić i byłem bardzo dumny, że idę sobie po ulicy. Naprzeciwko mnie szła brązowa suczka z posiwiałym pyskiem. Prowadziła ją na smyczy młoda dziewczyna. Ja od pierwszego wejrzenia polubiłem tę sukę. Ona była mojego wzrostu. Objąłem ją i nie chciałem jej puścić. I ta młoda Litwinka dogadała się z mamą, że pójdzie z tym psem do naszego domu. I one się do tego stopnia dogadały, że jak mama jeździła do pracy, to ona się mną opiekowała. Miała na imię Bronia.

Tata zorganizował podziemny kurs dla polskich pielęgniarek, żeby w razie potrzeby mogły się opiekować rannymi Polakami. Za to dostał bardzo wysoki wyrok od Rosjan. Trafił do więzienia. A tymczasem Rosjanie szukali osoby, która poprowadziłaby taki kurs dla ich kobiet. I jego przyjaciel, rosyjski lekarz powiedział, że tylko mój ojciec może to zrobić. Znał wiele języków, w tym rosyjski, więc mógł prowadzić taki kurs. Rosjanie wypuścili go z więzienia, ale nie zdjęli wyroku. Ojciec wiedział, że może być różnie. Wtedy ten jego przyjaciel dowiedział się, że jedzie pociąg do Polski. Poradził, aby rodzice wzięli tylko najłżejsze rzeczy i uciekali do tego transportu. Sam miał zastąpić ojca i poprowadzić kurs dla rosyjskich pielęgniarek. To był luty, straszna zima.

Wsiedliśmy do pociągu towarowego. Ten człowiek, który prowadził lokomotywę, zatrzymywał ją co jakiś czas i zbierał od ludzi biżuterię i pieniądze. A jak już wszystko wziął, to odłączył lokomotywę i wrócił do Wilna. A nas zostawił w tych nieogrzewanych wagonach w polu. Nie dojechaliśmy nigdzie. I wtedy mój ojciec, choć miał początki gruźlicy, poszedł pieszo do Białegostoku. Ludzie zamierzali w sąsiednich wagonach. A jak Bronia dowiedziała się, że my wyjeżdżamy, powiedziała swoim rodzicom, że nie może żyć beze mnie i pojechała z nami. I to był cud, bo ona zniknęła gdzieś w lesie i od jakichś ludzi mieszkających w okolicy przynosiła mleko, chleb

i bimber. To wystarczało tylko dla tego jednego naszego wagonu. Uratowała życie nam i jeszcze paru osobom, a reszta zamarzła.

Po pięciu dniach tata przyjechał z Białegostoku lokomotywą, którą załatwił mu ówczesny minister aprowizacji i handlu, a później minister zdrowia, Jerzy Sztachelski. Podłączyli tę lokomotywę, przyjechaliśmy do Białegostoku. Sztachelski dał nam samochód towarowy i pojechaliśmy do Albigowej pod Łańcutem, skąd pochodził mój tata. Dom dziadków był poza wsią, w takim sadzie. Wydawało się, że możemy się tam już czuć bezpiecznie. Sielanka trwała jednak bardzo krótko, ponieważ pewnego dnia przyszła banda UPA, poobcinali głowy koniom, krowom i świniom, a potem wyciągnęli nas z domu. Staliśmy w tym zimowym sadzie, tata trzymał mnie na rękach. Znam to z opowieści mojego brata... I stał się kolejny cud. Nagle ten herszt bandy zaczął się uważnie przyglądać mojemu ojcu, podszedł do niego i powiedział: „Staszek?” I wtedy tata go poznał. Oni razem studiowali medycynę we Lwowie. Był z wykształcenia lekarzem. Puścił nas wolno.

Stamtąd pojechaliśmy do Krakowa, bo tata dostał pracę w szpitalu psychiatrycznym w Kobierzynie. Po kilku latach przenieśliśmy się do Lublińca. Tata założył tam klinikę psychiatryczną. Ku zgrozie władz partyjnych, poświęcił ją jego kolega, ksiądz Roman Indrzejczyk; który po latach zginął w katastrofie smoleńskiej. W 1957 zamieszkaliśmy w Łodzi, gdzie tata został dyrektorem kliniki. Cały czas pracował też naukowo, był profesorem i prorektorem Akademii Medycznej. W latach 1970-1984 mieszkalem w Warszawie, a po śmierci ojca wróciłem do Łodzi. Ja kocham to miasto, jestem absolutnym jego fanem – wyznaje Krzysztof.

Wigilia z duchem

Zmiany miejsca zamieszkania wiązały się ze zmianami obyczajów. Także tych świątecznych:

– Gdy z Wilna przyjechaliśmy po wojnie do Krakowa, obchodziliśmy nadal święta w stylu wileńskim. Była kutia, śliżyki, barszcz z uszkami, karp. Było pięknie. Żyli jeszcze dziadkowie. Była moja wileńska niania Bronia. I suczka Muszka. Tata śpiewał pięknym barytonem kolędy. W 1952 zamieszkaliśmy w Lublińcu. Tam w czasie wigilii nagle zobaczyłem, jak do stołu podchodzi mój dziadek, który

nie żył już od dwóch lat. Spojrzałem na tatę i widziałem, że on go też widzi. Tuż za oparciem krzesła postać dziadka rozplynęła się w powietrzu. Tata uściśnął mi rękę i pokiwał głową bez słów.



Gdy zamieszkaliśmy w Łodzi, nasze wigilie zaczęły ulegać zmianie – poja-

wiły się trochę inne potrawy, a barszczyk z uszkami powoli ustępował zupełnie grzybowej. Gdy pobraliśmy się z moją żoną Jolą, wigilie były już łódzkie. Po śmierci moich rodziców coraz mniej nas było przy stole. Gdy umarła Jola, wigilie były już tylko trzyosobowe – jej siostra, mój brat i ja. Po ich śmierci zostałem sam. Teraz na wigilię zapraszają mnie przyjaciółki prowadzące ze mną Studio Integracji: Małgosia Grzesiak i Ania Pietrzak. Jestem im wdzięczny, że dzięki nim nie zostałem sam. A o północy posłucham, co mówią do mnie moje trzy koty – opowiadał Krzysztof Cwynar w świątecznym wydaniu radiowej audycji *Pod wielkim dachem nieba* w 2020 roku.

Piosenkarz z żoną Jolantą, w łódzkim mieszkaniu z dyplomem Kociarza Roku 2005 i kotami, na zdjęciu Zbigniewa Rabińskiego z prywatnego archiwum Krzysztofa Cwynara (Wikimedia Commons)

To nie może być kiosk z byle czym

Krzysztof wciąż uważnie obserwuje życie muzyczne. Kto się jego zdaniem wyróżnia?

– Spośród współczesnych wykonawców cenię Sylwię Grzeszczak. Ona robi taki witraż ze słów i muzyki, jest to niezwykle uzdolniona osoba. Bardzo cenię Festiwal Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Ma obłądną liczbę wspaniałych wykonawców. Według mnie to jest fenomenalny prezent dla kultury polskiej. Jeśli chodzi o piosenkę literacką... szkoda, że Leszek Długosz nie ma następcy. Wiadomo, że artyści w moim wieku na pewno tęsknią do młodości – po pierwsze. A po drugie – do oprawy muzycznej. Na przykład, aranż z dzwonami zrobiony przez Bogusława Klimczuka do mojej piosenki *Zawsty-*

dzona... Oprawa, o jakiej się w tej chwili nikomu z młodych nawet nie śni. Z orkiestrą Klimczuka wystartowałem w Opolu i Sopocie. Pamiętam orkiestry Rachonia, Miliana. Może konwencjonalne, ale fantastyczne, przepięknie brzmiące. To nie były aranże robione do jakiegoś widowiska na kolanie – mówi piosenkarz. – Wszystko było przemyślane, to był muzyczny teatr! Teraz nie ma takiej orkiestry, która byłaby zaopiekowana i czuła się potrzebna. I dawała satysfakcję wykonawcom. A wykonawcy w tej chwili nawet nie wiedzą, że jest taka możliwość, bo im los tego nie podsunął. Bo albo nie było pieniędzy, albo wyobraźni. Po prostu jeżeli ktoś prowadzi taką działkę artystyczną, cokolwiek by to nie było, to musi mieć wyobraźnię. To nie może być kiosk z byle czym.

Dwadzieścia kotów i Studio Integracji

Krzysztof Cwynar miał zawsze wielkie serce dla zwierząt. Często zdarzało się, że przynosił do domu koty po wypadkach. Na szczęście jego żona również je kochała:

– W którymś momencie mieliśmy ich ponad dwadzieścia. I jeszcze dwa psy, chomika i gołębia. Kiedyś przyjechała z Australii Ela Ostojka, była wokalistka zespołu „Pro Contra”. Jak ona weszła do naszego domu, to ta cała hałastrą poszła do przedpokoju, żeby ją przywitać. No to był ruszający się dywan! Ona powiedziała: „Boże, ile tu jest zwierząt!”, a ja próbowałem ratować sytuację i powiedziałem: „Nie, jest ich mało, tylko one się tak szybko przemieszczają – wspomina z uśmiechem.

Zachwycony wierszem Wisławy Szymborskiej *Kot w pustym mieszkaniu*, skomponował do niego muzykę i nagrał piosenkę. Wysłał ten utwór do noblistki i bał się, że będzie awantura, że stworzył go bez jej zgody. A dostał podziękowanie od jej sekretarza, Michała Rusinka.

– Zawsze ją uważałem za pomnik poezji polskiej. Była to wyjątkowej klasy i krasa osoba. Jest wielu poetów, którzy widzą życie w podobny sposób, ale żaden z nich nie potrafił tak trafnie i, jak trzeba, z takim poczuciem humoru podejść do rzeczy absolutnie tragicznych – zauważa artysta.

Krzysztof ma też serce otwarte dla ludzi, szczególnie tych pokrzywdzonych przez los. Od 1997 roku jest prezesem działającego w Łódzkim Domu Kultury Stowarzyszenia Studio Integracji. W

organizowanych przez niego zajęciach mogą wziąć udział wszystkie osoby, które posiadają orzeczenie o niepełnosprawności, potrafią śpiewać i lubią występować na scenie. W 2007 Studio Integracji zostało wyróżnione statuetką Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych.

– Kiedyś niepełnosprawność dziecka była jakąś porażką dla wielu rodzin. Teraz rodzice i opiekunowie inaczej to traktują. Prowadzimy rehabilitację przez sztukę dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Dwa razy do roku – w czerwcu i październiku – organizujemy w łódzkim Teatrze Muzycznym koncerty, w których obok osób niepełnosprawnych występują też profesjonalni artyści. Współpracuje ze mną Anna Pietrzak z zespołu „Partita” – opowiada artysta.

Jest autorem i kompozytorem piosenki zatytułowanej *Z ludźmi dla ludzi*. Wyraża w niej swoje pragnienie, aby świat choć trochę zmienił się na lepsze. On wierzy, że to możliwe. Przecież tak niewiele potrzeba:

[...] Z ludźmi dla ludzi

Polityko

Może wtedy też i ty z uśmiechem się obudzisz

Przeciw ludziom zagrań twych świat dość już ma

Z ludźmi dla ludzi

Nigdy przeciw ludziom, zawsze za [...]

I niech piękne, wzniosłe hasła

Dadzą im do chleba masła

Dzieci niech nie wiedzą, co to głód

Niech nie puchną lewe konta

Niech balagan ktoś posprząta

Biedni ciągle liczą na ten cud

Maria Duszka

LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka i rankingi

● Wg sondażu „Baltijos tyrimai” (Badania bałtyckie) 24% mieszkańców Litwy w 2022 oceniało Polskę bardzo pozytywnie, „raczej pozytywnie” – 66. Niemcy – odpowiednio 16 i 66%, na 3 m. *ex aequo* Ukraina i Wielka Brytania. Negatywnie ocenia Rosję 64% i „raczej negatywnie” – 26, Białoruś – 32 i 43% oraz Chiny.

● Na Litwie zarejestrowano 46,9 tys. uchodźców wojennych z Ukrainy. Od początku agresji Rosji granicę polsko-ukraińską przekraczało ponad 10,4 mln osób, w tym 2,4-2,7 mln pozostaje w Polsce, ok. miliona pojechało dalej.

● W 2022 tylko 7 spośród 30 krajów NATO wydało co najmniej 2% PKB na obronność. W tym Litwa – 2,47 i Polska – 2,42%, obok Grecji – 3,54, USA – 3,46, Wielkiej Brytanii – 2,16, Estonii – 2,12 i Łotwy – 2,07%. W liczbach bezwzględnych USA odpowiadały za 70% wydatków całego NATO (ponad 1 bilion USD), a w tym zestawieniu na Wielką Brytanię przypada 6%, na Niemcy – 5, Francję – 4, Włochy – 3, Kanadę – 2, na Hiszpanię, Holandię, Turcję, i Polskę – po ok. 1% i na kraje bałtyckie mniejsze kwoty.

● Na początku 2023 wynagrodzenie minimalne na Litwie wyniosło 730 EUR brutto, w Polsce – 747 (3 490 PLN), na Węgrzech – 748, w Czechach – 625, Słowacji – 646 EUR. Największe w Luksemburgu – 2 313, w Niemczech – 1 920, we Francji – 1 709, w Belgii – 1 842, Holandii – 1 756 EUR.

● Wg Eurostatu, od 2009 spadła o 28%. liczba mieszkańców Litwy, którzy chcieli pracować za granicą. Służba Tłumaczy się to lepszym zatrudnieniem na Litwie, względami rodzinnymi i barierą językowa. W ostatnim roku wzrosła jednak liczba chętnych pracy w Niemczech o 11%, również w Wielkiej Brytanii. Inne popularne kierunki emigracji to Szwajcaria i Ameryka Północna.

● Wg raportu Henley Passport Index, polski paszport znalazł się wśród „najsilniejszych” z możliwością podróżowania bez wizy do 184 krajów – i obok węgierskiego jest na m.9, kolejno – Litwa i Słowacja (183). Ranking

otwierają Japonia (193), Singapur i Korea Południowa (192), Niemcy i Hiszpania (190), zamykają Afganistan (27), Irak (29) i Syria (30).

- Inflacja roczna na Litwie w lutym wyniosła 17,2%, natomiast w marcu w Polsce wg GUS osiągnęła 16,2%, ceny żywności wzrosły co najmniej o 24, a mieszkania i nośniki energii – o 26%.

- Wg danych z ostatnich dwóch lat m.in. o świadczeniach społecznych, swobodach obywatelskich, skali korupcji, w raporcie ONZ Litwie przyznano 20 m. wśród „najszcześniejszych” krajów świata, Polsce – 39. Indeks otwierają Finlandia i Dania, zamyka Afganistan.

- W 2022 dom s. Faustyny w Wilnie odwiedziło 10 763 osób z 39 krajów. Najwięcej było Polaków – prawie 6 tys.

Styczeń

- 4 – W Warszawie odbyły się konsultacje nt. przyszłych prac KE nad nowym kształtem rynku energii elektrycznej w UE wiceminister klimatu i środowiska Anny Łukaszewskiej-Trzeciakowskiej z litewskim wiceministrem energetyki Albinasem Zananavičiusem.

- Należąca do Kolei Litewskich spółka spedycyjna „LTG Cargo” rozpoczęła przewozy węgla na zlecenie polskiego importera z pominięciem Rosji i Białorusi – z portu morskiego w Kłajpedzie do Trakiszek, Białegostoku i Braniewa – podano w oświadczeniu LTG. Zestaw kursuje raz w tygodniu i zabiera do 60 kontenerów. Nową trasą zaplanowano przewozić do Polski ok. 5 tys. ton węgla miesięcznie.

- W 2023 na Litwie wzrosły stawki akcyzy na alkohol etylowy i napoje alkoholowe, wyroby tytoniowe i alternatywne oraz na płyn do e-papierosów. Da to dodatkowe 20,6 mln EUR do budżetu państwa.

- Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Rodzin Chrześcijańskich (dalej: AWPL-ZChR) zgłosiła listy swych kandydatów w przyszłych wyborach samorządowych. Figurują na nich nazwiska 392 aktywistów tej partii, 8 z nich będzie pretendować na stanowiska merów.

- 10 – Banki Litwy i Polski poinformowały, że jesienią wyemitują srebrne monety kolekcjonerskie, upamiętniające 250. rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej: Bank Litwy – monetę o nominale 10 EUR, Narodowy Bank Polski – o wartości 10 PLN.

- 11 – We Lwowie odbyło się spotkanie przywódców Trójkąta Lubelskiego – Gitanasa Nausėdy, Andrzeja Dudy i Wołodymyra Zeleńskiego nt. dalszej pomocy Ukrainie i wsparcia jej prozachodnich

aspiracji integracyjnych. W deklaracji m.in. potwierdzono niezbywalne prawo Ukrainy do obrony suwerenności i integralności terytorialnej, odniesiono się do wspólnego dziedzictwa pierwszej Rzeczypospolitej oraz do 160. rocznicy Powstania Styczniowego. Na cmentarzu Łyczakowskim prezydenci Polski i Ukrainy oddali hołd Orłętom Lwowskim, uczcili pamięć obrońców Ukrainy poległych w wojnie z Rosją.

- 13 – W Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy na budynku hotelu „Zajazd Napoleoński” z udziałem ambasadora RL Eduardasa Borisovasa, upamiętniającej tu działalność Biura Informacyjnego RL podczas wydarzeń w Wilnie w styczniu 1991 – w obecności współwłaścicielek hotelu Anny i Liliany Walczyk (a był to gest wsparcia śp. Jana Walczyka), m.in. wicemarszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza, b. ambasadorów w Polsce – Egidijusa Meilūnasa i Antanasa Valionisa. Tu też mieszkał b. szef MSZ Algirdas Saudargas, z pełnomocnictwem do tworzenia Rządu RL na Uchodźstwie w razie potrzeby. Zdalne pozdrowienia przesłał sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy Czesław Okińczyc, który przebywał tu wtedy z rodziną.

- 14 – W Suwałkach powstaje litewska szkoła, której realizacją zajmuje się Fundacja Biskupa Antanasa Baranauskasa „Dom Litewski”. Budynek w centrum miasta został kupiony za ok. 690 tys. EUR przez rząd Litwy. Część tej kwoty pochodzi z zaoszczędzonych pieniędzy po zamknięciu litewskich szkół na Białorusi i w Rosji. Wg danych litewskiego resortu oświaty, w Suwałkach mieszka ok. tysiąca Litwinów.

- 16 – W Warszawie odbyło się spotkanie przewodniczących parlamentów państw bałtyckich: Viktoriji Čmilytė-Nielsen – Litwa, Edvardsa Smiltensa – Łotwa, Juriego Ratasa (Estonia) oraz marszałek Sejmu RL Elżbiety Witek. Podpisano wspólną deklarację dot. pogłębiania współpracy parlamentarnej w odpowiedzi na zagrożenia geopolityczne.

- 16 – Min. Gospodarki i Innowacji RL poinformowało, że Tomasz Poźlewicz, litewski Polak oraz absolwent SGH w Warszawie, objął stanowisko attaché handlowego w Ambasadzie RL w Polsce.

- 18 – Litewski min. komunikacji Marius Skuodis uczestniczył w międzynarodowym kongresie w Warszawie, poświęconym integracji sieci Kolei Dużych Prędkości w regionie Trójmorza i na Ukrainie.

- 22 – *Wolność w sąsiedztwie tyranii nie jest czymś oczywistym, nieustannie należy jej bronić, gdyż żyjemy w ciągłym zagrożeniu* – powiedział Gitanas Nausėda z okazji 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w kaplicy na Rossie, gdzie spoczywają jego

przywódcy Zygmunt Sierakowski i Konstanty Kalinowski. Udział wzięli inni przywódcy Litwy oraz ambasadorowie Polski i Ukrainy – Urszula Doroszevska i Petro Beszta, a także Swiatłana Cichanouska.

- 23 – W warszawskiej Cytadeli 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego upamiętnili prezydenci Duda i Nausėda, który podkreślił, że potężny zryw przeciwko okupacyjnej władzy moskiewskiej na ziemiach Królestwa Polskiego i WKL zaświadczył o żywotności społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, które całym swoim jestestwem sprzeciwiało się tyranii imperium rosyjskiego. Na Zamku Królewskim prezydenci wzięli udział w otwarciu wystawy poświęconej powstaniu polskich i litewskich muzealników.

- 25 – Podniesieniem flagi z wizerunkiem św. Krzysztofa, patrona Wilna, rozpoczęły się obchody 700. rocznicy założenia Wilna. Tego dnia w 1323 pojawiła się po raz pierwszy pisana nazwa miasta. W Wieży Giedymina zaprezentowano kopię listu księcia Giedymina do mieszkańców Lubeki, Bremy, Magdeburga, Kolonii i innych miast, w którym zapraszał rycerzy, kupców, lekarzy i rzemieślników do osiedlania się w WKL, została sprowadzona z Łotwy. Na dziedzińcu Pałacu Władców odsłonięto pomnik „Przykazania wielkiego księcia litewskiego Giedymina dla Wilna i Litwy”. Wystąpiły zespoły artystyczne, odbył się Wileński Festiwal Światła.

- 27 – Na cmentarzu w Kurkiszkach spoczęły szczątki 14 żołnierzy polskich i litewskich poległych w 1920, odnalezione we wrześniu 2022 przez zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu IPN w Zawiasach, w rej. elektreńskim. Pochówek z honorami państwowymi poprzedziła msza w kościele w Jewiu (Vievis) z udziałem przedstawicieli władz Polski i Litwy, żołnierzy obu krajów, społeczności. Uroczystości odbyły się pod patronatem honorowym Ambasador RP Urszuli Doroszevskiej, uczestniczył wiceprezes IPN, prof. Krzysztof Szwaagrzyk.

- 28 – *Litwa, Ukraina i Polska od stuleci musiały bronić fundamentalnych wartości Europy: wolności, godności i praworządności, za co trzeba było płacić najwyższą cenę; dziś historia jest pisana krwią ukraińskich bohaterów* – powiedział online Gitanas Nausėda do studentów Kolegium Europejskiego w warszawskim Natolinie.

- 28 – Agata Kornhauser-Duda spotkała się w Pałacu Prezydenckim w Warszawie z grupą Trockiego Oddziału Związku Polaków na Litwie (dalej: ZPL), w której byli przedstawiciele dyrekcji, nauczyciele i uczniowie polskich szkół rejonu, członkowie zespołów „Landwaro-

wianka”, „Troczanie” i „Rudziszanie”. Podczas rozmowy poruszono temat edukacji i działalności lokalnych organizacji polskich.

- 29 – Trzej mężczyźni jadący porsche zginęli po zderzeniu w tył ciężarówki litewskiej na trasie S8 Białystok-Warszawa koło miejscowości Sikory-Pawłowieża. Jedną z ofiar tragicznego wypadku był działacz PSL na powiat łomżyński Tomasz Jakacki (ur. 1987).

- 31 – Pomoc Ukrainie, zabezpieczenie przed polityką Rosji i Białorusi, wzmacnianie NATO to były podstawowe tematy spotkania ministrów spraw zagranicznych Litwy Polski, Łotwy i Estonii w Rydze.

- 31 – Kraje bałtyckie i Polska poparły wniosek Ukrainy o całkowite wykluczenie wszystkich rosyjskich i białoruskich sportowców z Igrzysk Olimpijskich 2024 w Paryżu, uznając plan MKOL o ich dopuszczeniu pod neutralną flagą za niemoralny i błędny.

Luty

- 1 – *Jestem zdecydowanie za tym, żeby w szkołach na Litwie było więcej języka polskiego jako obcego* – powiedziała premier Ingrida Šimonytė dla Radia Znad Wilii i że rosyjski mógłby zostać zastąpiony przez polski jako drugi język obcy w szkołach litewskich.

- 2 – O bezpieczeństwie energetycznym, synchronizacji systemów energetycznych państw bałtyckich oraz realizacji projektu budowy kabła podmorskiego między Polską a Litwą – Harmony Link rozmawiali w Warszawie min. klimatu i środowiska Anna Moskwa i min. energetyki Dainiusem Kreivysem, obecni byli wiceministrowie Adam Guibourgé-Czetwertyński i Albinas Zananavičius, a także pełnomocnik rządu RP ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej Mateusz Berger.

- 3 – Polska Ochotnicza Straż Pożarna w Letnikach przekazała wóz strażacki dla Podborza w rej. sołecznickim.

- 8 – W Olsztynie konsulem honorowym RL został przedsiębiorca Stefan Duk, powołany przez min. spraw zagranicznych Gabrieliusa Landsbergisa, a decyzję tę zaakceptował szef polskiej dyplomacji Zbigniew Rau. 14 lutego w Opolu w pałacu w Sulisławiu otwarto dziewiąty taki konsul na czele z przedsiębiorcą Tomaszem Barem.

- 10 – Premier Mateusz Morawiecki w Brukseli powiedział, że chory i źle traktowany w gruzińskim więzieniu b. prezydent tego kraju Micheil Saakaszwili mógłby być leczony w Polsce. Przedtem Gabrielius Landsbergis wezwał do leczenia go za granicą.

- 15 – W Toruniu mer samorządu rej. sołecznickiego Zdzisław Palewicz podpisał porozumienie z rektorem Akademii Jagiellońskiej, prof. Grzegorzem Górskim ws. utworzenia nowej placówki tej uczelni w rej. sołecznickim, w obecności sekretarza stanu MEN Tomasza Rzymkowskiego. W Sołecznikach powstanie jej punkt rekrutacyjno-konsultacyjny.

- 16 – Na zaproszenie Anny Poppek i Agnieszki Wójcik z Fundacji „Kulturalna Polska” w spotkaniu Klubu Dyplomaty, poświęconym Tadeuszowi Kościuszce, uczestniczył ambasador RL Eduardas Borisovas. Zgromadzonych w Akademii Dyplomatycznej MSZ RP powitał szef Służby Dyplomatycznej resortu Arkady Rzegocki, dr Krzysztof Jabłonka przybliżył postać generała, wystąpili członkowie Grupy Rekonstrukcyjno-Filmowej „Bemowo”.

- 22 – W Warszawie w spotkaniu prezydenta USA Joe Bidena z liderami tzw. Bukaresztańskiej Dziewiątki uczestniczył prezydent Litwy Gitanas Nausėda.

- 24 – *Polska i Litwa stały ramię w ramię z Ukrainą na długo zanim rozpoczęła się rosyjska inwazja, na pełną skalę i pozostaną z nią aż do zwycięstwa, bo ta agresja jest zagrożeniem dla nas wszystkich* – w „Daily Telegraph” napisali ambasadorzy Polski, Ukrainy i Litwy w Wielkiej Brytanii.

- 24 – Na IX Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” Krystyna Dzierżyńska zastąpiła 84-letniego Józefa Kwiatkowskiego, który na stanowisku prezesa pozostawał w ciągu 30 lat.

Marzec

- 1 – Dzięki podejrzewaniom śledczych z Bieszczadzkiego Oddziału SG cztery luksusowe auta o wartości 1,3 mln zł zatrzymali na jednym z litewsko-białoruskich przejść granicznych litewscy policjanci.

- 5 – Opozycyjna Litewska Partia Socjaldemokratyczna i rządzący Związek Ojczyzny – Litewscy Chryścijańscy Demokraci zdobyli w wyborach samorządowych odpowiednio 17,57 i 16,09%, AWPL-ZChR – 5,5% w skali kraju. Tam, gdzie żaden z kandydatów na mera nie zdobył ponad 50% głosów, zapowiedziano drugą turę wyborów. W rej. sołecznickim, który w 80% zamieszkują Polacy, AWPL-ZChR zdobyła 21 z 25 mandatów, stanowisko zachował dotychczasowy mer Zdzisław Palewicz. W rej. wileńskim polska partia uzyskała 18 mandatów w 31-osobowej radzie, a w powtórnych wyborach 19 marca merem został

Robert Duchniewicz z Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej, wygrywając przewagą 1,14% głosów z młodym działaczem polskiej partii Waldemarem Urbanem. Sprawująca 20 lat urząd mera w tym rejonie Maria Reksć nie startowała w wyborach. Po raz pierwszy AWPL-ZChR poniosła tutaj porażkę i zaskarżyła wyniki wyborów na mera w Głównej Komisji Wyborczej, żądając ich powtórzenia. Samorząd rejonu dopiero 22. oddał GKW dokumenty wyborcze. W Wilnie AWPL zdobyła 7 mandatów w 51-osobowej radzie. Waldemar Tomaszewski, przewodniczący partii, który ubiegał się o stanowisko mera Wilna, z 8,56% głosów od razu odpadł z dalszej rywalizacji. Walkę o fotel mera rej. trockiego w II turze wysoko przegrał Jarosław Narkiewicz z AWPL-ZChR. W radzie Wisagini partia straciła swój ostatni „polski” mandat, utrzymując jednak dwa „rosyjskie”. Porażką okazały się wybory dla AWPL w rej. święciańskim (2 mandaty, poprzednio – 4), gdzie do rozłamu doszło przed rokiem po promoskiewskich wpisach na FB b. szefa tego oddziału partii polskiej i b. posła Zbigniewa Jedzińskiego.

- 10 – *Polsko-litewska wspólnota losów sprawiła, że oba państwa są zgodne co do nieustannego wspierania Ukrainy we wszystkich wymiarach – militarnym, politycznym, finansowym, humanitarnym i dyplomatycznym* – powiedziała marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek w parlamencie litewskim. Spotkała się ona m.in. z prezydentem Nausėdą, z przewodniczącą litewskiego Sejmu Čmilytė-Nielsen oraz z premier Šimonytė. Drugiego dnia wizyty uczestniczyła w obchodach 33. rocznicy odzyskania przez Litwę niepodległości. Marszałek spotkała się z Polakami litewskimi, wraz z posłami z Polsko-Litewskiej Grupy Parlamentarnej odwiedziła cmentarz na Rosie, przy Mauzoleum Matki i Serca Syna zostały złożone kwiaty.

- 16 – W DKP odbyła się II edycja wystawy *Bezpieczeństwo i ochrona infrastruktury krytycznej*, na której polskie i litewskie firmy przedstawiły wyroby wspomagające bezpieczeństwo i ochronę obiektów państwowych, infrastruktury krytycznej i innych miejsc zagrożonych.

- 17 – Min. oświaty, nauki i sportu Jurgita Šiugždienė spotkała się z prezydentem Suwałk Czesławem Renkiewiczem, by omówić plany utworzenia tu szkoły podstawowej z litewskim jęz. nauczania.

- 21 – Minister spraw zagranicznych Polski Zbigniew Rau wręczył nominację ambasadorską Konstantemu Radziwiłłowi, który zostanie nowym ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP na Litwie. Jest on doktorem nauk medycznych, od 2019 był wojewodą

mazowieckim, przedtem pełnił funkcję ministra zdrowia w rządach Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego, senator w l. 2015-2019.

- Litewskie Archiwum Akt Specjalnych opublikowało na stronie *Elektroninis pavardžių archyvas* – <https://lyapavardes.archyvai.lt> – nazwiska osób, które w latach 1941, 1945-1953 znalazły się na liście, kwalifikującej do wywózki, przechowywanej w Archiwum Centrum Informacyjnego MSW LSRR (MVD).

- W ramach 10. akcji *Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach* ponad 550 paczek, zebranych przez uczniów na terenie Mazowsza, każda wartości ok. 100 PLN, dotarło do potrzebujących Polaków na Wileńszczyźnie dzięki Fundacjom – Polskich Wartości oraz Fundacji „Kresy w Potrzebie” i Polskiej Fundacji Narodowej.

- 26 – Z koncepcją powołania struktury na wzór dawnej unii polsko-litewskiej wystąpił amerykański magazyn „Foreign Policy”, zastanawiając się: *Co by było, gdyby podobne rozwiązanie polityczne było dostępne w obliczu problemów, z którymi borykają się dziś Ukraina i Polska?* – spekulując, że *unia polsko-ukraińska stałaby się drugim co do wielkości krajem w UE i prawdopodobnie jej największą potęgą militarną, stanowiąc więcej niż wystarczającą przeciwwagę dla tandemu francusko-niemieckiego – czego tak bardzo brakuje UE po Brexicie.*

- 27 – Przedstawiciele Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii i Polski podpisali oświadczenie ws. wykluczenia sportowców Rosji i Białorusi z zawodów, podkreślając, że *nie ma ani jednego powodu, aby odejść od zasady ich wykluczenia, ustanowionej przez MKOL ponad rok temu, po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę.* MKOL jednak przywrócił możliwość takich startów pod flagą neutralną i warunkiem, że sportowcy nie wspierali aktywnie wojny i nie są związani z wojskiem.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Styczeń

- Dwie ceramiczne 2-metrowe rzeźby złożone w 1673 ze scailonych z sobą segmentów, prawdopodobnie Jędrzeja Nowotnego, przedstawiające św. Augustyna i bł. Stanisława Kazimierczyka, po zdjęciu z fasady kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie przetransportowano do pracowni we Wrocławiu w celu ich restauracji w ramach Programu Strategicznego *Ochrona* Instytutu Polonika.

- W kościele Franciszkanów pw. Wniebowzięcia NMP w Wilnie zakończono prace konserwatorskie fragmentów malowideł figuralnych z XVIII w. na sklepieniu nawy głównej. Autorem polichromii jest o. Franciszek Niemirowski z zakonu Marianów i nieznanymi zakonnikami bazylikańskimi.

- 6 – W Muzeum w Borejkwoszczyźnie odbyła się prezentacja kalendarza *Droga Władysława Syrokomli 1823-1862*, która poprzedziła inaugurację Roku poety, tłumacza i autora przewodników w tym muzeum.

- 13 – W ramach ekranizacji spektakli w wykonaniu miejscowych Polaków TVP Wilno i Polski Teatr „Studio” w kinie „Pasaka” zaprezentowały sztukę *Tu mówi Szwajk* w wyk. Edwarda Kiejzika i w reż. Sławomira Gaudyna z Rzeszowa. Ekranizacji dokonała ekipa produkcyjna TVP 3 Kraków pod kier. producentki i reż. Marii Guzy.

- 14 – W sali koncertowej Compensa w Wilnie odbył się kolejny „wielki koncert” disco polo z Polski. Wystąpili: „Defis”, „Piękni i Młodzi”, „Mig”, Miły Pan (Piotr Kołaczyński), „Topky”, Ivan Komarenko, „Capitan Folk”. Kto był jego organizatorem, nie podano.

- W styczniu minęła 135. rocznica śmierci Józefa Czechowicza – pioniera sztuki fotograficznej (wykonał ok. 200 zdjęć w latach 70-80 XIX w.) w Wilnie, pochowanego na Cmentarzu Bernardyńskim.

- 19 – Prezes IPN Karol Nawrocki oraz dyr. Domu Kultury Polskiej (dalej: DKP) Artur Ludkowski zaprosili na promocję filmu *Czarny sufity*, poświęconego Józefowi Mackiewiczowi. Odbyła się dyskusja wokół książki dr hab. Moniki Tomkiewicz *Zbrodnia ponarska 1941-1944* z udziałem autorki, prof. Jarosława Wołkanowskiego oraz Adama Hlebowicza i Konrada Starczewskiego z IPN. Delegacja IPN spotkała się w Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy z dyr. generalnym instytucji Arūnasem Bubnysem, jego zastępcą Vytasem Lukšysem oraz kierownictwem poszczególnych pionów, odwiedziła m.in. Ponary i cmentarz na Rossie.

- 24 i 26 – Polski Teatr „Studio” w Wilnie zaprezentował w DKP i w Gimnazjum w Zujunach spektakl *Samotność, coś po ludziach* wg III cz. *Dziadów* A. Mickiewicza.

- 25 – W ramach Śród Literackich w Muzeum A. Mickiewicza w Wilnie odbył się odczyt Liudy Matonienė *Zimowe święta wileńskie w czasach Adama Mickiewicza*. 15 lutego *Romantyczne historie trzech wilenianek* przedstawiły dr Irena Fedorowicz, Elina Averina i Gina Viliūnė, a 29 marca odczyt *Soplicowskie awantury, czyli Mickiewicz w Czombrowie* wygłosiła Joanna Puchalska.

● 25-26 – W *Przystanku Historia Litwa* IPN-u w d. Klasztorze Franciszkanów w Wilnie oraz w Centrum Kultury w Solecznikach odbyła się prezentacja t.2 edycji *Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945-1991*, z udziałem red. opracowania Adama Hlebowicza – jednocześnie dyrektora Biura Edukacji Narodowej IPN oraz autorów biografów.

● 26 – W DKP odbył się przedpremierowy pokaz filmu dokumentalnego *Kapitan Myszkowski*, o oficerze J. Piłsudskiego, który podczas operacji „Zima” pomógł obronić Łotwę przed bolszewikami w 1920. Produkcja: Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, dzięki dofinansowaniu Fundacji Orlen, „Orlen Lietuva” i Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Projekt współfinansowany ze środków KPRM w ramach wsparcia Polonii i Polaków za granicą 2020-2023, a w 2019 w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą.

● 27 – W Warszawie po raz pierwszy Galerii „Zachęta” otwarto wystawę prac litewskiego artysty zam. w Polsce Stasysa Eidrigevičiusa pt. *!Reakcje*, łączącą najstarsze i najnowsze prace z 50 lat jego pracy twórczej. Ekspozycja trwała do 9 kwietnia.

● 29 – W DKP wystąpił Michał Wiśniewski z zespołem „Ich Troje”. Organizatorem koncertu była Polska Scena Muzyczna na Litwie.

Luty

● Tzw. Dom Wazy w Mereczu (lit. *Merkinė*) w rej. orańskim na mocy rozporządzenia min. kultury został uznany za obiekt chroniony przez państwo. Zmarł w nim w 1648 król Władysław IV Waza, który z Warszawy podążał do Wilna. Na budynku umieszczono tablicę informacyjną w jęz. litewskim, angielskim i polskim o tym wydarzeniu.

● 4 – Polski skrzypek Janusz Wawrowski w Filharmonii Narodowej w Wilnie wystąpił z Litewską Narodową Orkiestrą Symfoniczną pod batutą Modestasa Pitrenasa, wykonując m.in. utwory rodzeństwa – Vytautasa Bacevičiusa i Grażyny Bacewicz. Następnego dnia artystę nie wpuszczono na pokład samolotu LOTu do Warszawy, gdyż obsługa nalegała na oddanie skrzypiec – Stradivariusu z 1685... do luku bagażowego. Artysta powrócił autokarem. Wcześniej z zabraniami unikalnego instrumentu na pokład nie miał problemów.

● 8 – W Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku odbyło się spotkanie młodzieży szkolnej z dyr. Biblioteki

im. Wróblewskich Litewskiej AN Sigitasem Narbutasem pt. *Najwcześniejsze wydania Wielkiego Księstwa Litewskiego poświęcone 550. rocznicy urodzin Franciszka Skoryny i 500. rocznicy opublikowania „Małej książeczki podróżnej”*. Towarzyszyła mu Leokadija Kairelienė, sekretarz naukowa placówki.

- Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie odwiedzili przedstawiciele Totalizatora Sportowego oraz Fundacji LOTTO im. Haliny Konopackiej z Warszawy, którzy przez kilka dni byli wolontariuszami.

- 10 – W DKP obchodzono Zapusty z udziałem zespołu „VaBank”.

- 11 i 12 – W DKP w Wilnie i w Centrum Kultury w Nowej Wilejce odbyły się koncerty Eweliny Gancewskiej, która wykonała przeboje m.in. Anny Jantar, Krzysztofa Krawczyka, Anny German, Alicji Majewskiej. Towarzyszył jej 4-osobowy zespół muzyczny pod kier. pianisty Piotra Dziadkowca z Polski.

- 12 – Samorząd Rej. Solecznickiego i Centrum Kultury w Solecznikach dokonały otwarcia oficyny i świrnu przy pałacu w Jaszunach. Będą to obiekty służące do organizacji warsztatów twórczych, jedna z sal może służyć jako kinowa. Podczas otwarcia można było obejrzeć wystawę rzeźb i sztuki ludowej litewskich i polskich twórców.

- 14 – W wileńskim kinie „Pasaka” odbył się premierowy pokaz ekranizacji spektaklu *Dom na granicy* wg dramatu Sławomira Mrożka w wykonaniu Polskiego Teatru „Studio”. Realizacja: TVP Wilno, przy udziale specjalistów z Polski. Była to siódma ekranizacja filmowa wileńskich adeptów teatru. Pokaz sztuki zapowiedziano w TVP w Polsce, na III Festiwalu Kultury Narodowej „Pamięć i Tożsamość”.

- 17 – W Ratuszu w Wilnie odbył się koncert na rzecz ofiar wojny na Ukrainie, zorganizowany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Wystąpił Stanisław Łopuszyński – klawesynista, pianista, kompozytor, współorganizator polskiej edycji Festiwalu „Bach in the Subway”. Artysta, wyjeżdżający z pomocą na Ukrainę, jeden utwór zagrał z bandurzystką z Irpienia Ałłą Cheres, Partnerzy – Ambasada RP i Ratusz, a partner fundraisingu – Litewski Czerwony Krzyż.

- 25 lutego przy Wileńskim Centrum Kultury i Duchowości otwarto ekspozycję plenerową pt. *24.02*, jako wyraz solidarności z Ukrainą, pod patronatem honorowym wicepremiera Piotra Glińskiego, kuratorami byli prezes i wiceprezes Polskiej Fundacji Narodowej – Marcin Zarzecki i Michał Góras. 14 fotografii wykonał Maciej Biedrzycki, a autorem projektu graficznego i infografiki jest Krzysztof Kapłon.

Marzec

- 1 – Wileński Klub Rekonstrukcji Historycznej Garnizon Nowa Wilejka, Ambasada RP, IPN – Oddział we Wrocławiu i Wydział Komunikacji Uniwersytetu Wileńskiego zaprosiły na obchody Dnia Żołnierzy Wyklętych. Złożono wieńce przy Kolumbarium w Tuskułanach, zapalono znicze na grobie Sergiusza Kościałkowskiego „Fakira” oraz żołnierzy AK na Rossie, w sali akademickiej pokazano film „*Fakir*” w imieniu Rzeczypospolitej, zrealizowany przez Klub Rekonstrukcji, następnego dnia wyświetlony w Gimnazjum im. ks. J. Obrembskiego w Mejszagole oraz w Centrum Kultury w Solecznickach wraz z prelekcją dra hab. Tomasza Balbusa.

- 1 – W Nowej Wilejce spektaklem *Zapiski Oficera Armii Czerwonej* rozpoczął się Festiwal „Idy Teatralne 2023”. 7 marca tenże Polski Teatr „Studio” w Wilnie w Pałacu Balińskich w Jaszunach wystawił *Pieśni Miłości i Nienawiści* warszawskiego Teatru „Pod Górkę” – z pieśniami i tekstami Leonarda Cohena w wyk. Stanisława Górki, w adaptacji i reż. Sławomira Gaudyna. Aranżacje muzyczne: Andrzej Perkman. Produkcja et varia: Anna Jędrzejczyk oraz „Teatr pod Górkę”. Partnerzy: Ambasada RP, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Centrum Kultury Rej. Solecznickiego. 28 marca w TVP Kultura przedstawiono film dok. *Lila Kiejzik – Portret*, o kierownicze Teatru „Studio”, w reż. Agnieszki Wąsikowskiej. Film pokazano także w TVP Wilno i wileńskim kinie „Pasaka”.

- 2-7 – Na zaproszenie Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Poznaniu z okazji 30-lecia tamtejszego Kaziuka Wileńskiego przebywał Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilenka” wraz z dyrekcją Gimnazjum im. Wł. Syrokomli. Z gośćmi spotkał się zast. prezydenta miasta Mariusz Wiśniewski wraz z przedstawicielami Wydziału Oświaty.

- 3-5 – W Wilnie odbyły się tradycyjne Kaziuki. Na prawie 800 stoiskach można było spotkać wyroby również z Polski, np. skórzane. Na Placu Katedralnym została wyeksponowana olbrzymia palma wykonana z 700 małych palm przez mistrzynię wileńską Agatę Granicką wystąpił Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia”.

- 4-6 – Zespół Pieśni i Tańca „Świtezianka” Gimnazjum im. Szymona Konarskiego w Wilnie na zaproszenie Stowarzyszenia Przyjaciół Wilna, Ziemi Wileńskiej, Nowogródzkiej i Polesia „Świtez” podczas kermasu kaziukowego wystąpił z koncertami w Szczecinie.

● 7 – Swoje najnowsze powieści *Maranta* i *Maestro* w Olsztynie prezentowała pisarka litewska Birutė Jonuškaitė. Spotkania odbyły się także w Warszawie, Białymstoku i Suwałkach.

● 17 – W Gimnazjum im. Sz. Konarskiego w Wilnie cykl spotkań rozpoczęła wybitna polska maratonka, mistrzyni świata Wanda Panfil.

● 18 – Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku zaprosiła na widowisko *W kresowej kawiarni*, z udziałem zespołu „Zimne Dranie” w ramach projektu XXIV Dni Kultury Kresowej.

● 23-24 – Nauczyciele Gimnazjum im. Sz. Konarskiego w Wilnie uczestniczyli w Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Wielowymiarowość projektowania uniwersalnego* na Wydziale Nauk o Edukacji Uniwersytetu w Białymstoku, spotkali się z kierownictwem uczelni.

● 25 – Centrum Polonistyczne Uniwersytetu Wileńskiego oraz Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego zaprosiły osoby zainteresowane przystąpieniem do państwowego egzaminu z języka polskiego jako obcego do udziału w jednodniowych warsztatach.

● 28 – W polskim Gimnazjum Inżynieryjnym im. Joachima Lelwela w Wilnie dr Ewelina Maria Kostrzewska z Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego wygłosiła wykład o roli kobiet podczas Powstania Styczniowego.

● 29 – W cyklu *Bursztyny Literatury*, pod patronatem Konsula Honorowego RL w Gdańsku Józefa Poltroka, w restauracji „Literacka” spotkanie z pisarką Birutė Jonuškaitė prowadził kurator przedsięwzięcia Tomasz Snarski – z koncertem *Muzyczne wędrówki przez Litwę* duetu „AmbraDuo”: Szymon Ciszewski – wiolonczela i Radosław Klajna – akordeon.

● 30 – W krakowskiej galerii Stowarzyszenia Artystycznego „Otwarta Pracownia” dokonano otwarcia wystawy malarstwa *Ričardas Bartkevičius, Piotr Jargusz. Patrz’ Litwin i Polak. Spotkanie dwóch malarzy.*

● Z okazji 200-lecia urodzin Wł. Syrokomli jego dzieła udostępniono w muzeum w Borejkwoszczyźnie w rej. wileńskim.



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO UDZIALE

● 7 stycznia Polski Teatr w Wilnie w Starym Teatrze (na Pohulance) zaprosił na premierowe przedstawienie Roberta Bruttera *Kantata*

na cztery skrzydła w reż. Jana Buchwalda z Warszawy. Spektakl zrealizowano przy wsparciu Ambasady RP i IP.

- 24 stycznia Ambasada RP i IP w zaprosiły na otwarcie wystawy z 13 plansz *Walka o wolność. Powstanie Styczniowe 1863-1864* – przy ogrodzeniu kościoła franciszkańskiego w Wilnie, przygotowaną przez Muzeum Historii Polski na zamówienie MSZ RP. O. Marek Dettlaff przypomniał, że tutaj, na byłym cmentarzu franciszkańskim, gromadzili się protestujący przeciwko władzy moskiewskiej. Ekspozycja trwała do 24 lutego. W Pałacu Wielkich Księżąt Litewskich odbyła się dyskusja *Cztery Narody o powstaniu: wspólny opór, represje, wnioski dla XXI wieku* z udziałem historyków z Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Uroczystość uświetnił chór męski „Unia”.

- 27 stycznia – 2 lipca 2023 w Muzeum Wilna trwa wystawa z okazji 700-lecia stolicy *Wilk, wieża i kościół. Pamiątki z Wilna*, składająca się z ok. 450 eksponatów – od katolickiego medalika po dywanik na ścianę, od albumu fotograficznego po kałamarz. Partner ekspozycji: IP.

- 2 lutego w Narodowym Muzeum Sztuki im. M.K. Čiurlionisa w Kownie otwarto wystawę *Opowieści okrutne. Aleksandra Waliszewska i symbolizm Wschodu i Północy* z ponad 130 pracami Aleksandry Waliszewskiej i 80 innych autorów. Współorganizatorem wystawy jest Instytut Adama Mickiewicza, partnerami: IP, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Centrum filmowe „Romuva” w Kownie.

- 7 lutego – 3 marca w Muzeum Historii Małej Litwy w Kłajpedzie trwała wystawa prac ukraińskich artystów Soni Atlantowej i Oleksandra Kłymenki (ps. artystyczny Olaf Clemensen) *Ikony na skrzyniach po amunicji* z cyklu *Pietitus*.

- 23 i 24 lutego w „Menų spaustuvē” (Drukarnia Sztuki) w Wilnie odbyła się premiera spektaklu *Życie snem* Pedra Calderóna de la Barci w wykonaniu wileńskiego teatru „Meno ir mokslo laboratorija” (Laboratorium Sztuki i Nauki). Litewskich artystów wspierał polski choreograf i tancerz Paweł Sakowicz, który przedtem sprawował na Litwie choreografię w *Lokisie* w reż. Łukasza Twarkowskiego. Pracowali oni razem także nad spektaklem *Respublika*. Partnerem przedsięwzięcia był IP.

- 24-25 lutego wraz z litewskimi wydawnictwami w ramach 23. Wileńskich Targów Książki IP zorganizował cykl spotkań – prezentację książki Czesława Miłosza *Zaczynając od moich ulic*, z udziałem dziennikarza Audriusa Ożalasa, dra Mindaugasa Kvietkauskasa (Uniwersytet Wileński) i Tomasa Venclovy; w promocji książki Kamila

Janickiego *Damy Władysława Jagiełły* uczestniczyli autor, tłumacz Kazys Uscila, dr Barbara Stankiewicz (Uniwersytet Wileński) i dr Aurimas Švedas (Instytut Historii Litwy). Z okazji 100-lecia Wisławy Szymborskiej litewsko-polski tomik Wisławy Szymborskiej *33 eilėraščiai / 33 wiersze* prezentowali Michał Rusinek, Venclova i attaché ds. kultury Ambasady RL w Polsce Rasa Rimickaitė. Odbyło się spotkanie online z Olgą Tokarczuk i prezentacja litewskiego wydania *Ksiąg Jakubowych*, z udziałem tłumacza Vyturysa Jarytisa, moderowała Jūratė Čerškutė. Julia Fiedorczuk przedstawiła swoją książkę *Pod słońcem* wraz z tłumaczem Kazysiem Uscilą, Joanna Dąbrowska (Wyd. Literackie) i moderatorem Donatasem Puslysem.

- 4 marca w Litewskiej Filharmonii Narodowej odbył się koncert polskich flecistów Agaty Kiełar-Długosz i Łukasza Długosza oraz Litewskiej Narodowej Orkiestry Symfonicznej. Wykonano utwory Aleksandra Nowaka oraz Ihora Szerbakowa (Dniepropietrowsk).

- 10 marca – 25 kwietnia przy Muzeum Ofiar Ludobójstwa w Wilnie czynna była plenerowa *Pakt zbrodniarzy* przygotowana przez IPN w 2022, w 83. rocznicę podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow.

- 10 marca IP zaprosił na specjalny program filmowy pt. *The Dark Arts*, towarzyszący wystawie *Opowieści okrutne. Aleksandra Waliszewska i symbolizm Wschodu i Północy* w Narodowym Muzeum Sztuki im. M. K. Čiurlionisa. Pokazano *Wilczycę* Marka Piestraka, a 29 marca – *Białe ren (Valkoinen peura)* Erika Bromberga z Finlandii. Filmy będą towarzyszyły wystawie do jej zamknięcia w końcu maja.

- 14 marca w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie odbył się koncert pt. *Muzyka z Krakowa i Małopolski z okresu panowania króla Władysława Jagiełły* zespołu „Ensemble Peregrina” z Bazylei w Szwajcarii – Agnieszka Budzińska-Bennett (głos, założycielka i kierownik artystyczny), Lorenza Donadini (głos), Grace Newcombe (głos, harfa gotycka), Elizabeth Rumsey, Baptiste Romain (fidel).

- 16-26 marca na Litwie odbył się 28. Wileński Festiwal Filmowy „Kino pavasaris”. Dzięki IP w programie znalazły się produkcje polskie *Chleb i sól* Damiana Kocura, *Amator* Krzysztofa Kieślowskiego, *A Brief History of Us* Etgara Kereta (Polska-Izrael), *Martwe małżeństwo* Michała Toczka oraz *Szczypigłównki* Katarzyny Miechowicz. Członkiem jury był Jakub Duszyński, kierownik artystyczny „Gutek Film”.

- 17 – W Pałacu Wielkich Książąt Litewskich odbyła się premiera filmu dokumentalnego pt. *Żywiol* reżysera Cypriana Demianiuka i

scenarzysty Piotra Kornobisa, sięgający do idei charakterystycznych dla końca XIX wieku oraz polskiego, litewskiego i ukraińskiego odrodzenia narodowego w koprodukcji TVP i LRT.

- 26 marca w Filharmonii Narodowej w Wilnie odbył się koncert *Litwa spotyka Polskę. Dalia Kuznecovaitė i Tymoteusz Bies* – skrzypaczki litewskiej i polskiego pianisty – utworów Krzysztofa Pendereckiego, Ludwika Beethovena, Faustasa Latėnasa, Grażyny Bacewicz.

- W dalszym ciągu audycji *Rozczytani* (od odc. 54) realizowanych przez IP we współpracy z TVP Wilno swoje lektury polecali: prawnik Jacek Orszewski, kompozytorka Beata Juchnevič (Juchniewicz).

ODESZLI

- 11 stycznia w wieku 62 lat zmarł ks. Jan Kasiukiewicz, od 2019 rezydent w kościele Odnalezienia Krzyża Świętego w Kalwarii Wileńskiej. Prawie 10 lat był proboszczem w kościele Ducha Świętego w Wilnie, także św. Teresy, związany z parafiami na Wileńszczyźnie – w Solecznikach i Mejszagole. W 2002 został kawalerem orderu „Polonia Mater Nostra Est” Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego, otrzymał polski medal „Zasłużonemu w posłudze dla Kościoła i Narodu”.

- 14 stycznia w Poznaniu, w wieku 83 lat, zmarł Jerzy Garniewicz, ur. w Wilnie muzyk, popularyzator kultury kresowej w Polsce. Jego rodzina repatriowała do Międzyrzecza, studiował w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej W ciągu 10 lat występował z trzema programami w kabarecie „Tey”, od 2005 sporadycznie jako solista i konferansjer w „Kapeli Wileńskiej”. Był współprowadzącym restauracji „Kresowa”, a następnie „U Garniewiczów” w Poznaniu. W 2009 został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi RP.

- 20 stycznia w Tel Awiwie w wieku 93 lat zmarł urodzony w Janowie koło Kowna Grigorij Kanowicz – rosyjskojęzyczny prozaik i poeta, tłumacz, dramatopisarz, autor scenariuszy filmowych oraz powieści, opisujących świat Żydów litewskich. Po polsku m.in. ukazały się jego *Świece na wietrze; Lzy i modlitwy głupców; Ballada o miasteczku*. Większość życia spędził w Wilnie, gdzie ukończył studia filologiczne na Uniwersytecie, był prezesem Towarzystwa Żydów na Litwie. W 1993 przeniósł się do Izraela. Przed wyjazdem udzielił obszernego wywiadu „Znad Wilii”, w którym m.in. powiedział: *Nawet jeśli w Wilnie nie pozostanie ani jednego Żyda, to miasto i tak będzie*

rajem i piekłem żydowskim (Wilno – raj i piekło żydowskie, z Grigoriem Kanowiczem rozmawia Romuald Mieczkowski, ZW, nr 17/96 1993).

- 23 stycznia zmarła Helena Miziniak, ur. w 1939 Wilnie działaczka ruchu polonijnego, wieloletnia prezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, wiceprzewodnicząca Rady Polonii Świata oraz przewodnicząca II, III i IV Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy. Po repatriacji do Torunia w 1960 wyjechała do rodziców w Londynie. Działała w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, szkole sobotniej, Rewiowym Zespole Artystycznym, w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym (POSK), prowadziła prywatną działalność gospodarczą. Była w Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii, wchodziła w skład komitetu redakcyjnego „Orla Białego”. Od 1992 brała udział przy tworzeniu Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych, była członkiem Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu RP V i VI kadencji oraz szefową Zespołu Doradców ds. Migracji Ekonomicznej Obywateli Polskich do Państw Członkowskich UE przy Marszałku Senatu VII kadencji. Przez MSZ RP odznaczona odznaką „Bene Merito”, a przez prezydentów RP – Złotym Krzyżem Zasługi RP (1978 przez władze RP na uchodźstwie), Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP.

- 27 stycznia w Krakowie, w wieku 98 lat, zmarł prof. płk. WP Wojciech Narębski, syn Stefana Narębskiego – profesora USB i naczelnego architekta m. Wilna, który w 1945 współtworzył Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Członek honorowy i prezes oddziału w Krakowie Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Za działalność w Związku Wolnych Polaków zesłany przez NKWD na Syberię, dołączył do Armii Andersa i przeszedł szlak bojowy, walcząc m.in. pod Monte Cassino. Służył w 28 Kompanii Zaopatrzenia ze słynnym Misiem Wojtkiem. W Polsce ukończył UMK, pracował naukowo na uczelniach krakowskich jako profesor geologii. W 1989 był współzałożycielem oddziału TMWiZW, a po śmierci prof. Michała Odlanickiego-Poczobutta – pierwszego prezesa, został jego następcą.

- 27 stycznia na 101 roku życia w Krakowie zmarł prof. Aleksander Krawczuk – historyk starożytności, eseista, popularyzator antyku, autor wybitnych dzieł, takich jak *Poczet cesarzy rzymskich*. Żołnierz AK. Profesor nauk humanistycznych na UJ, minister kultury i sztuki w latach 1986-1989, poseł na Sejm RP, członek PAN, Narodowej Rady Kultury, prezes krakowskiego oddziału Fundacji

Kultury Polskiej. Wielokrotnie nagradzany. W Wilnie był również gościem naszej redakcji i Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”.

- 29 stycznia, w wieku 93 lat, zmarł Dmytro Pawłyyczko, ambasador Ukrainy w RP w l. 1999-2001, poeta i tłumacz, krytyk literacki. Angażował się w działalność społeczną i polityczną, współtwórca *Deklaracji niepodległości Ukrainy*, deputowany Rady Najwyższej. Uniwersytet Warszawski przyznał mu tytuł doktora honoris causa. Popularyzator kultury polskiej na Ukrainie i ukraińskiej w Polsce. Z jego inicjatywy odsłonięto pomnik Tarasa Szewczenki w Warszawie, a dzięki jego wsparciu – pomnik Juliusza Słowackiego w Kijowie.

- 7 lutego w Łodzi zmarł Władysław Korowajczyk, członek Zarządu TMWiZW i założyciel jego łódzkiego oddziału, członek m.in. Rady Naczelnej Federacji Organizacji Kresowych, Rodziny Katyńskiej, Stowarzyszenia Okręgu Wileńskiego AK „Wiano”. Jego ojciec Leonard, kapitan rezerwy, został pochowany w Katyniu, matka Halina uczyła na tajnych kompletach. W 1945 z synami wyjechała do Łodzi, gdzie ukończył Akademię Medyczną. W 1975 na skutek pobicia stracił wzrok, ale dalej uczestniczył w życiu politycznym i społecznym. Odznaczony za swoją działalność, m.in. Krzyżem Wolności i Solidarności, nagrodą IPN „Świadek Historii”.

- 16 lutego, w wieku 96 lat, zmarł Antanas Terleckas, b. więzień polityczny, założyciel Litewskiej Ligi Wolności, laureat Nagrody Wolności. Był jednym z najaktywniejszych dysydentów litewskich. Jego wypowiedzi i listy były ogłaszane w rozgłośniach „Wolna Europa”, „Głos Ameryki”, „Radio Watykańskie”. Organizował pikety, m.in. wiec 23 sierpnia 1987 przy pomniku Mickiewicza w Wilnie.

- 21 lutego w Gdańsku, w wieku 82 lat, zmarł ur. w podwileńskiej wsi Ginejczki Ryszard Śnieżko – społecznik i działacz niepodległościowy w latach 80., współredagował „Prawicę Polską” – pismo środowisk prawicowych Kaszub i Pomorza. Radny m. Gdańska, wieloletni prezes Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna „Osobita” tamże, które m.in. organizowało wakacyjne wyjazdy do Polski dla wychowanków domów dziecka na Wileńszczyźnie.

- 1 marca po ciężkiej i długiej chorobie odeszła Stanisława Dziedziczak – matka Pełnomocnika Rządu RP ds. Polonii i Polaków za Granicą Jana Dziedziczaka. Wilnianka przybyła do Polski w 1956, pozostająca wspomnieniami w Wilnie. Była dialogistką związaną ze Studiem Opracowań Filmów w Warszawie, Telewizyjnymi Studia-

mi Dźwięku, Agencją Filmową TVP oraz ze studiem Master Film, gdzie zajmowała się realizacją dubbingu do filmów, seriali i sztuk teatralnych. Odznaczona Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

● 5 stycznia w Wileńskiej Galerii Obrazów (d. Pałac Chodkiewiczów) tłumaczce z jęz. litewskiego Agnieszce Rembiałkowskiej, wykładowczyni Uniwersytetu Warszawskiego, wręczono Nagrodę im. Algisa Kalėdy *za przekłady literatury litewskiej ich recepcję, rozwój dialogu międzykulturowego i popularyzację literatury litewskiej*. Rok temu nagrodę tę otrzymał Kamil Pecela.

● 9 stycznia tytuł *Polak Roku 2022* „Kuriera Wileńskiego” przyznano dziennikarce Krystynie Adamowicz. W finałowej dziesiątce znaleźli się: Adam Błaszczewicz – dyr. Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie; Ewelina Gancewska – piosenkarka, uczestniczka edycji TV „The Voice of Poland”; Rafał Jackiewicz – saksofonista; Renata Krasowska – dyr. Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu; Zbigniew Lewicki – skrzypek, koncertmistrz Litewskiej Państwowej Orkiestry Symfonicznej; Henryk Mażul – poeta i dziennikarz; Jarosław Narkiewicz – przewodniczący Rady Polonii Świata, wiceprezes AWPL-ZChR i ZPL; Stanisław Poźniak – prezes Klubu Weteranów AK na Wileńszczyźnie i ks. Szymon Wikło – proboszcz parafii Ducha Św. w Wilnie. Uroczysta gala odbyła się 5 lutego w DKP w Wilnie.

● 18 – Tytuł Honorowego Obywatela Wilna przyznano Kristinie Sabaliauskaitė, autorce powieści *Silva rerum*. Dotychczas ten tytuł mieli m.in. Mściśław Rostropowicz, Czesław Miłosz, Tomas Venclova, Szymon Peres, Samuel Bak, Ronald Regan i George Bush, Zbigniew Brzeziński, Justinas Marcinkevičius, Algirdas Brazauskas, Vytautas Landsbergis, Valdas Adamkus.

● W styczniu podczas wizyty delegacji IPN dr Marek Jedynak, dyr. Oddziału placówki w Białymstoku, wręczył nagrody tego Instytutu. Wśród odznaczonych: mer rej. sołecznickiego Zdzisław Palewicz, dyr. Domu Kultury Polskiej Artur Ludkowski, archeolog, prof. Ilona Vaškevičiūtė, dziennikarka „Kuriera Wileńskiego” Ilona Lewandowska, tłumacz książek Józefa Mackiewicza na jęz. litewski Leonardas Vilkas,

współpracownik wydania magazynowego „Kuriera Wileńskiego” i nauczyciel Albert Wołk oraz leśniczy, gromadzący relacje nt. polskiego podziemia na terenie pow. święciańskiego Stefan Siemaszko.

- 23 stycznia w Ambasadzie RL w Warszawie prezydent Gitasas Nausėda Krzyż Oficerski za Zasługi dla Litwy wręczył propagatorowi kultury, dziedzictwa i historii Żydów polskich i litewskich, ur. w Druskiennikach Marianowi Turskiemu, który m.in. w 2018 był gościem Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”. To samo wyróżnienie otrzymał prof. Bogdan Witold Szlachta z UJ, zaś Adam Pomorski, prezes polskiego PEN Klubu – Krzyż Rycerski Orderu za Zasługi dla Litwy. a Medal Pamiątkowy 13 Stycznia – Jacek Stanisław Podwysocki, b. zast. burmistrza dzielnicy Praga-Południe w Warszawie, który przyczynił się do powstania w 1991 Biura Informacyjnego RL w Polsce.

- 6 lutego ambasador RP Urszulę Doroszewską, która kończy misję dyplomatyczną na Litwie, min. spraw zagranicznych Gabrielius Landsbergis odznaczył „Gwiazdą Dyplomacji Litwy” za zasługi w rozwijaniu stosunków dwustronnych oraz relacji między Polską i Litwą.

- 16 lutego, w Dniu Odrodzenia Państwa, wśród ponad 60 odznaczonych przez prezydenta byli obywatele polscy. S. Michaela Rak, dyr. Hospicjum bł. ks. M. Sopoćki w Wilnie, nagrodzona Krzyżem Kawalerskim Orderu Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina – *za szerzenie niewyczerpanej miłości, dobra i nadziei*. Krzyż Oficerski Orderu za Zasługi dla Litwy otrzymał historyk Sławomir Górzyński – *za propagowanie imienia Litwy w Polsce, przybliżenie polskiej opinii publicznej historii Litwy oraz wspieranie współpracy między historykami litewskimi i polskimi*. Krzyż Kawalerski Orderu za Zasługi dla Litwy otrzymali Tomasz Paweł Stępień, b. prezes zarządu operatora systemu przesyłowego gazu „Gaz-System” – *za znaczący wkład w realizację strategicznego projektu gazociągowego połączenia Polski z Litwą, przełamania izolacji energetycznej, integracji krajów w ramach wspólnej sieci gazowej UE* i Jan Wojczulis, zast. wójta Puńska – *za szczery i wieloletni wkład we współpracę dyplomatyczną i kulturalną między Litwą a Polską*. Medal Orderu za Zasługi dla Litwy otrzymał Polak litewski, historyk i politolog Andrzej Pukszo – *za aktywną działalność społeczną na rzecz poprawy stosunków między Litwą i Polską oraz propagowanie dziedzictwa WKŁ*, zaś Krzyż „Za Ratowanie Ginących” dostał policjant z Wilna Stanisław Siemasz-

ko, który przyszedł z pomocą porażonemu prądem nastolatkowi.

- 1 marca w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych przyznano nagrody III Festiwalu Kultury Narodowej „Pamięć i Tożsamość”. Wśród nagrodzonych w kategorii Teatr znalazł się spektakl *Dom na granicy* Polskiego Teatru „Studio” z Wilna w reż. Edwarda Kiejzika. W kategorii specjalnej Romantyzm – *Ballady i Romanse – koncert z Wilna* (TVP 2022) w reż. Marzeny Strąk.

- 10 marca marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek podczas pobytu na Litwie wręczyła Srebrny Krzyż Zasługi nauczycielce Teresie Młyńskiej oraz dyr. gimnazjum w Trokach Marianowi Kuzborskiemu.

- 11 marca uczennica klasy III Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie, młodzianka sopranistka, laureatka krajowych i międzynarodowych konkursów wokalnych Ewa Rawłuszewicz znalazła się w gronie tegorocznych 12 laureatów Nagrody Małego Krzysztofa, przyznawanej przez stołeczny samorząd za rozsławianie imienia Wilna.

- Laureatami Nagrody im. Benedykta Polaka – *za wybitne osiągnięcia eksploracyjne i badawcze na ziemi, w morzu, w powietrzu i w kosmosie* – zostali profesorowie: historyk Rimvydas Petrauskas, rektor Uniwersytetu Wileńskiego (dla cudzoziemca) i polska botanik Marta Kolanowska. Kapitułę nagrody powołali: The Explorers Club – Oddział Polski, Gmina Miejska i Powiat Łęczycki, Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Pułę nagród ufundowało MKiDN RP.

WYDAWNICTWA

- Ukazał się dwujęzyczny tom I *Adomo Mickevičiaus Poezija / Poezyje Adama Mickiewicza* (Vilniaus universiteto leidykla 2022, teksty poetyckie tł. Regina Koženiauskienė, przygotowanie – Reda Griškaitė, ilustracje – Stasys Eidrigevicius, którzy napisali także komentarze wraz z Brigitą Speičytė – w tł. Aliciji Dzisevič i Joanny Tabor-Książyk, notka w jęz. angielskim, druk „Petro ofsetas”, 2 000 egz., s.488). Jest to księga monumentalna, na wysokim poziomie edytorskim, nad którą pracowało szereg specjalistów, recenzentami byli dr hab. Paweł Bukowiec – UJ, dr Tomasz Jędrzejewski – Uniwersytet Warszawski i dr Arvydas Pacevičius – Uniwersytet Wileński. Autorka opracowania pisze, że tą publikacją *Mickiewicz otrzymał też okazje przemówić na nowo po litewsku – zarówno słowem, jak i obrazem. Ta książka jest nie tylko wyrazem głębokiego*

szacunku do poety, ale również swoistym prezentem dla Wilna w przededniu jubileuszu miasta (700-lecia – red.). *Ponieważ imiona Wilna i Mickiewicza są nierozzerwalnie ze sobą związane – romantyzm wileński zrodził romantyzm Mickiewiczowski.* Wydanie zrealizowano ze środków Rady Kultury Litwy, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Instytutu Polskiego w Wilnie i MKiDN RP.

- Badaczy i miłośników poezji Miłosa zainteresuje książka Cynthii L. Haven *Czesław Miłosz: A California Life* (Heyday Books 2021, s.256). Pobyt przyszłego noblisty w Kalifornii zdaniem autorki *poszerzył perspektywę poety, pozwolił mu umieścić okropności wcześniejszego życia na Litwie i w Polsce w globalnym kontekście.*

- Ukazał się 2 tom *Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945-1991* (w serii *Słowniki*, redakcja naukowa – Adam Hlebowicz, Warszawa 2022, Wyd. IPN, s.616). Słownik prezentuje sylwetki kapłanów, nauczycieli, naukowców i innych przedstawicieli elit polskich, którzy po 1945 z różnych powodów pozostali w ZSRS (więcej na s. 52-55).

- *Moje wspomnienia z Litwy* (red. Michał Ceglarek, Narodowy Instytut Fryderyka Chopina – Warszawa oraz Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagellonica – Kraków, 2022, s.138) to zapiski Władysława Bichniewicza, prawnuka najstarszej siostry Fryderyka Chopina Ludwiki Jędrzejewiczowej, właściciela majątku Poniemunek k/Rakiszek. Ich akcja dzieje się w I poł. XX wieku oraz okupacji niemieckiej i bolszewickiej w 1915-1919, z opisem działalności organizacji polskich oraz stosunków polsko-litewskich do 1939.

- Drukiem oraz w formacie e-book PDF ukazały się *Akta Synodów Prowincjonalnych Jednoty Litewskiej 1638-1655* (Wyd. Naukowe Semper, Warszawa 2023, wstęp i opracowanie: Marzena Liedke i Piotr Guzowski; z wielobarwną mapą, indeksami osób, miejscowości, indeksem rzeczowym, s.390). Link ebook PDF <https://bit.ly/3HUrt2s>; link książki drukowanej – <https://bit.ly/3xpQegDj>.

- Leszek Bednarczuk, Monika Tomkiewicz, *Od Naroczy do Niemna. Relacje partyzantów „Kmicica” – „Łupaszk” – „Ronina” Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. Marzec 1943 – lipiec 1944* (Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej – Zarząd Główny, Toruń 2022, s.324). Prof. Bednarczuk, który dzieciństwo spędził w Kobylniku nad Naroczą, nagrał i rozpiisał kilkadziesiąt wspomnień, na ich podstawie opracował kalendarium, przebieg działań, biogramy dowód-

ców oraz wykazy partyzantów trzech brygad i organizacji terenowej.

- Jan Widacki, Anna Szuba-Boroń, *Sprawy o szpiegostwo przed sądami wileńskimi w okresie II RP. Przyczynek do historii zmagania polskiego wywiadu i kontrwywiadu z wywiadem sowieckim i litewskim* (Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2020, s.208). Problematyka badawcza ukazuje walkę wywiadów na terenie pogranicza, choć autorzy zdają sobie sprawę z ograniczeń, nie dotarli bowiem do spraw w innych sądach okręgowych na terenie ówczesnej RP.

- 25 stycznia w Domu Polonii w Warszawie Klub Literacki „Nasza Twórczość” Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Wyd. „Radostowa” w Starachowicach promowały dwujęzyczny zbiór wierszy Agnieszki Zięby-Dąbrowskiej z woj. świętokrzyskiego pt. *Barwy Litwy / Lietuvos spalvos*, w przekładzie na litewski Karoliny Slotvinskiej i z udziałem tłumaczki.

- Ukazał się czwarty tom poetycki Józefa Szostakowskiego pt. *Muszla pełna morza* (Wilno 2022, s.124), ilustrowany zdjęciami autora.

- Na 70-lecie urodzin Henryka Mażula wydany został jego piąty tom poetycki pt. *Co jawa, co sen* (Wilno 2022), w którym autor przypomniał swoje stare i zamieścił nowe wiersze. W książce znalazły się ilustracje niezującego plastyka Aleksandra Żyndula.

- 10 marca w warszawskim Domu Spotkań z Historią zaprezentowano wydaną przez Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika” bogato ilustrowaną monografię *Druskieniki Kurort przedwojennej Polski*, autorstwa Jana Skłodowskiego (Księży Młyn Dom Wydawniczy 2022, s.184).

- 21 marca na Międzynarodowym Dniu Poezji w Słupsku promowano antologię *Słowa bezsilne*, twórców w tamtejszym Starostwie Powiatowym. Wiersze prezentują i Polacy z Litwy: Daniel Dowejko, Mirosława Bartoszewicz, Tamara Justicka, Władysława Kursevičienė, Teresa Markiewicz, Henryk Mażul, Bożena Naruszewicz, Wojciech Piotrowicz, Józef Szostakowski, Aleksander Śnieżko, Anna Jaremczuk.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- Redaktor naczelny „Znad Wilii” w styczniu-lutym był kilkakrotnie gościem Programów 1 i 2 Radia Polskiego.

- 3 lutego w Bibliotece Oliwskiej w Gdańsku odbyło się spotkanie autorskie z Romualdem Mieczkowskim, na zaproszenie Gdańskiego

Klubu Poetów, które prowadził dr Tomasz Snarski. W lutym w gdańskiej restauracji „Literacka” przy ul. Mariackiej wierszem miesiąca został jego utwór pt. *Zmierch pewnej ery*, który umieszczony na drzwiach lokalu witał gości oraz znalazł się w kartach... menu. W lokalu zorganizowano wystawę fotografii z wystawy *Powroty Czesława Miłosza na Litwę* jako wynik współpracy z naszą redakcją.

- 5 marca prof. Stanisław Górka podczas swojej 25-minutowej prezentacji poezji na FB przedstawił wiersze Romualda Mieczkowskiego: <https://www.facebook.com/teatrpodgorke/videos/6290443380987306>

- 11-12 marca na skróconej trasie XXXIX „Kaziuków-Wilniuków” organizowanych niezmiennie przez Lidzbarski Dom Kultury obecne było stoisko wydawnictw „Znad Wilii” – w Szczytnie, Olsztynie i Lidzbarku Warmińskim. Ponadto koncerty wraz z kiermaszem odbyły się w Kętrzynie i Bartoszycach. Wystąpiły – Polski Zespół Tańca Ludowego „Perła” z Niemenczyna i „Art of Music” z Solecznik, prowadzenie – Anna Adamowicz i Dominik Kuziniewicz. Nie zabrakło rękodzieła, potraw regionalnych, jak i wydawnictw wileńskich.

- W nr 1 kwartalnika regionalnego w Bielsko-Białej „Relacje Interpretacje”, w artykule prof. Marka Bernackiego *Poezją uskrzydleni*, będącym podsumowaniem Międzynarodowego Festiwalu Poezji Słowiańskiej, znalazł się wiersz R. Mieczkowskiego *Worotyński w Bielsko-Białej*.

- W Bibliotece Prawnej Uniwersytetu Gdańskiego z okazji 700-lecia Wilna zaprezentowano wystawę fotografii autorstwa R. Mieczkowskiego oraz zbiory prywatne i biblioteczne dot. miasta, przypomniano wybitnych „wilnian prawników” – Bronisława Wróblewskiego i Czesława Miłosza. Znalazła się m.in. kopia dyplomu ukończenia studiów prawniczych noblisty, książka Tomasza Snarskiego pt. *Wróblewski* – o karniście i wykładowcy USB, uważanym za twórcę teorii polityki kryminalnej w nauce polskiej. Dodatkowo zaprezentowano plakaty i wydawnictwa związane z interdyscyplinarnym festiwalem „Wilno w Gdańsku” – w ramach współpracy między tymi miastami partnerskimi. Plansze wykonano dzięki wsparciu Olivia Centre w Gdańsku, zaś kuratorami wystawy są Anna Stasiewicz-Jakubik i dr Tomasz Snarski.

*Niekóre tematy wzajemnie się przenikają i informacje mogą być odnotowane w różnych miejscach i działach kalendarium.

LISTEM, MAILEM, Z SIECI

WOKÓŁ POMNIKÓW WIESZCZA

15 stycznia 2020 roku w kościele św. Marcina przypomniano wyjątkową uroczystość sprzed 164 lat, kiedy to po kilku miesiącach od śmierci Adama Mickiewicza (zmarł w Konstantynopolu 26 listopada 1855) właśnie w Poznaniu powstał komitet do uczczenia pamięci poety (w nawiązaniu do ZW, 92/2022, Mieczysław Jackiewicz, *O pomnikach Adama Mickiewicza w Wilnie*), na czele którego stanął Teofil Matecki, lekarz, uczonek i społecznik. 15 stycznia 1856, przy siarczonym mrozie, w kościele świętomarcińskim i wokół, zgromadziły się tłumy na manifestacji żałobnej, poświęconej pamięci Wieszcza. Zebrane podczas kolekty środki, po opłaceniu kosztów organizacji tamtego wydarzenia, miały wpływ na rozpoczęcie zbiórki na budowę pomnika. Do tego wydarzenia nawiązał w homilii ks. dr Antoni Klupczyński, proboszcz kościoła i bp Damian Bryl w czasie koncelebrowanej Mszy św. za Wieszcza, przy udziale władz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, poetów i wiernych, którzy po liturgii złożyli kwiaty i zapalili znicze przy pustym postumencie pierwszego na ziemiach polskich pod zaborami pomnika autora *Pana Tadeusza*.

Przypomnijmy, że wykonanie pomnika komitet zlecił Władysławowi Oleszczyńskiemu (1807-1866), znanemu artyście, który miał na swym koncie wiele udanych realizacji, do tego znał on Mistrza Adama. Po kilku miesiącach był gotowy pierwszy model pomnika, który wyrzeźbiony został w 1857 roku i 9 sierpnia dokładnie opakowany dotarł koleją z Paryża do Poznania. To jedna strona medalu. W Poznaniu trwała batalia najpierw o zgodę władz pruskich na postawienie i lokalizację pomnika. Ostatecznie, po wielu interwencjach i pokonaniu wielu trudności, uzyskano zgodę władz w Berlinie na ustawienie pomnika w ogrodzie przy kościele św. Marcina – 30 grudnia 1858. Odsłonięcie pomnika odbyło się uroczystość 7 maja 1859. W 1903 wykuty w kamieniu pomnik zastąpiony został odlewem autorstwa Władysława Marcinkowskiego.

A stało się to nieprzypadkowo, bo przecież Mickiewicz był w Wielkopolsce. W 1828 ukazało się pierwsze wydanie poznańskie całej jego dotychczasowej twórczości, a w 1832 – drugie. Tutaj mieszkał jego brat Franciszek, który osiadł na stałe jako rezydent u Jana Grabowskiego w Łukowie pod Obornikami. A pusty postument zobowiązuje do... Ape-

lował o to m.in. ks. proboszcz Klupczyński, który prosił o budowanie pamięci w modlitwie i – o ile będzie to możliwe – o powrót Wieszcza na swoje miejsce. Po prostu brakuje Go przy kościele św. Marcina.

Także w tym roku (2023), 15 stycznia o godzinie 18, odbyła się msza, podczas której wspomniano nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wieszcza, które odbyło się w kościele św. Marcina 167 lat temu, 15 stycznia 1856 roku.

Andrzej Sikorski, Poznań

UZUPEŁNIENIA

W artykule brak informacji o ustalonej ostatecznie (w 1939 roku) lokalizacji pomnika Mickiewicza w Wilnie (dłuta Henryka Kuny) przy ulicy Królewskiej/Św. Anny. Lokalizacja była zatwierdzona przez władze miasta i nie była to ulica Mickiewicza.

Miejsce, na którym stanie pomnik Mickiewicza

JEST USTALONE.

Stanie on u wylotu ulicy Św. Anny, mniej więcej tam gdzie dziś leży po sesja p. Zebrowskiego. Budynki położone między ul. Królewską a ogrodem Żeligowskiego mają być zburzone. Miasto nabędzie je przewidzianym przez pomoty przysięszonego procesu wyłączeniowego. (Z).

Kurier Wileński, nr 38, 07 II, 1939

Pomnik A. Mickiewicza na ul. Królewskiej przy zbiegu z ul. św. Anny

Nad czym obradowała Rada Miejska

Również roboty brukarskie będą rozpoczęte na ulicach przylegających DO PLACU KATEDRALNEGO, jak Magdaleny, Biskupa Bandurskiego. Zostanie na nich ułożona kostka regularna. Nie jest także wyłączone, że w czasie najbliższym Magistrat przystąpi do robót, związanych z ustawieniem pomnika Adama Mickiewicza przy zbiegu ul. Królewskiej z Św. Anny. (Z)

Magistrat przystąpił do robót budowy pomnika A. Mickiewicza

Wieloletni projekt pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, o którym już było wspomniane, ma być wykonany w tym roku. W tym celu Magistrat przystąpił do robót budowlanych, które mają być wykonane w tym roku. W tym celu Magistrat przystąpił do robót budowlanych, które mają być wykonane w tym roku.

Z nad Wilii znikł pomnik Mickiewicza

Wieloletni projekt pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, o którym już było wspomniane, ma być wykonany w tym roku. W tym celu Magistrat przystąpił do robót budowlanych, które mają być wykonane w tym roku.

Kurier Wileński, nr 27, 18 lipca 1938

Mickiewicz. Pronaszki już nie straszy nad Wiliją

WILNO. Przed domem dawni administratorki drukarni i wydawnictwa przed kilkunastu laty nad brzoziem Wilii, siedziało Ekielowe Mickiewicz. Krasne go miejsce widać, iż w pomnik ten, walczyło – mówił i drwał, gubernatorski komisarz, miał walczyć z nim – twierdził Mickiewicz. W tym celu Magistrat przystąpił do robót budowlanych, które mają być wykonane w tym roku.

Koniec Pronaszkiowego Mickiewicza

Przez długie laty, a w tym roku, w tym celu Magistrat przystąpił do robót budowlanych, które mają być wykonane w tym roku.

Autor uzupełnień załączył ich źródła z ówczesnej prasy wileńskiej. Po prawej – z „Kuriera Wileńskiego, nr 38 z 7 lutego 1939 roku (u góry), nr 96, z 6 kwietnia 1939 i nr 97, z 7 kwietnia 1939 roku; obok – z tegoż tytułu, nr 207, 29 lipca 1939 oraz ze „Słowa”, nr 206, 29 lipca 1939 roku

Brak też informacji o rozebraniu makiety (pomnika Zbigniewa Pronaszki – red.) przez saperów i wyjaśnienia, że trafienie piorunem to jedynie ówczesna plotka.

Waldemar Wołkanowski, administrator grupy publicznej na FB Wilno

O JEDNYM Z UCZESTNIKÓW KONKURSU NA PROJEKT POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE

Jednym z projektantów pomnika wieszczą był Stach z Warty, czyli Stanisław Szukalski. Artysta, który potem wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Tam zaprzyjaźnił się z rodzicami Leonardo di Caprio. Przyszły aktor traktował go jak dziadka. Niedawno został producentem filmu poświęconego temu szalonemu artyście.

Maria Duszka, Sieradz

EDWARD MACKIEWICZ OCALA OD ZAPOMNIENIA

Biblioteczka Oddziału Związku Literatów Polskich w Olsztynie wzbogaciła się o kolejne książki. Przekazał je Edward Mackiewicz, urodzony w kwietniu 1940 roku w podwileńskich Skorbuscianach, na obrzeżach Puszczy Rudnickiej, gdzie operowały m.in. 1 Wileńska Brygada AK „Juranda”, 3 Wileńska Brygada AK „Szczerbca”, 7 Wileńska Brygada AK „Wilhelma” – wśród poległych żołnierzy tej brygady w symbolicznym grobie, właśnie w Skorbuscianach, spoczywa na wiecznej warcie Konstanty Mackiewicz, ps. „Kowal” – ojciec autora.



Edward Mackiewicz

Edward Mackiewicz, zamieszkały w podolsztyńskich Dywitach, od 1996 roku pisze książki, dokumentuje i opisuje wydarzenia historyczne, które obserwował i w których uczestniczył. Ma doświadczenie w działalności organizatorsko-społecznej, z tego choćby względu, że założył i przewodniczył Ogólnopolskiemu Patriotycznemu Związkowi Wypędzonych, był prezesem Stowarzyszenia Polskie Dzieci Wojny, członkiem Klubu Historycznego AK przy IPN w Olsztynie. To płodny, wytrwały kronikarz, historyk i literat. Wydał w druku 12 książek i 16 audiobooków, wszystkie ilustrowane zdjęciami i dokumentami źródłowymi. Ze względu na zawarte w nich treści mogą wspomagać one nauczycieli zarówno języka polskiego, jak też historii czy wiedzy o społeczeństwie, co sugeruje pismo Departamentu Podręczników, Programów i Innowacji Ministerstwa

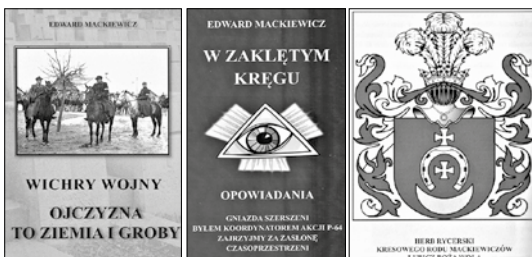
Edukacji Narodowej w Warszawie z grudnia 2020 roku.

Wichry wojny. Ojczyzna to ziemia i groby (2017) zawiera ważne, często nieznane fakty w formie

osobistych wspomnień i rodzinnych pamiątek. To szczerza, gorzka, ale też pełna nadziei książka, gdzie na 280 prawie stronach zainteresowany czytelnik odnajdzie Ziemię Wileńską, potargane losy jej bohaterów, nie tylko Mackiewiczów, ale być może korzenie swoich rodzin.

W zaklętym kręgu. Opowiadania (2022) – w ośmiu rozdziałach, z trzema wiodącymi tematami: *Gniazda szerszeni*; *Bylem koordynatorem akcji P-64*; *Zajrzyjmy za zasłonę czasoprzestrzeni*. Każdy z nich w żartobliwej formie odkrywa aktywny życiorys autora, zmyślane i prawdziwe oblicza jego przyjaciół, służbę w „organach ścigania”, filozoficzne spojrzenie na życie doczesne. 300 stron książki wypełnia liryczna spowiedź skierowana do czytelników i rodziny Edwarda Mackiewicza. Wydawane przez Autorską Księgarnię Internetową „Virtuti Militari” książki mają liczną rzeszę stałych i wiernych czytelników – polecam

Andrzej Cieślak, Olsztyn



PASJE: RAZEM Z NIEMENEM

Czesław Niemen i zespół „The Doors” to dwie osobowości z muzycznego świata, którym poświęciłem w ostatnich dwóch dekadach wiele czasu, by zgromadzić i uporządkować swoje prywatne archiwum, zawierające: płyty, książki, prasę, audycje radiowe i programy telewizyjne. Całe zbiory to 15 GB danych! Bez muzyki, filmów, audio i wideo, podzielone na 60 roczników z lat 1963-2022 w postaci plików PDF, ciągle uzupełniane i modyfikowane.

Odkoczną są też dla mnie puzzle – 3 000 sztuk to też wyzwanie i modelarstwo, do którego powróciłem za namową wnuka po 50 latach przerwy. Wspólnie zbudowaliśmy zdalnie sterowane modele pływające i latające. Po kilkanaście godzin dziennie spędzałem „w stoczni”, budując model włoskiego kutra torpedowego



MAS w podziale 1:20. Kiedy poprosiłem w lipcu o plany we Włoszech, otrzymałem odpowiedź: *Teraz mamy wakacje, proszę w październiku do nas napisać...* Ostatecznie uzyskałem je na forum modelarskim. Wodowanie odbyło się 1 lutego 2020, po trzech miesiącach intensywnej pracy.

Ale frajda – na głowie siwy włos, a ja poczułem się jak mały chłopiec.

By opowiedzieć o mojej pasji i przygodzie z muzyką Czesława Niemena, cofnijmy się do lat 60. ubiegłego wieku. Jako nastolatek słuchałem Radia Luxemburg, kultowej stacji, nadającej młodzieżową muzykę na falach średnich 208 metrów. To tam usłyszałem „Led Zeppelin”, „Black Sabbath”, „Cream”, „The Who”, Hendrixa, „The Doors”, a pewnego razu za sprawą prezentera Alana Freemana i Czesława Niemena *Przyjdź w taką noc* (utwór ten został zamieszczony na płycie PNCD 352 Polskich Nagrań w 1995). Pamiętam też dzień, w którym nauczyciel języka polskiego w liceum odtworzył nam na gramofonie „Bambino” *Bema pamięci żalobny rapsod*. Od tamtego czasu Niemen jest ze mną. Sukcesywnie kupowałem płyty winylowe, zakup gramofonu mając dopiero w planach. Nadszedł taki dzień i stałem się posiadaczem zestawu „Radmor 5102”, gramofonu „Daniel” i magnetofonu „Aria”. Na „stilonowskich” taśmach wreszcie mogłem coś nagrać. Ile zarwanych nocy, by zapisać audycję!

Lata 90. to wymiana winyli na płyty CD, nowe kolumny głośnikowe oraz zestaw „Marantz-a”. Zgromadziłem kompletne dyskografie „The Doors”, „Led Zeppelin”, „Cream” i co ważniejsze – płyty innych zespołów. Z polskich wykonawców tylko Czesław Niemen.

Kolejny krok i nowe narzędzie – PC i internet. Sam złożyłem komputer i nauczyłem się jego obsługi. Jestem samowystarczalny: nagrywam, obrabiam foto, audio i video. Siedząc przed monitorem, mam dostęp do zbiorów bibliotek cyfrowych w miejscach odległych o setki kilometrów. Pod hasłem *Czesław Niemen* znajduję dziesiątki archiwalnych czasopism, nawet tych regionalnych – z artykułami, datami koncertów, wywiadami itp. Niestety, nie wszystkie pochlebne, ale jak Niemen był traktowany przez władzę komunistyczną wiemy.

Przykładem jest film *Sukces* Marka Piwowskiego z 1968 roku – po latach w programie TV *Misja specjalna* Piotra Czyszkowskiego wszystko się wyjaśniło. Reżyser współpracował z SB, sprawa z Radomia, *100 pytań do...* i słynna weryfikacja Kazimierza Rudzkiego. Ilekroć mógł mu zaszkodzić – robił to.

W artykule w „Kulturze” (6/1975) *Niemen w dolinie świec* Mieczysława Buczkówna pisała:

Šluchałam, słuchałam. patrzyłam i oto zjawił się sam Niemen z rozwianym włosom, w ekscentrycznym stroju, olbrzymiejący na ekranie wraz z potężniejącym głosem – nie choć czyniłam wysiłki, ani słów heksametru żalobnego pochodu, ani słów Norwidowego rapsodu żadną miarą rozpoznać w tym wzbierającym żywiole nie mogłam.

Pieśń Niemena brzmiała donośnie, miejscami nawet przejmująco (głos mu się raz po raz łamał jak rozpaczy żalobnej przystoi), ale niewiele to miało wspólnego z poematem Norwida – jednym z arcydzieł polskiej liryki.

Taki śpiew zabija poezję skutecznie, unicestwia ją, czyli wprost przeciwnie niż chciałby Sartre, aby się działo z dziełem sztuki, które aby mogło powstać – zaistnieć, musi nastąpić unicestwienie rzeczywistości. Niestety – zbyt często mamy obecnie do czynienia z zabiegami niszczącymi słowo w przeróżnego rodzaju imprezach audiowizualnych. Chciałoby się wreszcie powiedzieć – weto!

Było też i pozytywnie w wywiadzie Barbary Pietkiewicz z lipca 1980 roku w „Kobiecie i Życie”:

– Słyszysz się Pana w radiu, w telewizji, otrzymał Pan odznaczenie państwowe. Stał się Pan oficjalnie popierany. Skąd ta nagła zmiana?

– Od czasu, kiedy na festiwalu w Hawanie zaśpiewałem „Hymn do matki ziemi”, zacząłem być dostrzegany przez władze kulturalne.

Z gdańskiego archiwum „Solidarności” pozyskałem skany stron czasopisma „Solidarność” z publikacjami wierszy Niemena, o istnieniu których nic nie wiedziałem. Wystarczył jeden telefon...

W latach 1991-2003 Niemen miał swoją rubrykę „Pantheon” w czasopiśmie „Tylko Rock – Teraz Rock” – zebrałem wszystkie artykuły z 13 lat. Zeskanowałem, tekst





przeniosłem do Worda i spakowałem w PDF-e. Dołączyłem pozostałe artykuły o Niemenie z lat 2004-2019, całość liczy 495 stron. Nie odmówił mi także redaktor Wiesław Królikowski, którego poprosiłem o wywiad *Muzykę traktuję jak malarstwo* z czasopisma „Spotkania” z 1993 roku. Był miło

zaskoczony, że ktoś pamięta o takiej gazecie z ubiegłego wieku.

W Polskiej Bibliotece Literackiej w Poznaniu trafiłem na informację o wywiadzie w czasopiśmie „Znad Willi”. Niestety, poszukiwanego egzemplarza 17/2004 nie znalazłem w necie. I kolejna prośba do redakcji. Wywiad pt. *Żyć samemu i dać życie innym* Eugeniusza Tuzowa-Lubańskiego red. Romuald Mieczkowski przesłał na moją skrzynkę pocztową¹.

Mógłbym tak dalej mnożyć przykłady ludzi dobrej woli z Poznania, Lublina, Wrocławia, Cieszyna, którzy bezinteresownie pomogli mi w moich poszukiwaniach. Dziękuję.

W trakcie moich poszukiwań zrodził się pomysł zebrania wszystkich wywiadów z Niemenem publikowanych w prasie i książkach. Niechętnie ich udzielał. Owocem poszukiwań jest zbiór 135 wywiadów, liczący 730 stron. Wiem o kilku innych, ale na razie są dla mnie nieosiągalne. Założyłem konto na czeskim odpowiedniku Allegro – Aukro, ale weryfikacja numeru mojego telefonu z Polski nie powiodła się i czasopisma „Melodie” z 1975 z wywiadem *Niemeni nebavi spivat* nie kupiłem.

Trafiają się inne „skarby”, jak choćby wywiad Grażyny Słomki z internetowego „Radio Flora”, wyemitowany 8 lutego 2021 roku, a przeprowadzony 11 listopada 2002 w Hanowerze, nigdy wcześniej nie publikowany...

Na antenie Polskiego Radia przed laty emitowane były audycje z gościnnym udziałem Niemeni (*Kleszczowisko* Włodzimierza Kleszcza), audycje wspomnieniowe *Wehikuł czasu*. Po 2004 przez kilka lat ukazywały się audycje okorocznice w radiu i w TVP Kultura *Niedziela z Niemenem*. Wszystko rejestrowałem. Dzisiaj pustka w eterze. Ostatnia nocna audycja to rok 2020, 30 czerwca, PR 2 – *Nocna strefa* P. Metza z

¹ W tymże numerze znalazł się także artykuł R. Mieczkowskiego pt. *Piękny jest ten świat* o Czesławie Niemenie, z którym przytoczony został fragment rozmowy z artystą.

unikalnymi nagraniami: Opole 1972, Monachium 1972, Helsinki 1973.

Moje ślady powoli zaczynają się zacierać... – powiedział w rozmowie z Ewą Smolińską-Borecką („Gala”, 5/2004). Od śmierci artysty minęło 18 lat, wznowiono kilka pierwszych płyt – a kiedy pozostałe? Podobno jest nikłe zapotrzebowanie... Bzdura.

Pozostały mi płyty, moje nagrania i książki: Romana Radoszewskiego *Kiedy się dziwić przestanę*, Tadeusza Sklińskiego *Czesław Niemen dyskografia, fakty, twórczość*, Dariusza Michalskiego *Niemen o sobie. Czy go jeszcze pamiętasz*, Marka Gaszyńskiego *Czas jak rzeka*, Piotra Chlebowskiego *Dzieła płytowe*, do których chętnie wracam.

Jestem otwarty na współpracę z fanami Czesława Niemena, udostępnię swoje zbiory w ramach wymiany.

Zbigniew Kolkowski, Nowe Miasteczko, 10 lutego 2023

Z TWÓRCZOŚCI NASZYCH CZYTELNIKÓW

Pochylony

podążam z trwogą
na twarzy smutek
i w oczach łzy
żegnam
świat piękny
z pokorą
witam drzwi
droga do Nieba
pod górę
drzwi
otworzy mi Pan

Jan Łaski, Warszawa

Maj nad Wilią

O swojej porze przyjdzie Wiosna
i „Maj nad Wilią” rozkwitnie!
Gdzie rósł krzaczek – brązowa stoi sosna,
co było małe – stało się wybitne!

Jazep Januszkiewicz, Raków, Białoruś

NOTY O AUTORACH

Tadeusz Bujnicki – ur. 14 lutego 1933 w Wilnie. Profesor dr hab., profesor emerytowany UJ i profesor na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Badacz powieści historycznej i twórczości Henryka Sienkiewicza oraz problematyki pogranicza północno-wschodniego (d. Wielkiego Księstwa Litewskiego). Autor książek: *Pozytywista Sienkiewicz* (2007), *Trylogia w kontekstach* (2019), *W Wielkim Księstwie Litewskim i w Wilnie* (2010), *Na pograniczach, kresach i poza granicami* (2014).

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Notariusz w Sokółce. W l. 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor publikacji z zakresu prawa, w tym cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Maria Duszka – ur. w Zduńskiej Woli, mieszka w Sieradzu. Poetka, bibliotekarka, dziennikarka, animatorka kultury, założycielka i opiekunką Koła Literackiego „Anima”. Opublikowała dotychczas dziewięć tomików poetyckich. Ostatni z nich to wydany w 2016 (dodruk 2019) polsko-litewski wybór wierszy *Wolność chmur / Debesų laisvė* w przekł. Birutė Jonuškaitė. Od 2017 prezentuje wiersze ulubionych poetów w cyklu *Cztery ściany wiersza* w audycji *Pod wielkim dachem nieba*, emitowanej we wrocławskim Radiu Muzyczna Cyganeria. Uczestniczyła w Międzynarodowym Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w „Wiosnie Poezji” Związku Pisarzy Litwy.

Mieczysław Jackiewicz (MJ) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyzkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliszkach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie; w 1997 stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX; Polskie życie*

kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku; Dzieje literatury litewskiej (do 1918); Leksykon kultury litewskiej; Polacy na Litwie 1918-2002; Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 t.), Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami ...; przewodników.*

Andrzej Kotecki – Absolwent historii Uniwersytetu Gdańskiego. Wieleletni pracownik Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku i Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Obecnie kurator Mauzoleum Walki i Męczeństwa – filii Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zajmuje się różnymi aspektami dziejów Polski na morzu i nautologicznymi zagadnieniami historii Polski. Autor m.in. wystaw: *Polska Marynarka Wojenna; W świecie dawnych żaglowców; Polski plakat marynistyczny w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie; Powrót nad Odrę i Bałtyk; Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie* (z Janem Engelgardem).

Tadeusz Matulewicz – ur. 14 sierpnia 1935 w Wilnie. W 1959 ukończył Wydział Filologii Polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Od 1969 związany z Olsztynem. Pracował jako nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynku, był kierownikiem działu społeczno-wychowawczego Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie, na innych stanowiskach, jako dziennikarz w „Dzienniku Pojezierza”, przewodniczący olsztyńskiego Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, redaktor naczelny „Kormorana Literackiego”. W dorobku posiada tomik poetycki pt. *Struna sierpniowa* oraz książki *Polskie pieśni historyczne* (wraz z Januszem Jasińskim), *Skąd ta pieśń* (szkice i eseje), *Wileńskie rodowody, Z piosenką przez życie* (o Włodzimierzu Jarmołowiczu) i ostatnią – pt. *Nowostrojka*.

Romuald Mieczkowski, e-mail: znadwilii@wp.pl

Andrzej Rataj – mgr etnografii, emerytowany pracownik Muzeum Etnograficznego w Krakowie (zastępca dyrektora ds. naukowych). Wieloletni członek stowarzyszeń naukowych i popularnonaukowych (ICOM – Międzynarodowa Rada Muzeów, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze). Autor wystaw etnograficznych w Polsce i zagranicą oraz kilkunastu artykułów, publikowanych indywidualnie i w pracach zbiorowych. Książki: *Trylogia Sienkiewicza. Leksykon* (Kraków 1998, współautor); *Stefania Ulanowska. Tajemniczy życiorys. Niepublikowane fragmenty twórczości* (Białystok 2016).

Jan Rychner – ur. w 1947 w Lublinie. Z wykształcenia prawnik, ukończył Uniwersytet Warszawski, a z zamiłowania muzyk (gra na perkusji). Autor tomików poetyckich, książek prozatorskich i felietonista. Od 2003 przewodniczący Klubu Literackiego „Nasza Twórczość” przy Stowarzyszeniu „Wspólnota

Polska”, z siedzibą w Domu Polonii w Warszawie. Animator kultury. Pisze teksty piosenek, do których muzykę komponowali Tadeusz Woźniakowski, Jan Piskorz, Cezary Stawski i Marek Gilewicz. Odznaczony medalami „Zasłużony dla Kultury Polskiej” i „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Tomasz Snarski – ur. 28 września 1985. Adwokat, doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Materialnego i Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Filozof i publicysta. Poeta, autor tomików *Przezpatrzenia*, *Werblista*, *Żmuty*. Dyrektor artystyczny festiwalu „Wilno w Gdańsku”. Autor prac naukowych i publicystycznych. Ostatnio wydał *Kościół katolicki wobec kary śmierci. Między prawem a filozofią i teologią*. Prowadzi wideobloga *Morze prawa* dot. zagadnień z pogranicza filozofii, prawa i kultury. Mieszka w Gdańsku, utrzymując stałe związki z Wilnem.

Maciej Żakiewicz – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważną uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza.

**NAJPROSTSZYM I PEWNYM SPOSOBEM
POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA**

O kwartalnik prosimy pytać także:

**w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –
ul. Krakowskie Przedmieście 7; w księgarni Domu Spotkań
z Historią w Warszawie – ul. Karowa 20.
Bezpośrednio u redaktora – 48 508 764 030,
e-mail: znadwilii@wp.pl**

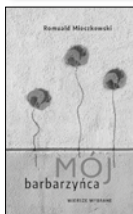


BIBLIOTEKA ZNAD WILII



Tomasz Snarski, *Zmuty*, Biblioteka Znad Wilii 12 (dalej: BZW), Młode wiersze 3, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-12-5, s.48

To trzecia książka poetycka autora z Gdańska o wileńskich korzeniach. W tomiku znalazło się 38 wierszy, w tym jeden w tłumaczeniu na język litewski, wykonanym przez Birutę Jonuškaitė. Inspiracje do ich powstania mają źródła w różnych krajach. Wydanie książki było możliwe dzięki wsparciu wielu osób indywidualnych, głównie naszych przyjaciół i sympatyków.



Romuald Mieczkowski, *Mój barbarzyńca – wybór wierszy*, BZW 11, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-14-9, s.48, 18 tablic z fotografiami

Nie przywiązywałem uwagi do własnych rocznic, ale kiedy przekroczyłem pewną granicę wieku, sprzyjającą zastanowieniu się nad własnym dorobkiem poetyckim, pomyślałem sobie, żeby wydać wybór wierszy – takich, które lubili miłośnicy poezji, które z jakichś powodów przetrwały w pamięci i jakoś zaznaczyły się w mojej twórczości – napisał autor. W ten sposób powstał zbiór, składający się ze 110 wierszy, pisanych od lat 70.



Romuald Mieczkowski, *Były sobie Fabianiszki*, BZW 10, Wilno 2020, ISBN 978-9986-532-12-5, s.140, 87 fotografii

Liryczno-dokumentalna opowieść o dawnej wsi, mocno związanej z Wilnem, która stała się jego dzielnicą. Opowieść o rodzinie autora, o mieszkańcach osady i nieodłącznym Wilnie. Dedykowana *mieszkańcom Fabianiszek – dawnym i obecnym*, napisana z humorem, o wartkiej akcji, utrzymana w kolorystyce wileńskim, skierowana do szerokiego ogółu czytelników.



Maciej Mieczkowski, *Na zakręćcie. Ukraina u progu zmian*, Biblioteka Znad Wilii 9, Wilno 2019. ISBN 978-9986-532-11-8. s.152 i dodatkowo 72 strony kolorowych zdjęć

Jest to zapis pobytu autora w kraju, będącym „na zakręćcie” historii. Są to reportaże i zapiski, jakie drukowane były w „Znad Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina w l. 2014-2018, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



Tomasz Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, BZW 8, Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36

W duszy pozostając twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomasz Tamošiūnas. Tomik, będący wyróżnieniem konkursowym podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”.



Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, BZW 7, Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. 66 wierszy w czterech rozdziałach.



Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

Drukowana w odcinkach w „Znad Wili” opowieść o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów WKL. Z nutką mistycyzmu i tego, co przemienilo.



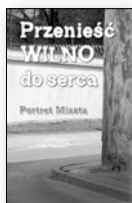
Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

W wierszach autor – jako też prawnik z zawodu – w wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Są to historie z puenty, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, piękno naszego świata.



Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s.160

5 rozdziałów: *Canaletto maluję Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, 134 wiersze. Na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości, pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i poza Polską.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Opracował Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s.160

Wiersze 50 autorów – Polaków oraz Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina, Czecha tworzą współczesny „portret Miasta”. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruszka-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski, Sławomir Worotyński.



Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s.88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotografie, którymi szkicuje Miasto, potraktowane jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s.120

Literatura, dotycząca Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości opisywała wojenną gehennę i łagry. A co się działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych. To próba przypomnienia o nas.

Ostatnie książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;

Księgarnia XXI Wieku Domu Spotkań z Historią i Księgarnia Naukowa im. Aleksandra Prusa – w Warszawie.

Można je zamówić, w tym starsze wydawnictwa pocztą e-mail:

znadwilii@wp.pl, tel. 48 508 764 030



©Romuald Mieczkowski —
Z cyklu „Wileńskie okna”



GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery

Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasas – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka. Gedimino pr. 51, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna w Kownie – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų g.2, Kowno ♦ Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus Universiteto Centrinė biblioteka. Universiteto g.3, Wilno ♦ Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66 ♦ Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności 19, Poznań ♦ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5

Część numerów posiadają

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Wilnie – Vilniaus apskrities Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka. Trakų g.10, Wilno ♦ Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno ♦ Biblioteki polskich ośrodków kultury i gimnazjów w Wilnie oraz na Wileńszczyźnie Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków ♦ Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Koszykowa 26/28 ♦ Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy, ul. Wiktorska 10, Warszawa ♦ Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A ♦ Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Jurija Gagarina 13, Archiwum Emigracji w Toruniu, ul. Gagarina 13 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ul. Idziego Radziszewskiego 11 ♦ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, Fryderyka Chopina 27 ♦ Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław ♦ Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny ♦ Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30 ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40, Poznań ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Targ Rakowy 5/6 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2 ♦ Biblioteka Kancelarii Premiera Rady Ministrów w Warszawie* Biblioteka Sejmowa w Warszawie, ul. Wiejska 4/6/8 ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13 ♦ Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach ♦ Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica ♦ Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice ♦ Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin ♦ Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce, Głowackiego 42 ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13 ♦ Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4 ♦ Miejska Biblioteka Publiczna im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżonów ♦ Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomyśl ♦ Biblioteka Miejska w Grudziądzu, ul. Legionów 28, Grudziądz

W innych krajach

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Cogress, Waszyngton ♦ Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia) i Yalle ♦ Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library ♦ Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn ♦ Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg ♦ Uniwersytet Łotewski – Latvijas Universitāte, Raiņa bulvāris, Rīga ♦ Národní knihovna ČR – Slovanská knihovna, Oddělení Doplnování Fondu, Klementinum 190, Praha ♦ Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

Adres rejestracji redakcji i wydawcy: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius
Adres do korespondencji na Litwie: Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. +48 508 764 030

E-mail: znadwiliii@wp.pl

www.facebook.com/znadwiliii; www.facebook.com/majnadwilia

www.znadwiliiiwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Piotrowski sp.j, 04-937 Warszawa, ul. Podkowy 99C
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

Naklad: 400 egzemplarzy

*Z dbaloŝcią o tworzenie i wzbogacanie kroniki naszej współczesnej
obecności, z pamięcią o spuŝciznie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 15,68 EUR, w Polsce – 120 zł,
w krajach Europy – 44 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 56 EUR.

Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000

konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając w kwartalniku ogłoszenia,
wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą 2023.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.